NAJLEPIEJ ZARABIAJĄCY PISARZE 2025

wprost

NR 5 (3133) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 2.II.2026 ISSN 0209-1747 45



wprost

NR 5 2 LUTEGO 2026

CZYTAJ WPROST



64

NAJLEPIEJ ZARABIAJĄCY POLSCY PISARZE

Jedni piszą i żyją jak nędzarze, inni piszą i zarabiają na tym miliony. Najbogatszych pisarzy jest w Polsce garstka. A ci, którzy odniosą sprzedażowy sukces i tak muszą się kłócić o pieniądze.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

Okładkę stworzono w oparciu o zdjęcia: arteffea.com, Lukasz Bochman/East News, Julia Jaracz/LUNA, Marta Machej, Olga Majrowska, Michał Woźniak/East News, Krzysztof Sado Sadowski, Aga Wojtuń, Materiały prasowe

eprasa.pl 2898d91966

7 SONDAŻ

KRAJ



12 WALKA O PRAWICOWY TORT

Nowa Nadzieja Sławomira Mentzena może zostać wykreślona z rejestru partii politycznych, więc w planach jest już Imperium Kontratakuje. Co wyniknie z wojen na prawicy?

22 DUDA OD PODSTAW

Były prezydent musi zbudować się na nowo. – Mógłby organizować wydarzenia na kształt Krynicy czy Davos – radzi Janusz Piechociński, były wicepremier.

SPOŁECZEŃSTWO

36 SPUSZCZONE ZE SMYCZY

Starosta miński alarmuje, że ma sytuację „o wiele gorszą" niż w schronisku Sobolewie. Chodzi o obiekt, który prowadzi jedna z największych organizacji prozwierzęcych.



44 BUNT W JACHRANCE

Gdy na jaw wyszedł plan budowy ośrodka dla cudzoziemców, mieszkańcy Jachranki się zbuntowali. Nie wierzą, że zamieszkają u nich samotne kobiety z dziećmi.

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News, Paweł Wodzyński/East News

eprasa.pl 2898d91966

56 **NIE ZABIJAJMY ZŁOTEGO POCIĄGU**

– Na pewno złotego pociągu jako takiego nie ma. I to jest sprawa zero-jedynkowa – podsumowuje długoletnie poszukiwania Joanna Lamparska.

ZAGRANICA

125 **CISZA PRZED ZRYWEM**

W Iranie krew płynie rzeką szerszą niż w Gazie. Czy świat milczy o tym dlatego, że sprawcami zbrodni nie są tam Żydzi, tylko fanatyczni szyiccy muzułmanie?



Fot. Albert Llop / NurPhoto via AFP/East News, Akasbashi/SIPA/East News



135 **HISZPANIA OTWIERA DRZWI MIGRANTOM**

Hiszpański rząd chce wpuścić do kraju nawet 800 tys. migrantów. Nowe przepisy wywołały falę prawicowej krytyki, ale Kościół inicjatywę chwali.

ZDROWIE

142 **SZCZEPIONKA PO FAKCIE**

Czy na szczepienie przeciw HPV może być „za późno"? Najnowsze badanie polskich naukowców pokazuje, że niekoniecznie.

eprasa.pl 2898d91966

CZYTAJ WPROST

156 POLKI NIE BĘDĄ RODZIĆ NA SOR-ACH

– Kobiety nie będą rodziły na izbach przyjęć. Nie „cofamy" się o 20 lat – zapewnia dr Tomasz Maciejewski, wiceminister zdrowia.

SPORT

168 OD CORTINY DO CORTINY

W XXI w. nie zdarzyło się, żeby Polska kończyła zimowe igrzyska bez medalu. Olimpijskie nadzieje są również przed ZIO 2026.

KULTURA

185 MIGAWKI Z PIEKŁA

Jan Czarlewski – reżyser dokumentu „33 zdjęcia z getta" – opowiada o niezwykłej historii odnalezionych negatywów strażaka Zbigniewa Leszka Grzywaczewskiego.



Fot. Kamil Stoch/Facebook

eprasa.pl 2898d91966

wprost

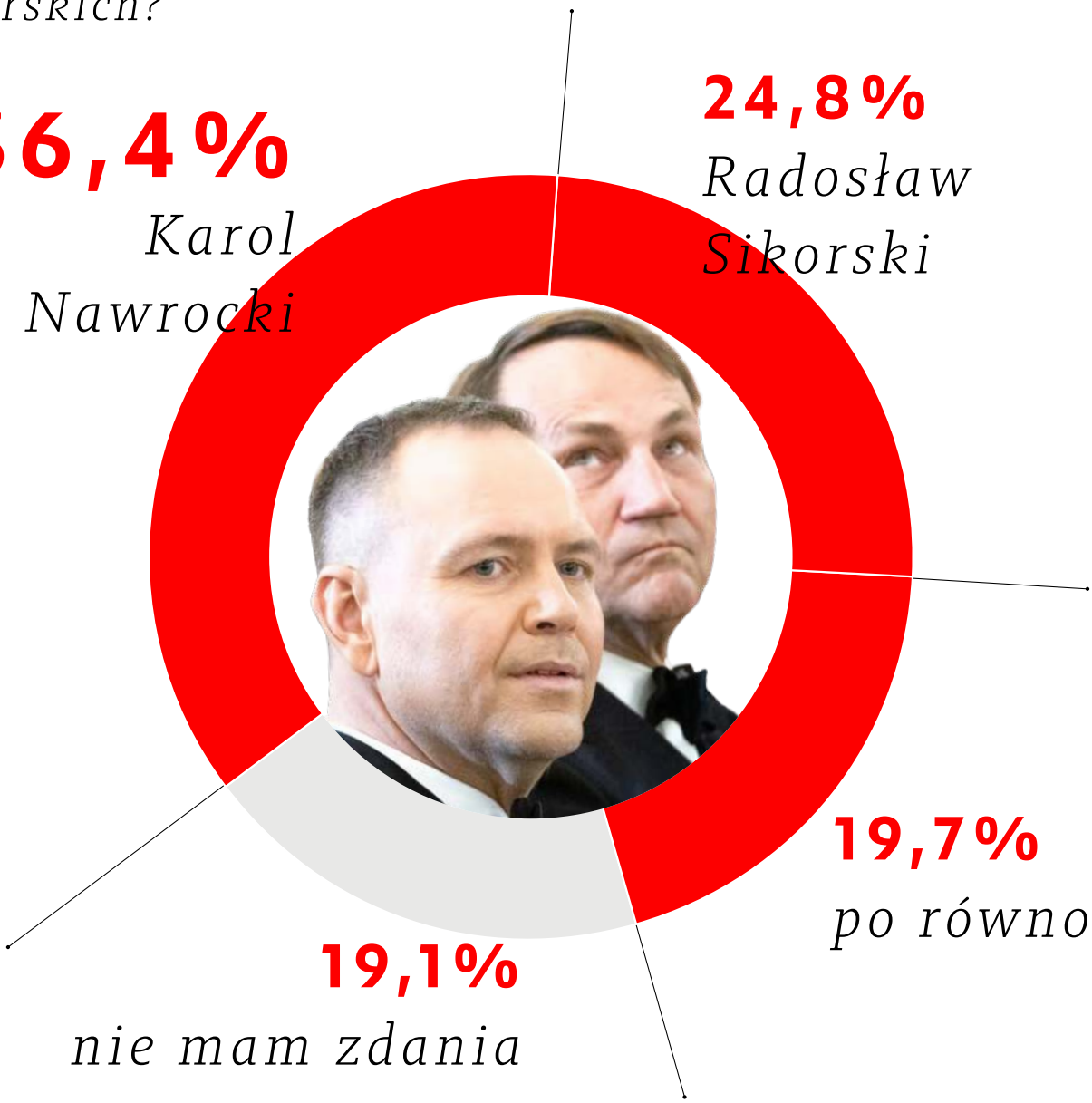
Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 2898d91966

WOJNA NA AMBASADORÓW

Kto Pani/Pana zdaniem **PONOSI POLITYCZNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ** *za pat ws. nominacji ambasadorskich?*



Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

eprasa.pl 2898d91966

Ponad 36 proc. respondentów uważa, że **KAROL NAWROCKI PONOSI POLITYCZNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA IMPAS WS. NOMINACJI AMBASADORSKICH**, *a na Radosława Sikorskiego wskazało w tym kontekście blisko 25 proc. – wynika z najnowszego sondażu SW Research dla „Wprost”. Jest też spora grupa ankietowanych, którzy uważają, że wina leży po obu stronach.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Zeszłotygodniowe spotkanie Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim wywołało lawinę pytań, czy można spodziewać się przełamania impasu w sprawie nominacji ambasadorskich. Takie spekulacje podsycały komunikaty wysyłane zarówno z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak i ośrodka prezydenckiego.

„Spotkanie Ministra Radosława Sikorskiego z Karolem Nawrockim przebiegało w dobrej, konstruktywnej atmosferze, w duchu porozumienia. Zmierzamy w stronę znalezienia rozwiązania dla okoliczności, przed którymi stanęły obie strony. Liczymy, że efekty będziemy mogli zobaczyć już w najbliższym czasie” – napisał Maciej Wewiór, rzecznik MSZ.

eprasa.pl 2898d91966

– Chciałbym, żeby to był przełom – skomentował z kolei na antenie Polsat News Sławomir Cenckiewicz, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. – Jest nadzieja, że sprawa ambasadorów zostanie w najbliższym czasie, dla dobra Polski, rozwikłana – przekazał.

Polacy wskazują winnego

W nowym sondażu, który dla „Wprost" przeprowadziła pracownia SW Research, zapytaliśmy Polaków, kto ich zdaniem ponosi polityczną odpowiedzialność za pat ws. nominacji ambasadorskich.

36,4 proc. ankietowanych uważa, że wina leży po stronie Karola Nawrockiego, a **24,8** proc. wskazało Radosława Sikorskiego. **19,7** proc. respondentów sądzi, że odpowiedzialność między prezydentem a szefem MSZ rozkłada się po równo, a **19,1** proc. nie ma zdania w sprawie.

Sprawdziliśmy też, analizując szczegółowe wyniki badania, jak różnią się portrety respondentów, którzy winą za brak przełomu ws. nominacji ambasadorskich obarczają Karola Nawrockiego lub Radosława Sikorskiego.

Najwięcej wskazań na prezydenta odnotowano w następujących grupach badanych: mężczyzn (**40,3** proc.), ankietowanych w wieku powyżej 50. roku życia (**47,2** proc.), z wykształceniem wyższym (**39,6** proc.) oraz z miast z liczbą ludności w prze-

eprasa.pl 2898d91966

dziale 200-499 tys. (**43,1** proc.). Z kolei najwyższy odsetek wskazań w przypadku Radosława Sikorskiego jest zauważalny wśród: mężczyzn (**27,9** proc.), ankietowanych w wieku 25-34 lata (**28,5** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**29,5** proc.) oraz z miast do 20 tys. mieszkańców (**33,5** proc.).

Długa droga do porozumienia

O spór wokół nominacji ambasadorskich Karol Nawrocki był pytany w wywiadzie dla „Wprost", który został opublikowany w październiku 2025 r. Już na wstępie prezydent zaznaczył, że do osiągnięcia porozumienia z Radosławem Sikorskim „jeszcze długa droga".

– Myślę, że dla dobra Polski powinniśmy dojść do jakiegoś kompromisu. Jestem na to otwarty. Prerogatywy prezydenta zapisane w konstytucji powinny być punktem wyjścia do naszych ustaleń. Konsekwentnie przestrzegam też dyplomatów rozpoczynających procedurę ubiegania się o stanowisko ambasadora, aby mieli wstępne uzgodnienie swojej misji z prezydentem – powiedział w rozmowie z Joanną Miziołek i Elizą Olczyk.

– A ci kandydaci, którzy podejmą się wejścia w procedurę bez wstępnego uzgodnienia z Pałacem Prezydenckim, nie służą rozwiązaniu konfliktu wokół ambasadorów. Prezydent jest jednym z organów decydującym o tym, kto jest ambasadorem – podkreślił Nawrocki.

eprasa.pl 2898d91966

Jednocześnie prezydent poinformował, że zarówno Ryszard Schnepf, jak i Bogdan Klich nie mogą liczyć na jego aprobatę w procesie przyznawania nominacji ambasadorskich. – Ale wśród ambasadorów, którzy czekają na nominację, są tacy, do których nie mam żadnych zastrzeżeń – dodał Karol Nawrocki. Na pytanie, dlaczego w takim razie nie wręcza im nominacji, prezydent odparł: „Bo chciałbym najpierw ustalić z ministrem Sikorskim mechanizm załatwiania spraw. Nie będę podpisywał pojedynczych nominacji w sytuacji, gdy w służbie zagranicznej panuje chaos".

Rzecznik MSZ poinformował, że minęło już ponad 170 dni bez podpisu pod powołaniami ambasadorów i odwołaniami tych, którzy już nie pełnią funkcji. „Dla porządku: w 2025 roku Prezydent Andrzej Duda podpisał 24 nominacje, a prawo od tego czasu się nie zmieniło" – przekazał na portalu X (dawnym Twitterze – red.) Maciej Wewiór.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 27–28 stycznia 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 800 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

WALKA O PRAWICOWY TORT



Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

Sławomir Mentzen, lider formacji Nowa Nadzieja, która może zostać wykreślona przez sąd z rejestru partii politycznych, założył kolejne ugrupowanie – o nazwie **IMPERIUM KONTRATAKUJE**. *Do kompletu dziwnych nazw brakuje już tylko gwiezdnych wojen.*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Nowa Nadzieja, to partia, która wypączkowała z Kongresu Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego, a potem zajęła jego miejsce. Jest to polityczne dziecko Sławomira Mentzena, który dość zręcznie pozbył się starego lidera, a potem wypchnął go ze sceny politycznej.

Przyblakła gwiazda

Mentzen dał się poznać jako polityk nierówny. Miewa świetne pomysły, ale i beznadziejne. Z ich realizacją też różnie bywa.

Gdy w kampanii parlamentarnej 2023 roku lider Nowej Nadziei wymyślił „piwo z Mentzenem", czyli spotkania wyborcze połączone z popijaniem piwa, to odniósł spektakularny sukces. Młodzi wyborcy tłumnie przychodzili na te eventy, a poparcie dla Konfederacji rosło jak na drożdżach. Sympatykom Mentzena nie

eprasa.pl 2898d91966

przeszkadzało, że ich idol po takich spotkaniach czasami chwiał się przy ulicznej latarni.

Ale gdy się okazało, że Mentzen ma poglądy nie do końca podobające się młodym, np. na temat płatnych studiów, a dodatkowo wziął na listy różnych ludzi opowiadających jeszcze dziwniejsze rzeczy, to Konfederacja, która już widziała siebie z kilkunastoprocentowym poparciem, spadła w wyborach do poziomu 7 proc.

W ubiegłorocznej kampanii prezydenckiej Mentzen zdobył 15 proc. poparcia i zajął trzecie miejsce w wyścigu. Później zręcznie utrzymywał zainteresowanie swoją osobą, proponując dwóm pozostałym kandydatom na prezydenta – Karolowi Nawrockiemu i Rafałowi Trzaskowskiemu – debaty w swoim kanale na YouTube. Ale gdy się okazało, że na piwo poszedł tylko z jednym z nich, czyli z Trzaskowskim, to jego sympatycy natychmiast pokazali w internecie, jak dalece są z tego niezadowoleni.

> *Po objęciu przez Karola Nawrockiego urzędu prezydenckiego* **GWIAZDA MENTZENA** *mocno zbladła.*

Bohaterem zbiorowej wyobraźni została nowa głowa państwa, a Mentzen musiał szukać pomysłu, jak zatrzymać uwagę elektoratu.

eprasa.pl 2898d91966

Projekt 27

Rejestracja Imperium Kontratakuje nie była tym pomysłem. Po prostu Państwowa Komisja Wyborcza wystąpiła o wykreślenie Nowej Nadziei z rejestru partii z powodu niezłożenie w terminie sprawozdania finansowego za 2024 rok. Partia odwołała się od tej decyzji, jednak ostateczne rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło, stąd rejestracja Imperium Kontratakuje. 21 lutego odbędzie się kongres, podczas którego Nowa Nadzieja połączy się z Imperium Kontratakuje, a potem członkowie tej drugiej formacji wystąpią o zmianę nazwy ponownie na Nowa Nadzieja, żeby utrzymać tę nazwę. Prawdziwie piętrowa kombinacja, przeprowadzona po to, żeby utrzymać niezbyt rozpoznawalną nazwę. Bo jednak Mentzen jest postrzegany jako lider Konfederacji Wolność i Niepodległość, a Nowa Nadzieja pozostaje gdzieś w tle.

Prawdziwym pomysłem na przyciągnięcie uwagi opinii publicznej jest „projekt 27", czyli pisanie programu na przyszłoroczne wybory razem z sympatykami.

– To ciekawy pomysł, żeby za pośrednictwem strony internetowej zbierać propozycje problemów, zastanawiać się nad ich rozwiązaniem, a później zrobić z tego program – mówi Tomasz Rzymkowski, niegdyś w klubie PiS-u, a dzisiaj w kole Demokracji Bezpośredniej, który został zaproszony przez Mentzena do koordynowania prac nad programu w części dotyczącej zagadnień prawnych.

eprasa.pl 2898d91966

Krzysztof Bosak chwali pomysł Mentzena w internecie, ale krążą plotki, że między liderami **WIELKIEJ CHEMII** *nie ma.*

W mediach pojawiły się nawet informacje, że szefowie Konfederacji praktycznie ze sobą nie rozmawiają, tylko scedowali ten obowiązek na współpracowników. Jednak są na siebie skazani, bo na scenie politycznej i tak już mamy dwie Konfederacje. Tymczasem Grzegorz Braun po wykluczeniu go z Konfederacji z sukcesem rozwija własny projekt polityczny, czyli Konfederację Korony Polskiej. No i lwią część prawej strony sceny politycznej ciągle zajmuje Prawo i Sprawiedliwość. Walka o prawicowy tort nie będzie łatwa, choć biologia jest po stronie Mentzena.

Nieskrywana niechęć

Grzegorz Braun, lider Konfederacji Korony Polskiej, też ma różne pomysły na przyciąganie wyborców. Ostatnio wezwał prawicę do podpisania paktu senackiego, na wzór takiego, jaki zawarły partię obecnej koalicji rządzącej. Z badań wynika, że przy obecnym układzie sił prawica zdobyłaby większość w Senacie, gdyby zawarła takie porozumienie.

eprasa.pl 2898d91966

– To ciekawe, że akurat Braun jako pierwszy wystąpił z tą propozycją. Powinien to zrobić Jarosław Kaczyński, bo kieruje największym ugrupowaniem – mówi polityk prawicy. Ale jego zdaniem osoba lidera PiS-u może być największym problemem przy uzgadnianiu takiego paktu.

– Konfederacja i Braun się dogadają, ale jak będzie z PiS-em, to nie wiadomo. U Kaczyńskiego widoczna jest nieskrywana niechęć i pogarda do pozostałych partii prawicowych, może torpedować pakt senacki, choć w kampanii będzie to fatalnie wyglądało. Jak przekonać wyborców, że będą wspólne rządy trzech partii, jeżeli nawet paktu senackiego nie zawiążą? – zastanawia się nasz rozmówca.

Dla Jarosława Kaczyńskiego Braun jest dzisiaj poważnym kłopotem. Jego kontrowersyjne wypowiedzi i zachowania odstręczają umiarkowanych wyborców, a premier Donald Tusk używa Brauna jako straszaka dla własnego elektoratu. Patrzcie – zdaje się mówić – jeżeli się nie zmobilizujecie, nie pójdziecie do wyborów i w rezultacie wygra prawica, to jej rządy będą gorsze niż samodzielne rządy PiS-u. Dlatego Kaczyński powtarza, że z Braunem żadnego wspólnego rządzenia nie będzie.

– Ale gdy po wyborach ewentualnych posłów Brauna będzie brakowało do rządów prawicy, to nie będzie miał wyjścia, zawiąże koalicję z Konfederacją Korony Polskiej, bo inaczej jego własna partia, wyposzczona po czterech latach spędzonych w opozycji, mu tego nie daruje – ocena nasz rozmówca z prawicy.

eprasa.pl 2898d91966

Wybory połówkowe

Mniejsze partie prawicowe chciałyby, żeby prezydent Karol Nawrocki objął patronatem rozmowy w sprawie paktu senackiego i najlepiej, żeby własnym nazwiskiem firmował tę inicjatywę. I zapewne o to toczy się gra.

> *– Moim zdaniem prezydent* **NIE MA WAŻNIEJSZEJ ROLI** *do odegrania w tej kadencji niż doprowadzenie do paktu senackiego i jest na nią gotowy.*

Tym bardziej, że będzie to sprawdzian jego popularności, takie wybory w połowie kadencji, jak w Stanach Zjednoczonych – twierdzi nasz rozmówca sympatyzujący z Konfederacją.

Gdyby pakt senacki pod patronatem prezydenta dał prawicy większość mandatów w Senacie, to Karol Nawrocki zyskałby nowe narzędzie do realizacji swojej polityki. Razem z sympatyzującą z nim Izbą mógłby np. rozpisywać referenda i obsadzać ważne instytucje publiczne. To mogłaby być kusząca perspektywa, gdyby nie fakt, że próba kontrolowania Senatu przez prezydenta prowadziłaby nieuchronnie do konfliktu z prezesem PiS-u i zarazem umacniała obie Konfederacje.

eprasa.pl 2898d91966

Czy prezydent tego właśnie chce? Raczej jest to mało prawdopodobne. PiS ciągle jest dla niego najważniejszym ugrupowaniem na prawicy. Widać to było po czwartkowym cyklu narad prezydenta z przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych. Konfederacja dostała tylko godzinne spotkanie i narzekała, że to mało, a PiS miał dwa spotkania. Przy czym na jedno zostali zaproszeni wszyscy posłowie tej formacji – po to, by podsumować zwycięstwo Nawrockiego w wyborach prezydenckich. Zatem pogłoski o kursie Nawrockiego na Konfederację są mocno przesadzone.

Wojny frakcyjne

Z PiS-em jest jednak ten problem, że ta partia ma niekończące się problemy – z posłami, którzy zostali za granicą, z sondażami, z wewnętrznymi wojnami, znajdującymi swój wyraz w mediach społecznościowych i na licznych forach prawicowego uniwersum. Czasami do dziennikarzy docierają zabawniejsze informacje z kolejnych bitew, jak np. ostatnio fotografia nabitej ludźmi sali na spotkaniu z Mateuszem Morawieckim i tej samej sali świecącej pustkami podczas spotkania z Jackiem Sasinem oraz Przemysławem Czarnkiem. Ot, takie drobne złośliwostki środowiska harcerzy (Mateusza Morawieckiego) pod adresem frakcji maślarzy (Sasina, Czarnka, Tobiasza Bocheńskiego). Zresztą druga strona nie pozostaje dłużna.

eprasa.pl 2898d91966

A Jarosław Kaczyński, mimo apeli o zawieszenie broni, w rzeczywistości nie leje oliwy na wzburzone fale PiS-u.

> *Przez lata przyzwyczajony do zarządzania partią poprzez konflikt, ogłosił, że poszukuje* **KANDYDATA NA PREMIERA** *– młodego, około czterdziestki i politycznie nieogranego.*

Te kryteria eliminują z wyścigu Mateusza Morawieckiego, Jacka Sasina i Przemysława Czarnka. Na placu boju pozostaje Tobiasz Bocheński, który wkradł się w łaski Kaczyńskiego metodą na „ulubionego wnuczka", jak śmieją się w PiS-ie.

Kaczyński podobno widziałby w tej roli Zbigniewa Boguckiego, szefa Kancelarii Prezydenta Karola Nawrockiego, gdyby nie zajmował on tak eksponowanego stanowiska przy głowie państwa. Jeden z naszych informatorów przekonywał nas nawet, że prezes PiS-u rozmawiał z prezydentem, by dał Boguckiemu jakąś mniej rzucającą się w oczy posadę, np. doradcy, i wtedy PiS mógłby na niego postawić. Ale Karol Nawrocki podobno się na to nie zgodził. Zatem poszukiwania kandydata na premiera trwają, co mocno antagonizuje partię.

Drugi problem, który trapi partię Jarosława Kaczyńskiego, to spadające sondaże.

eprasa.pl 2898d91966

– Poparcie PiS-u szoruje po dnie – twierdzi jeden z naszych rozmówców z prawicy. Ocena poparcia Prawa i Sprawiedliwości jest jednak mocno przesadzona, gdyż trudno mówić o partii z rzeszą sympatyków stanowiącą ok. 28 proc. społeczeństwa, że szoruje brzuchem po dnie. Ale faktem jest, iż PiS coraz rzadziej w sondażach przebija barierę 30 proc. poparcia. W najnowszym sondażu IBRIS zrealizowanym dla Onetu pierwsza w rankingu jest Koalicja Obywatelska z poparciem 31,2 proc., a Prawo i Sprawiedliwość zajmuje drugą pozycję, mając 27,3 proc. sympatyków. Politycy PiS-u chętnie mówią w nieoficjalnych rozmowach o mitycznych wewnętrznych sondażach, w których mają dużo lepsze notowania, tylko że nikt ich nie widział.

Wszystko to nie zmienia faktu, że PiS ze swoim wielkim klubem parlamentarnym, strukturami terenowymi, licznymi samorządowcami i władzą w kilku sejmikach wojewódzkich jest ciągle potężną strukturą. I to prezes Kaczyński będzie rozdawał karty po najbliższych wyborach, czyli w 2027 roku, jeżeli prawica je wygra. A Sławomir Mentzen jeszcze musi popracować nad swoimi umiejętnościami politycznymi. Chociażby po to, żeby mu PKW więcej nie likwidowała partii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

DUDA OD PODSTAW



Fot. Jakub Adamczyk/East News

a.pl 2898d91966

– W polskiej polityce rzadko szanujemy byłych polityków, refleksja przychodzi z czasem. **ANDRZEJ DUDA MUSI SOBIE ZROBIĆ RACHUNEK: CO ZYSKAŁ, A CO STRACIŁ.** *Mimo sprawowania urzędu prezydenta przez dwie kadencje, nie było dotąd sygnałów o jego realnym wykorzystaniu w strukturach międzynarodowych. Musi budować pozycję od podstaw. Mógłby kierować instytutem, radą doradczą lub organizować wydarzenia na kształt Krynicy czy Davos – mówi* **JANUSZ PIECHOCIŃSKI**, *ekonomista, były wicepremier i minister gospodarki oraz dawny szef PSL-u.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Andrzej Duda, jak ustalił „Wprost", zainaugurował działalność fundacji „Central European 3Seas Institute – Andrzej Duda Foundation", która oprócz doradztwa ma się zajmować badaniami w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych. To dobra zmiana w karierze zawodowej byłego prezydenta?

Każdy z nas ma jakiś bagaż doświadczeń, kontaktów i spotkań. W grudniu 2015 roku obiecałem żonie, że nie wrócę do czynnej

eprasa.pl 2898d91966

polityki i nigdy nie wystartuję w wyborach bez jej zgody. Zawsze się bała, że pewnego dnia przyjdę i powiem, że PSL czy Polska potrzebują Piechocińskiego. Ponieważ nie przychodzę, żona jest lekko zdziwiona.

W 2016 roku, wraz z kilkunastoma przedsiębiorcami, zarejestrowałem Izbę Gospodarczą Polska-Azja. Jako ekonomista, parlamentarzysta z 20-letnim stażem i były minister gospodarki czułem, że warto wykorzystać dorobek i przyjaźnie z ambasadorami w kontaktach z Azją, Afryką czy krajami ASEAN. Mam też swoją działalność – Piechociński Consulting – i z tego żyję.



JANUSZ PIECHOCIŃSKI

– absolwent SGPiS, nauczyciel akademicki, polityk. Był działaczem studenckim. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Od 1990 działacz PSL. Poseł na Sejm w latach 1991–1997, 2001–2005 i 2007–2015. W latach 2012–2015 wiceprezes Rady Ministrów i minister gospodarki, a także prezes PSL-u.

eprasa.pl 2898d91966

Zaskoczyło pana, że Andrzej Duda zamierza zajmować się badaniami naukowymi?

> *Wolę sytuacje, kiedy analizami zajmują się zorganizowane zespoły naukowców, a fundacje i* **POLITYCY JEDYNIE ICH WSPIERAJĄ**, *znajdując granty.*

My, byli politycy, powinniśmy inspirować środowiska naukowe do większego zaangażowania. Często powtarzam rektorom uniwersytetów w Białymstoku, Lublinie czy Rzeszowie, że ich uczelnie powinny być bramami do wiedzy o Azji. Pytam ich: „Panie rektorze, dlaczego powstaje u pana tak mało prac magisterskich czy doktoratów o krajach azjatyckich?".

Brakuje nam systemowej współpracy – staży, praktyk, wyjazdów naukowych. Świetną robotę natomiast robią np. organizacje studenckie, jak „Pekin-Warszawa" na SGH i UW.

Czyli nie do końca wierzy pan w naukowy sukces nowej struktury byłego prezydenta?

Nie o to chodzi. Po prostu wolę, kiedy najpierw zaczynamy realnie działać, a dopiero później budujemy wokół tego ideologię. Wielu byłych premierów czy prezydentów, nie tylko w Polsce, zapowiadało wielkie projekty, które kończyły się na wygłoszeniu kilku wykładów lub otwarciu targów.

eprasa.pl 2898d91966

A nam potrzeba wykorzystania każdego nazwiska. Prezydent Duda podpisywał partnerstwa strategiczne, gościł światowych przywódców, był rozpoznawalny. Mógłby być „ponadczasowym ambasadorem" Polski na rynkach, gdzie budzi pozytywne skojarzenia.

Fundacja ma w nazwie „3Seas Institute", co nawiązuje do Inicjatywy Trójmorza. Czy Andrzej Duda może być pomostem do odbudowania relacji w naszym regionie, na przykład z Węgrami?

To trudne pytanie. Dzisiaj bardzo ciężko będzie jakiemukolwiek politykowi, w tym byłemu prezydentowi, reanimować relacje z Węgrami Viktora Orbána po tym, co on ostatnio wygaduje.

Niemniej Europa Środkowo-Wschodnia musi znaleźć nową odpowiedź w wymiarze społecznym na działania Węgier, ponieważ Unia Europejska się radykalizuje i dzieli. I tu jest miejsce dla nowych pomysłów Polski, Czech, Rumunii czy krajów bałkańskich. Zresztą tegoroczny szczyt w Davos odbywał się pod hasłem dialogu i tego nam potrzeba.

Czy pana zdaniem Andrzej Duda pozostawił po sobie na tyle silną markę, by prężnie prowadzić taką fundację?

Chcę pamiętać z prezydentury Andrzeja Dudy to, co było dobre. Wolę wersję historii, w której zapominamy o wpadkach i błędach. W emocjonalnej polityce wielu zatraciło to, co wspólne. Musimy to odbudowywać – najpierw między nami, Polakami.

eprasa.pl 2898d91966

Świat się zmienia, mamy wojny handlowe i podziały technologiczne. To wymaga korekty dotychczasowej, momentami buńczucznej postawy.

> *Każdy z nas może być ambasadorem polskich spraw, a od byłych prezydentów po prostu* **WYMAGAM WIĘCEJ**.

Trzeba zacierać podziały i zaczynać rozmowę od tego, co łączy.

Wspomniałam o fundacji, ale Wirtualna Polska pisała też o nowej spółce, którą były prezydent założył z małżonką. Ma ona zajmować się doradztwem strategicznym. Widać, że prezydent szeroko szuka swojego miejsca.

Jeśli prześledzi pani losy byłych komisarzy europejskich czy ministrów, to okazuje się, że wielu z nich potrafiło stworzyć wokół siebie bardzo ciekawe środowiska. Na przykład były minister gospodarki Uzbekistanu jest dziś niesamowicie aktywny w obszarze sztucznej inteligencji.

W przypadku prezydenta sytuacja jest o tyle łatwiejsza, że nie musi się martwić o „brak kierowcy" po odejściu z funkcji publicznej – państwo o to dba. Jednak każdy były decydent powinien się zastanowić, czy jest sens zabierać głos w sprawach, na których się nie zna.

eprasa.pl 2898d91966

No właśnie, Andrzej Duda próbował sił w mediach, np. na Kanale Zero, ale oglądalność nie była powalająca. Z czego to się bierze?

W polskiej polityce rzadko szanujemy byłych polityków, refleksja przychodzi z czasem. Przypomnijmy sobie Jerzego Buzka, którego „reanimacja" nastąpiła dopiero w Parlamencie Europejskim. Podobnie było z Leszkiem Millerem, który w Brukseli stał się jednym z najciekawszych komentatorów.

Andrzej Duda musi sobie zrobić rachunek: co zyskał, a co stracił. Mimo sprawowania urzędu prezydenta przez dwie kadencje, nie było dotąd sygnałów o jego realnym wykorzystaniu w strukturach międzynarodowych. Musi budować pozycję od podstaw. Życzę mu, aby dostał propozycję od jakiegoś kraju w procesie transformacji, gdzie polskie doświadczenia – także nasze błędy – mogłyby być cenne. Mógłby kierować instytutem, radą doradczą lub organizować wydarzenia na kształt Krynicy czy Davos.

W 2024 roku mówiło się o jego kandydaturze do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ale skończyło się na spekulacjach. Co poszło nie tak?

Na takie nominacje pracuje się latami, będąc pasjonatem danej dziedziny, a nie tylko wysyłając zgłoszenie. Chciałbym jednak, aby międzynarodowy trybunał czy inna potężna organizacja powiedziała kiedyś: „W naszym imieniu tę sprawę będzie koordy-

eprasa.pl 2898d91966

nował były prezydent Polski". Chciałbym, aby lepiej zapisał się w historii jako „były" prezydent, niż zapamiętaliśmy go z czasów jego urzędowania na Krakowskim Przedmieściu (siedziba Pałacu Prezydenckiego w Warszawie – red.).

To chyba wyboista droga, zwłaszcza że Andrzej Duda nie zbudował własnego silnego środowiska politycznego, które pozwoliłoby mu na przykład na założenie partii.

Każdemu byłemu prezydentowi kibicuję, niezależnie od obozu, z jakiego się wywodzi. Najgorsze, co można zrobić, to uznać się za „byłego" i przestać być aktywnym. Mogę stwierdzić na własnym przykładzie, że praca poza polityką, którą wykonuję od dziesięciu lat, daje mi ogromną radość – nie tylko przez zarobki, ale dlatego, że dzięki moim kontaktom polscy studenci jadą na staże, a przedsiębiorcy znajdują rynki zbytu.

Jaką ma pan zatem radę dla Andrzeja Dudy?

> *Aby szukał konkretnych, pozornie mniejszych „odcinków" działalności, zamiast rzucać się na wielkie projekty ideologiczne, które mogą zostać ocenione jako* **BŁĄDZENIE PO OMACKU**. *Niech się skupi na konkretnej dziedzinie.*

eprasa.pl 2898d91966

Ja planuję w najbliższych miesiącach dotrzeć do odchodzących z Polski ambasadorów, by podtrzymać z nimi relacje. Byleby z tego była wartość dla kraju. A jak przyjdzie wrzesień, zaproszę Andrzeja Dudę, pojedziemy do lasu na grzyby i wtedy podzielę się z nim moim doświadczeniem z Izby Polska-Azja.

A co radziłby pan Karolowi Nawrockiemu w kontekście układania relacji z poprzednikami?

Te relacje są bardzo skomplikowane, dlatego sygnalizowałbym prezydentowi Nawrockiemu jedno: byłoby wspaniale, gdyby w ważnych dla kraju chwilach zapraszał wszystkich byłych prezydentów – od Wałęsy i Kwaśniewskiego – oraz byłych premierów. Marzy mi się taka narada raz czy dwa razy w miesiącu. To mogłoby stać się nową jakością w polskim życiu publicznym.

To chyba byłoby trudne do zrealizowania, biorąc pod uwagę historyczne zaszłości i osobiste animozje.

No właśnie, ale wielcy ludzie mają to do siebie, że nie przeszkadza im znalezienie się w cieniu innych dla dobra wspólnego. Im większy okazujesz szacunek, tym więcej szacunku sam otrzymujesz.

Gdyby szef kancelarii prezydenta w obecności głowy państwa – nieważne, jak ten prezydent się nazywa – raz na pół roku zaprosił nas: byłych premierów, wicepremierów i ministrów gospodarki, i powiedział: „Chłopaki i dziewczyny, powiedzcie, jak wy

eprasa.pl 2898d91966

to widzicie? Jak oceniacie sytuację Polski, co powinniśmy zrobić w Komisji Europejskiej czy w Światowej Organizacji Handlu?", każdy z tych ludzi mógłby wnieść do dyskusji unikalną, ekspercką wiedzę.

Dziś uprawianie polityki zbyt często sprowadza się do zwoływania konferencji prasowych lub wpisów na X.

Niestety polska polityka jest sparaliżowana wpisami w mediach społecznościowych, tymczasem potrzebna jest refleksja – nawet jeśli wywodzimy się z innych formacji lub mamy odmienne zdania.

Warto, aby młodzi kandydaci na parlamentarzystów czy ministrów zaczęli od tego starszego pokolenia po prostu więcej wymagać. To nie jest tylko rada dla Andrzeja Dudy czy Karola Nawrockiego – to rada dla każdego, kto chce brać odpowiedzialność za państwo. Nie można zatracać aktywności po odejściu z funkcji, ale trzeba umieć dzielić się tym doświadczeniem z korzyścią dla wszystkich.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

FELIETON



JAN WRÓBEL

Dom na złych fundamentach

ZANIM PIS PRZEJĄŁ SĄDY RĘCZNYM STEROWANIEM, MIAŁ GOTOWY PROJEKT REFORMY, KTÓRY PARADOKSALNIE MÓGŁ OGRANICZYĆ WPŁYW POLITYKÓW. Został jednak schowany do archiwum, a Polska dostała system gorszy niż wcześniej. Dziś nowa władza nie chce przyjąć do wiadomości, że na tych wadliwych fundamentach zdążyło już wyrosnąć realne państwo — z realnymi konsekwencjami dla obywateli.

eprasa.pl 2898d91966

Projekt reformy sądów, uwaga, Zbigniewa Ziobro był dobry. Mówię o tym, który Zjednoczona Prawica miała gotowy przed wyborami w 2015 roku.

Zapobiegliwość warta podkreślenia. Na ogół partie polityczne, które krytykują w czambuł rząd, dopiero wtedy zaczynają wymyślać naprawiające rzeczywistość ustawy (a przynajmniej komplikujące ją), kiedy obejmą władzę. Polskie ustawodawstwo oferuje partiom politycznym środki finansowe m.in. na prace koncepcyjne, opłacanie ekspertów etc. Cóż, partie wolą wydawać te pieniądze na prace ekspertów od PR i badania stanu emocji społecznych, niż na prace legislacyjne. Bo przecież jeżeli ma się coś gotowego przed wyborami i wybory wygra, to już za chwilę okazuje się zbyt wyraziście, że mówi się jedno, a robi drugie.

Idea pisowskiej reformy państwa

Tak było z niedoszłymi reformami Ziobry. Jego projekt zakładał, że sędziowie reprezentujący sędziów niższych instancji wezmą górę w Krajowej Radzie Sądownictwa. Udział polityków w pracach KRS miał być mniejszy, niż środowiska sędziowskiego, a w tym środowisku uruchomiono, jak mawia się uczenie, faktor zmian. Faza gadania przeszła bardzo szybko w fazę zrobienia inaczej. Jarosław Kaczyński kazał przygotowany projekt umieścić w archiwum polskiej myśli ustrojowej, a zażyczył sobie

eprasa.pl 2898d91966

projektu imperialnego. Czyli powiększenia nominacyjnego imperium prezesa PiS.

> *Operacja dała nam okazję zajrzenia w głąb idei* **PISOWSKIEJ REFORMY PAŃSTWA**. *Ręczne sterowanie uzdrowienie Polski daje.*

Wiem, wiem, PiS nie rządzi już od ponad dwóch lat. Ci którzy teraz rządzą pogłębiają bałagan i to o nich trzeba pisać. Uczciwość każe przypomnieć, że mają pod górkę przy prezydencie. Ta sama uczciwość każe powiedzieć, że skoro w wyborach prezydenckich wygrał ktoś inny, niż własny kandydat, to wszystkie próby zmian ustroju Polski są pozoranctwem o ile nie uzgodni się ich z prezydentem. Czemu KO bawi się w pozory? Donald Tusk wygrał wybory parlamentarne jako „antypis" i chce ponownie je wygrać jako „antypis". Bój z prezydentem, bój na wpisy, rolki i setki, nic a nic nie pomoże Polsce, ale może da wygraną. Sorry, taką mamy arytmetykę wyborczą.

Trzeba się pogodzić?

I gdyby nie takie sprawy jak brak prawnych skutków orzeczonego rozwodu pewnej pary z Giżycka moglibyśmy żyć w przekonaniu, że cała ta opowieść jest nie o nas. Że gdzieś

eprasa.pl 2898d91966

w oktagonie na Wiejskiej zawodnicy się szamocą, a my po prostu możemy mieć to w nosie i żyć własnymi sprawami. Cóż, tak nie jest. Kiedy sędzia sądu rejonowego zniósł prawny skutek orzeczenia innego sędziego, bo nie uznaje jego sędziowskiej nominacji, nakrywa nas wszystkich sztormowa fala. Możesz sobie, jako rozwiedziony wolny singiel kupić, dajmy na to, łódkę motorową i po latach dowiedzieć się, że jednak kupiłeś ją w ramach majątkowej wspólnoty małżeńskiej. „Jak to?!" – wykrzykniesz zdumiony. Kaczyński i Tusk odpowiadają: ano tak to.

Politycy PiS naprawiając kulawy system wymiaru sprawiedliwości, popsuli go bardziej. Politycy KO nie są za to w stanie przełknąć oczywistego faktu, że na fundamentach tego złego systemu urósł już dom i będzie stał. Polska bardziej potrzebuje pogodzenia się rządu z większością sądowych reform PiS, niż ciągłego paprania się ekipy remontowej z robotą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Paweł Wodzyński/East News

SPUSZCZONE ZE SMYCZY

SOBOLEW, *24 stycznia 2026 r. Protest przed schroniskiem dla zwierząt „Happy Dog". Po doniesieniach o dramatycznych warunkach w schronisku, protestujący domagają się pilnych działań władz lokalnych*

eprasa.pl 2898d91966

Starosta miński alarmuje, że ma sytuację „o wiele gorszą" niż w Sobolewie, bo **NA TERENIE JEDNEJ Z GMIN NIELEGALNIE ZNAJDUJE SIĘ KILKASET PSÓW I KOTÓW.** *– Nikt nie wie, w jakim są stanie – twierdzi. Chodzi o obiekt, który prowadzi jedna z największych organizacji prozwierzęcych. – Niech starosta do nas przyjedzie i sam zobaczy – słyszymy w azylu.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Wygląda na to, że mamy do czynienia z sytuacją o wiele gorszą niż w Sobolewie. Jestem w ciężkim szoku, jak bardzo przepisy, procedury, uniemożliwiają samorządom skuteczną walkę z patologiami, które znajdują się w schroniskach – zaalarmował mieszkańców starosta miński Remigiusz Górniak. – Myślę, że będzie potrzebna pomoc. Nie wiem jeszcze czyja, ale coś trzeba będzie z tym zrobić, bo wygląda na to, że jest to placówka, która działa bezkarnie. Umywa ręce, unika kontroli dlatego, że jest niezarejestrowana – dodaje na nagraniu.

eprasa.pl 2898d91966

Choć starosta nie wymienia ani nazwy placówki, ani miejscowości, to szybko okazuje się, że chodzi o azyl, który w Kuflewie od kilku lat prowadzi Pogotowie dla Zwierząt, czyli jedna z największych w Polsce organizacji prozwierzęcych. W lokalnych mediach pojawiały się na przestrzeni lat doniesienia o konfliktach aktywistów z burmistrzem czy skargach mieszkańców na hałas i smród.

> *Ostatnio liczba zwierząt w azylu powiększyła się jeszcze o psy, które przywieziono z* **ZAMKNIĘTEGO SCHRONISKA** *w nieodległym Sobolewie,*

a samorządowcy grzmią, że obiektu nie obejmują zapowiadane przez rząd kontrole.

– To jest mistrzostwo świata jeżeli chodzi o ominięcie przepisów – mówi nam starosta Górniak. Zupełnie inaczej sprawę widzą jednak prowadzący azyl.

Starosta nie kryje oburzenia

Starosta podniósł alarm po niedawnym posiedzeniu zespołu zarządzania kryzysowego, na którym spotkali się okoliczni samorządowcy, przedstawiciele służb i Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej. Jak mówi, otrzymał informację, że na terenie powiatu

eprasa.pl 2898d91966

znajduje się „kilkaset przetrzymywanych nielegalnie psów i kotów". – Nikt nie wie, w jakim są stanie. Nie mogę w takiej sytuacji chować głowy w piasek i zamiatać tematu pod dywan – twierdzi samorządowiec. – Sobolew miał normalnie zarejestrowane schronisko, które było kontrolowane, znajdowało się w ewidencji, miało podpisaną umowę z wójtem. W przypadku Kuflewa mamy takie samo schronisko, tylko bez dokumentów, bez ewidencji – podkreśla.

– Jedyne, co jest, to jednoosobowa działalność gospodarcza pana, który prowadzi to od lat. Wynajął prawników i śmieje się w twarz wszystkim instytucjom.

> *Inspekcja* **NIE MA PRAWA ICH KONTROLOWAĆ** *tak, jak schroniska, bo nie są schroniskiem, tylko po prostu prywatną posesją.*

Inspektorzy mogą tam wejść, ale po wcześniejszym zawiadomieniu. Takie kontrole były, tylko jak jest zawiadomienie to wiadomo, że wszystko będzie w porządku – oburza się starosta Górniak. – Uważam, że to skandaliczna sytuacja, pokazująca niewydolność państwa i przepisów – ocenia.

Starosta alarmuje również, że lokalne władze nie wiedzą, ile zwierząt do azylu przyjeżdża, nie znają ich dalszych losów.

eprasa.pl 2898d91966

– Bulwersuje mnie fakt, że na terenie mojego powiatu jest placówka, w której nikt nie wie, co się dzieje – podkreśla. – Tego typu miejsca mają dużo pieniędzy, dużo ludzi za nimi lobbuje, tam się biznes kręci. Próba ruszenia tego tematu są groźby, nienawistne wpisy. To miejsce nigdy nie stanie się też schroniskiem, bo już teraz nie spełnia wymogów, aby schroniskiem być. Musiałyby tam na przykład być zachowane odległości od zabudowań, a to jest w środku miejscowości – mówi Górniak.

„Nie mamy nic do ukrycia"

Zupełnie inaczej sprawę widzi Grzegorz Bielawski z Pogotowia dla Zwierząt, który wyjaśnia, że azyl prowadzony jest od pięciu lat, znajduje się na prywatnym terenie i trafiają tam zwierzęta odebrane podczas interwencji, a nie bezdomne. – Nie musimy mieć zarejestrowanego schroniska, żeby móc pracować ze zwierzętami, leczyć je i socjalizować – twierdzi Bielawski, zaznaczając, że organizacja nie wyręcza gmin w ich ustawowych obowiązkach.

> *– Nie prowadzimy działalności schroniskowej, więc oficjalnie nie podlegamy kontroli, ale zawsze* **INSPEKCJĘ WPUSZCZAMY.**

eprasa.pl 2898d91966

Prosimy tylko, żeby telefonicznie dali znać wcześniej, żebyśmy wszyscy byli na miejscu. Ja jestem często na interwencjach albo rozprawach, a kontrola trwa cały dzień – wyjaśnia.

– Proszę bardzo, niech starosta do nas przyjedzie i sam zobaczy. My nie mamy nic do ukrycia – zachęca Bielawski. – Jest tu zarejestrowany hotel dla zwierząt, psy są zaszczepione i odrobaczone. Inspekcja weterynaryjna odwiedza nas regularnie, nawet kilka razy w roku. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek były zarzuty co do dobrostanu zwierząt, a protokół kontroli liczy osiem stron. Raz była sytuacja, że nie wpuściliśmy inspekcji, ponieważ jechaliśmy na pogrzeb koleżanki – tłumaczy.

– Nie podlegamy kontrolom tak jak nie podlega im Jan Kowalski mieszkający w bloku czy domu. Jeżeli Kowalski ma warunki, to może mieć 10, a nawet 200 psów na posesji. Nie ma żadnego przepisu, który mówi, od ilu psów zaczyna się schronisko dla zwierząt. Można prowadzić schronisko i mieć jednego psa, można nie prowadzić i mieć 200 – stwierdza Bielawski. Wyjaśnia też, że zwierząt nie jest „kilkaset", a co najwyżej 220.

Aktywista przypomina też, że na policję i prokuraturę wielokrotnie trafiały zawiadomienia dotyczące azylu, również takie zarzucające nielegalną działalność schroniskową. – Sądy albo odmawiały wszczęcia postępowania, albo je umarzały, albo byłem

eprasa.pl 2898d91966

uniewinniany – mówi Bielawski. – Starosta myli się mówiąc, że nie mamy kontroli. Burmistrz zawiadamia nawet straż pożarną, ostatnio mieliśmy kontrolę szamba, wywozu nieczystości. Nikt nie ma tylu kontroli, co my. Wpuszczamy wszystkich, nigdy przed nikim nie zamknęliśmy bramy.

„Patologię w gminach, a nie u nas"

Tajemnicą nie jest również fakt, że organizacja ma na pieńku władzami gminy Mrozy, w której prowadzi działalność. Według aktywistów urzędnicy wielokrotnie odmawiali pomocy potrzebującym zwierzętom, nie zgadzali się na przyjęcie ich do schroniska, ignorowali zgłoszenia. Gmina odpiera jednak zarzuty, konsekwentnie powtarza, że ze swoich obowiązków się wywiązuje, realizuje przyjęty program opieki nad zwierzętami bezdomnymi. I tłumaczy, że nie każde zwierzę, które błąka się po ulicy, jest bezdomne.

– Patologię starosta ma w gminach, a nie u nas. Oczywiście nie we wszystkich gminach – nie gryzie się w język Bielawski.

– My nie wystawimy żadnej gminie faktur, leczymy zwierzęta ze środków fundacji, które pozyskujemy ze zbiórek. Nikomu nie wchodzimy w paradę, poza tym, że pilnie przyglądamy się samorządom, które skazują zwierzęta na cierpienie. W końcu złożyliśmy zawiadomienie na burmistrza Mrozów, bo

eprasa.pl 2898d91966

> *tutaj jest tak, że jak ktoś zgłasza bezdomnego psa, to* **MUSI MINĄĆ 14 DNI** *zanim trafi on do schroniska. Przez ten czas pies najczęściej zostaje wprasowany w asfalt.*

Po aferze w Sobolewie MSWiA zleciło wojewodom kontrolę schronisk dla zwierząt w całym kraju. Do dzisiaj powiatowi inspektorzy weterynarii przeprowadzili 368 kontroli, a nieprawidłowości stwierdzono 40 przypadkach. Główny Lekarz Weterynarii zapewnił, że w bieżącym roku audyty zostaną przeprowadzone we wszystkich schroniskach. Te jednak nie będą dotyczyć obiektów takich jak azyl w Kuflewie, co oburza lokalnych włodarzy. Spotkanie w tej sprawie odbyć ma się w najbliższy piątek.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Piotr Barejka

BUNT W JACHRANCE

DAWNY OŚRODEK GUS *w Jachrance, który przejął Urząd do Spraw Cudzoziemców*

eprasa.pl 2898d91966

Gdy na jaw wyszedł plan budowy ośrodka dla cudzoziemców, **MIESZKAŃCY JACHRANKI SIĘ ZBUNTOWALI. NIE WIERZĄ, ŻE ZAMIESZKAJĄ U NICH SAMOTNE KOBIETY Z DZIEĆMI.** *Grzmią, że pojawią się mężczyźni, którzy będą „budować meczety" i kraść, a wartość działek drastycznie spadnie. Burmistrz twierdzi, że robił, co mógł, aby plan powstrzymać. Jak jednak słyszymy, inna lokalizacja nie wchodzi w grę.*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Starsza kobieta idzie opustoszałą ulicą. Po jednej stronie mija letniskowe domy, po drugiej dawny ośrodek, w którym zamieszkać mają cudzoziemcy. A konkretnie samotne kobiety i matki z dziećmi, najczęściej z Ukrainy, Białorusi i Rosji. – Jak tu przyjadą migranci, to nie wiadomo, co będzie. Strach jest. Matki z dziećmi to jeszcze, ale jak nie tylko one będą? – zastanawia się, ciągnąc wózek z zakupami po nieodśnieżonej drodze. – Kiedyś tu tacy szli, na podwórka zaglądali, a tu dużo starszych ludzi mieszka. Jak sobie taki starszy człowiek z młodym mężczyzną poradzi? Policja tu raczej rzadko przyjeżdża – zauważa.

eprasa.pl 2898d91966

– My tutaj nie chcemy żadnych uchodźców, żadnych Ukraińców. I koniec – obrusza się kolejna mieszkanka. – Tu nie ma człowieka, który by ich chciał! Nie ma. Przyjdą z dziećmi, a później będą nas okradać. Nie mam do nich żadnego zaufania – oświadcza.

Mieszkańcy pytają, dlaczego akurat u nich – w Jachrance – powstać ma ośrodek, skoro we wsi nie ma ani szkoły, ani większego sklepu spożywczego, ani przychodni, a autobusy do Serocka czy Legionowa jeżdżą co godzinę. Dojazd do Warszawy to kolejna godzina.

> *Miejscowość powinna ich zdaniem żyć z turystyki, w końcu dwa duże hotele już stoją, wkrótce powstaną też termy i kolejny hotel znanej luksusowej sieci. Alarmują, że* **CUDZOZIEMCY TURYSTÓW ODSTRASZĄ**.

– Niby są jakieś gwarancje, ale z drugiej strony nie wiadomo, co z tego wyjdzie – słyszymy w Jachrance. – Ludzie myślą, że będzie wszystko, co złe. Boją się napadów, że ich ziemia straci na wartości. Jesteśmy bardzo małą miejscowością, jak pojawi się ktoś obcy, zacznie się rozglądać, to każdy będzie myślał, że to włamywacz. Oczywiście są tacy, którym to nie przeszkadza, ale

eprasa.pl 2898d91966

są też tacy, co krzyczą najgłośniej, że się nie zgadzają – stwierdza kolejna z mieszkanek.

I choć we wsi wybuchł bunt, to urzędnicy zapowiadają, że zmiany planów nie przewidują.

Hałas, śmieci, i... „działania hybrydowe"

Przeciwnicy ośrodka grzmią, że jego budowa jest „niemożliwa do udźwignięcia społecznie, infrastrukturalnie i przyrodniczo". Stworzyli petycję, w której piszą, że domy nad Narwią były dla wielu z nich „inwestycją w spokojne życie, emeryturę lub rozwój działalności turystycznej", a ośrodek dla cudzoziemców oznacza ich zdaniem spadek wartości nieruchomości, odpływ turystów, spadek „atrakcyjności regionu" i straty dla lokalnych przedsiębiorców. „Przyjeżdżają tu nie tylko turyści, ale także sportowcy, biznesmeni, politycy. Odbywają się tu ważne konferencje i wydarzenia. Kto będzie rezerwował pobyt w okolicy, gdy Jachranka stanie się znana głównie z ośrodka dla migrantów, narastających niepokojów, sprzeciwów i problemów?" – pytają.

I argumentują dalej, że Jachranka nie posiada odpowiedniej infrastruktury, a policja i służby ratunkowe mają tu „ograniczony dostęp". „Zdrowy rozsądek nakazuje lokować ośrodki dla cudzoziemców w miejscach łatwo dostępnych dla służb, nie w odizolowanej wsi" – zauważają. „Nie wiemy, kim będą te osoby, w jakim stanie tu trafią i jakie mają zamiary" – dodają. Podkreślają, że

eprasa.pl 2898d91966

tereny wokół ośrodka są malownicze i cenne przyrodniczo, żyją tam „łabędzie, bobry, wiele gatunków ptaków, gadów i płazów", a obecność nowych mieszkańców oznacza „wzrost hałasu, śmieci i presji na środowisko". „Co stoi w sprzeczności z celem zachowania warunków siedliskowych i ochrony okolicznej przyrody" – czytamy dalej.

Protestujący mieszkańcy twierdzą też, że inwestycja zwiększy ryzyko „działań hybrydowych", a nawet... „prób werbunku (...) odizolowanej młodzieży osadzonej w Jachrance", bo w odległości kilku kilometrów od ośrodka znajdują się obiekty wojskowe, w tym dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej. I oburzają się, że decyzja zapadła ponad nimi.

Burmistrz też przeciw

Historia sięga 2021 roku, gdy zapadła decyzja, że teren dawnego środka GUS zostanie przekazany Urzędowi do Spraw Cudzoziemców (UdSC). Choć mieszkańcy zarzucają lokalnym władzom, że inwestycję trzymały w tajemnicy, to burmistrz broni się, że przez długie miesiące konkretnych decyzji nie było. Jednocześnie jednak zapewnia, że inwestycji sprzeciwiał się od samego początku. Jak twierdzi, próbował przekonywać, że przedsięwzięcie jest niezgodne z planem zagospodarowania przestrzennego. Proponował, aby teren przejęło Ministerstwo Obrony Narodowej, bo w okolicy są już obiekty wojskowe, pisał w tej sprawie do ówczesnego pre-

eprasa.pl 2898d91966

miera Mateusza Morawieckiego i szefa MON Mariusza Błaszczaka. Tyle że bez skutku.

Na nasze pytania burmistrz nie odpowiada, a sekretariat odsyła do opublikowanego przed tygodniem stanowiska. Z komunikatu dowiadujemy się między innymi, że lokalne władze nie zostały poinformowane o decyzji MSWiA, aby na działce utworzyć „teren zamknięty". To zaś sprawiło, że zapisy planu zagospodarowania przestrzennego przestały na niej obowiązywać.

> *Burmistrz jednak zapowiada, że „przeanalizuje prawne możliwość", aby tę* **DECYZJĘ MSWIA UNIEWAŻNIĆ**. *Podobnie jak decyzję o przekazaniu nieruchomości.*

W komunikacie czytamy też, że burmistrz zamierza z mieszkańcami współpracować, a ministrom, którzy „mogą mieć realny wpływ na dalsze podejmowane decyzje w tej sprawie", przekaże stanowisko zbieżne z głosem mieszkańców.

„Od samego początku wyrażaliśmy zastrzeżenia co do proponowanego modelu zarządzania ośrodkiem, rekomendując, aby funkcję tę powierzono Wojskom Obrony Terytorialnej jako podmiotowi bardziej adekwatnemu w naszej ocenie do realizacji zadań w tym obszarze" – czytamy w kolejnym komunikacie.

eprasa.pl 2898d91966

„Niemniej jednak, wbrew naszym oczekiwaniom, ostatecznie zdecydowano o przekazaniu nieruchomości w trwały zarząd Urzędowi do Spraw Cudzoziemców" – dodano.

„Będą tu nam meczety budować"

Na styczniowym spotkaniu mieszkańców, burmistrza, dyrektora UdSC i służb, emocje sięgnęły zenitu. Mieszkańcy pytali przede wszystkim o to, jak mogą budowę ośrodka powstrzymać. Nie wierzyli w zapewnienia urzędników, że w Jachrance zamieszkają tymczasowo tylko kobiety z dziećmi, głownie z Ukrainy i Białorusi. Twierdzili, że po nich pojawią się kobiety z „Birmy, Afganistanu i Libii", a następnie dojdzie do „łączenia rodzin". Pojawiały się nawet obawy, że cudzoziemcy będą... rozsiewać choroby.

– Przyjadą tu muzułmanie, tak jak to jest we Francji i Anglii. Będą tu nam meczety budować i modlić się na naszych ulicach – padło z sali. Gdy dyrektor urzędu wspomniał o deklaracji premiera, że Polska nie przyjmie uchodźców w ramach relokacji, mieszkańcy wybuchnęli śmiechem. – Jak długo wy będziecie pełnić swoje funkcje? – pytali. – Po was przyjdą następni i wasze obietnice będą już nieważne. Wtedy zaczną tu sprowadzać też mężczyzn – twierdzili.

Dyrektor urzędu mieszkańców nie przekonał, a burmistrz bronił się, że na decyzję o budowie ośrodka gmina nie miała żadnego

eprasa.pl 2898d91966

wpływu. I że on sam oficjalnie o planach dowiedział się dopiero w październiku ubiegłego roku.

Na sali byli jednak nie tylko mieszkańcy, bo w konflikt zaangażowali się też działacze Konfederacji. Osobiście w Jachrance pojawił się poseł Krzysztof Mulawa, który podburzał protestujących. – Teraz mówią, że będą tu kobiety i dzieci, ale jak będą chcieli sprowadzić tutaj mężczyzn, to wiecie, ile taka decyzja im zajmie? – pytał polityk. – Pięć minut! – grzmiał. O sprawie pisał Krzysztof Bosak, który stwierdził, że „rząd jedno mówi, drugie robi", a ośrodek w Jachrance stanie się „ośrodkiem noclegowym dla imigrantów". Z kolei Mulawa relacjonował później, że mieszkańcom „dodał otuchy, że nie zostali sami z problemem".

> *„Swoją drogą, premier Tusk chce* **OTOCZYĆ TAKIMI OŚRODKAMI** *całą Warszawę"*

– stwierdził poseł Mulawa. „Ja tylko dodam, że nie chcemy tego nie tylko w Jachrance, ale i w całej Polsce" – podkreślał.

Kilka dni po spotkaniu mieszkańcy przeszli od słów do czynów. Pod ich presją w gminie zarządzono konsultacje, w których mieszkańcy okolicznych domów głosują za lub przeciwko budowie ośrodka. Problem w tym, że wynik głosowania nie

eprasa.pl 2898d91966

jest wiążący i formalnie nie wpłynie na to, co w Jachrance powstanie. Mieszkańcy odwołali też sołtyskę, Anetę Rogucką, która swoją funkcję pełniła już trzecią kadencję. Powód? Zdaniem protestujących ona również ukryła przed nimi informację o planowanym ośrodku. Nie przekonał ich burmistrz, który zapewniał, że sołtyska nie widziała w tej sprawie ani jednego dokumentu.

Podobnie mówi nam sama Rogucka.

– Nic jako sołtys nie podpisałam, bo nawet nie mam takiej możliwości – rozkłada ręce. – Ale teraz jestem oskarżana o to, że ich sprowadziłam, że im pokazałam ten ośrodek, że wyraziłam zgodę – ubolewa.

Urząd widzi sprawę zupełnie inaczej

Pytamy więc w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców, jak urzędnicy patrzą na obawy mieszkańców.

W odpowiedzi rzeczniczka UdSC zapewnia, że ośrodek będzie pod „stałym nadzorem odpowiednich służb i instytucji", zamieszkają w nim wyłącznie osoby ze zweryfikowaną tożsamością, które w Polsce przebywają legalnie. „Działanie tego obiektu zostanie zaplanowane w przemyślany sposób, z uwzględnieniem zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa zarówno mieszkańcom ośrodka, jak i lokalnej społeczności" – zapewnia rzeczniczka. I wyjaśnia, że na tere-

eprasa.pl 2898d91966

nie ośrodka będzie całodobowa ochrona i monitoring, a pracownicy „nie rzadziej niż co dwie godziny" prowadzić będą obchody całego terenu.

> *„W ocenie Urzędu do Spraw Cudzoziemców, dzięki powyżej opisanym działaniom, bezpieczeństwo* **NIE ULEGNIE POGORSZENIU**, *a wręcz przeciwnie – powinno ulec poprawie"*

– czytamy w oświadczeniu.

Urząd podkreśla też, że jest na bieżąco w kontakcie z władzami lokalnymi, o swoich planach informował już w 2021 roku, a ostatnio mieszkańców i miejskich radnych zaprosił do ośrodka w Podkowie Leśnej. „Nieustannie przekazywane są informacje do mieszkańców w trybie dostępu do informacji publicznej, a sam projekt jest na bieżąco dostosowywany z uwzględnieniem wpływających uwag" – zapewnia rzeczniczka. I dodaje, że chodzi o „dobór potencjalnych mieszkańców planowanego ośrodka", ale też możliwości udostępniania „planowanej sali konferencyjnej" na rzecz lokalnej społeczności.

Z kolei w odpowiedzi na pytanie, dlaczego budowa ośrodka w Jachrance jest konieczna, urząd przypomina, że pod koniec sierpnia 2021 roku – po 11 latach – zamknięty został ośrodek dla

eprasa.pl 2898d91966

samotnych kobiet i matek na warszawskim Targówku. Wtedy też na ich potrzeby przeznaczono jeden z budynków ośrodka w Podkowie Leśnej. Urząd jednak podkreśla, że to rozwiązanie „interwencyjne", bo ośrodek ten ma charakter recepcyjny i przebywają w nim także mężczyźni. Przez to „nie realizuje w pełni celów związanych z zapewnieniem tej szczególnej grupie odpowiednich warunków", a to – jak zaznacza rzecznika – ustawowy obowiązek UdSC.

Inna lokalizacja nie wchodzi w grę

Nie od dziś największą grupę cudzoziemców, którzy w Polsce wnioskują o ochronę międzynarodową, stanowią obywatele Ukrainy, Białorusi i Rosji. Tak też było w pierwszych trzech kwartałach 2025 roku, gdy cudzoziemcy złożyli blisko 11,2 tys. wniosków, czyli o około 9 proc mniej niż w analogicznym okresie rok wcześniej. W tej grupie było 6,2 tys. Ukraińców, 2,3 tys. Białorusinów i około 500 Rosjan. Dalej znaleźli się obywatele Afganistanu, którzy złożyli około 200 wniosków, i Tadżykistanu z podobną liczbą. Jednak w ośrodkach mieszka niewielka część cudzoziemców, pod koniec września było to 665 osób. Wśród nich najwięcej było obywateli Rosji, dalej Tadżykistanu. Etiopii, Ukrainy, Somalii, Białorusi i Jemenu.

Urzędnicy zapowiadają, że do Jachranki trafią głównie Ukrainki, Białorusinki i Rosjanki.

eprasa.pl 2898d91966

„Na obecnym etapie Urząd do Spraw Cudzoziemców nie rozważa innej lokalizacji ośrodka dla samotnych kobiet i matek samodzielnie wychowujących dzieci” – rozwiewa wątpliwości rzeczniczka. Jak dodaje, we wrześniu Urząd zawarł „porozumienie finansowe”, które stanowi „podstawę realizacji przyjętych założeń. „Obecnie trwają uzgodnienia dokumentacji dotyczące planowanej inwestycji w Jachrance. Pierwsze osoby mogłyby być zakwaterowane w obiekcie w 2030 roku, gdyż zakończenie prac remontowych i wyposażeniowych planowane jest na grudzień 2029 roku” – zapowiada.

Mieszkańcy jednak zapowiadają, że zrobią wszystko, aby tak się nie stało.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



NIE ZABIJAJMY ZŁOTEGO POCIĄGU

eprasa.pl

– NA PEWNO ZŁOTEGO POCIĄGU JAKO TAKIEGO NIE MA. I TO JEST SPRAWA ZERO-JEDYNKOWA – MÓWI W PODCAŚCIE „ROZMOWA WPROST" JOANNA LAMPARSKA. *Dziennikarka przypomina, w jaki sposób zrodziła się legenda, która do dzisiaj wywołuje żywiołowe dyskusje, a także analizuje najnowsze zgłoszenia. Podkreśla też, jak ważny jest sam proces poszukiwania i że wciąż jest jeszcze wiele skarbów do odkrycia.*



Tekst **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Jest taka opowieść, że w kwietniu 1945 r. Wrocław, czyli ówczesny Breslau, opuszcza skład, który przewozi – i tu w zależności, od tego kto tę historię opowiada – złoto, dokumenty, platynę przemysłową albo chemikalia. Ten skład opuszcza Wrocław, jedzie w kierunku południowym, ma dojechać do Wałbrzycha, ale gdzieś po drodze po prostu znika razem ze wszystkim, co wiezie. I od tamtej pory złoty pociąg jest poszukiwany – mówi dziennikarka, pisarka i autorka kanału Hi!History. Jak

eprasa.pl 2898d91966

zaznacza, w tamtych czasach nie było możliwości, aby pociąg opuścił Wrocław, chociażby dlatego, że „nie było torów".

– Tę opowieść przynosi nam jako pierwszy Tadeusz Słowikowski. To cudowny, starszy pan, który był górnikiem w powojennym Wałbrzychu. To bardzo ciekawa postać. Jego matka była w Auschwitz, jej tożsamość została wykorzystana po wojnie przez SS-mankę. Człowiek z taką trudną przeszłością, który pracuje jako górnik, rzekomo od niemieckich fachowców dowiaduje się o takim właśnie pociągu. Dzisiaj wiemy, że Tadeusz Słowikowski czerpał informacje również od Edwarda Zbierańskiego, pacjenta zero – tak to nazywam, bo zawsze złoty pociąg kojarzy mi się z epidemią, jakąś gorączką – relacjonuje nasza rozmówczyni.

Kolejnym ważnym punktem w historii dotyczącej poszukiwań złotego pociągu jest 2015 r., kiedy Andreas Richter i Piotr Koper rozpoczęli badania przy tzw. 65 km – tak liczy się kilometry linii kolejowej z Wrocławia w kierunku Wałbrzycha. – To natychmiast przebiło się do świadomości dziennikarzy z całego świata – mówi Joanna Lamparska, podkreślając, że sprawa zyskała rozgłos, który znacznie wykraczał poza granice Polski.

Złota różdżka

Temat ponownie odżył po 10 latach, kiedy Michał Motak w kwietniu 2025 r. dokonał zgłoszenia do organów państwowych znaleziska w postaci trzech wagonów kolejowych z okresu

eprasa.pl 2898d91966

II wojny światowej, które mają być ukryte w zamaskowanym tunelu, znajdującym się na trasie pomiędzy Świebodzicami a Wałbrzychem.

> *Kilka dni temu radiesteta poinformował, że otrzymał kluczową zgodę od konserwatora zabytków, co daje mu* **ZIELONE ŚWIATŁO** *na prowadzenie dalszych działań.*

– Michał Motak otrzymał pozwolenie na badania bezinwazyjne, czyli takie, które nie naruszają struktury terenu. Oznacza to, że będzie mógł wejść na teren, który wyznaczył jako miejsce potencjalnego ukrycia (złotego pociągu – red.) ze sprzętem geofizycznym – mówi Joanna Lamparska.

– To jest w ogóle bardzo ciekawa historia, bo niemalże w tym samym miejscu – to jest odległość 70, może 80 metrów – poszukuje również Piotr Koper, który przesunął się z tego 65 km, trochę bliżej Wrocławia. (...) Oni obaj są bardzo blisko siebie. Piotr Koper wykonał już badania geofizyczne i wskazał, że znajduje się tam jakaś anomalia (...). Michał Motak, jako radiesteta, twierdzi, że zrobił to za pomocą różdżek radiestezyjnych – kontynuuje nasza rozmówczyni.

Krytyczne głosy wobec radiestezji płyną ze środowiska naukowego. – Michał Motak jest przekonany na 100 proc., że coś

eprasa.pl 2898d91966



Fot. joannalamparska.pl

Joanna Lamparska

eprasa.pl 2898d91966

znalazł. Natomiast, rzeczywiście, z radiestezją jest pewien problem, bo ona jest uważana za metodę nienaukową. Naukowcy absolutnie nie dopuszczają możliwości, że taką metodą można cokolwiek znaleźć – podkreśla Joanna Lamparska.

– Geolodzy z Polskiej Akademii Nauk w Krakowie mówią, że w miejscu, w którym Koper i Motak zamierzają prowadzić dalej badania, są tak kruche skały, że wykonanie tunelu byłoby po prostu nieprawdopodobnie trudnym i męczącym przedsięwzięciem – zaznacza autorka kanału Hi!History.

Tajemniczy trzeci gracz

Joanna Lamparska poinformowała także, że niedawno zgłosiła się do niej trzecia osoba, która twierdzi, że od wielu lat zna miejsce słynnego tunelu. Co o niej wiadomo? – Jeżeli to jest ta sama osoba, o której w swoim filmie mówi Michał Motak, (...), to ona również posługuje się radiestezją i twierdzi, że 12 lat temu, razem z innym kolegą, wskazała to miejsce – mówi dziennikarka.

Jednocześnie ekspertka przekreśla szanse na znalezienie czegoś tak spektakularnego jak złoty pociąg, ale nie oznacza to, że nie ma innych skarbów do odkrycia.

– Na pewno złotego pociągu jako takiego nie ma. I to jest sprawa zero-jedynkowa. Czy w tym miejscu, które wybrał Motak i Koper są jakieś anomalie? Być może są. Z jakiej przyczyny one

eprasa.pl 2898d91966

się tam pojawiają? Czy z powodu układu skał, czy dlatego, że być może tam coś jest? Jeżeli to jest taki duży obiekt, 9 na 9 metrów, to sprzęt geofizyczny bez problemu, bardzo szybko go pokaże – komentuje Joanna Lamparska w „Rozmowie Wprost".

> *– Nie zabijajmy złotego pociągu. On* **NAPRAWDĘ DODAJE KOLORYTU** *Dolnemu Śląskowi, przynosi wiele zysków – mówi dziennikarka.*

– My chyba go potrzebujemy, jeżeli on ciągle jest w przestrzeni publicznej. A po drugie: trochę nie rozumiem bardzo gwałtownych reakcji na to, że ktoś chce go znowu szukać. Bo jeżeli mamy potwora z Loch Ness, to wszyscy go hołubią, każdy go widzi co jakiś czas i się z tego cieszy. Więc cieszmy się z tego, że ten złoty pociąg gdzieś tam w głębinach naszych skał może być ukryty – kontynuuje z uśmiechem nasza rozmówczyni.

Pociąg za 320 mln dolarów

Joanna Lamparska przypomina także, że złoty pociąg faktycznie istniał, ale w zupełnie innym miejscu, niż jest poszukiwany dzisiaj.

– Złoty pociąg istniał naprawdę. Wiosną 1945 r. opuścił Budapeszt i były w nim dobra węgierskich Żydów, wywiezio-

eprasa.pl 2898d91966

nych do Auschwitz. I te dobra zostały wtedy oszacowane na 320 mln dolarów. Był taki pociąg. Stanął w Austrii w dniu, w którym zakończyła się wojna i tam przejęli go Amerykanie – mówi ekspertka.

Abstrahując od sprawy złotego pociągu, sam proces poszukiwania potrafi być inspirujący. Naukowcy rozpoczynają badania z pewnymi założeniami, które weryfikują w toku prowadzonych prac, a ich końcowe wnioski wcale nie muszą być zbieżne ze wstępnie określonymi celami, co jest też wartościowe z perspektywy naukowej.

– Rzeczywiście, szukając różnych rzeczy, trafia się czasami na coś zupełnie nieoczywistego, co może mieć ogromne znaczenie dla naszej wiedzy, dla nauki. To nie musi być jakiś skarb. To może być coś związanego z naturą, przyrodą, z układem geologicznym, ze skałami. Mogą to być pamiątki z dawnych czasów. Więc mnóstwo różnych rzeczy może się jeszcze po drodze przydarzyć – optymistycznie kończy Joanna Lamparska.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

wprost

BIZNES

NAJLEPIEJ ZARABIAJĄCY POLSCY PISARZE



1. REMIGIUSZ MRÓZ

1 789 367 zł



Kryminał/sensacja/thriller

Fot. Olga Majrowska

eprasa.pl 2898d91966

2. ANITA GŁOWIŃSKA

1 368 885 zł



Literatura dziecięca

Fot. Alina Żemojdzin

eprasa.pl 2898d91966

3. MARTA GALEWSKA-KUSTRA

1 272 781 zł



Fot. Fot. Katarzyna Woznica/Materiały prasowe

Literatura dziecięca

eprasa.pl 2898d91966

Jedni piszą i żyją jak nędzarze, inni piszą i zarabiają na tym miliony. **NAJBOGATSZYCH PISARZY JEST W POLSCE GARSTKA.** *A ci, którzy odniosą sprzedażowy sukces i tak muszą się kłócić o pieniądze.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

To nie był łatwy rok dla polskiej książki. Czytelnictwo nam po raz kolejny w kraju spadło. Z 43 do 41 proc. Tak, 59 proc. Polaków przyznało wprost, że w ostatnim roku nie przeczytało ani jednej książki – wynika z ostatnich badań Biblioteki Narodowej.

Z rynku znikają kolejne księgarnie. W zeszłym roku zamknęło się kolejnych 100 placówek. Wśród nich wiele kultowych miejsc, jak warszawski Tarabuk, poznańska Księgarnia z Bajki czy Drzewiec w Krynicy Zdroju. – W większości przypadków powodem likwidacji są wysokie koszty prowadzenia działalności oraz konkurencja sklepów internetowych oferujących książki w niższych cenach – tłumaczy Ewa Tenderenda-Ożóg z Biblioteki Analiz.

eprasa.pl 2898d91966

4. ANDRZEJ SAPKOWSKI

1 129 134 zł



Science fiction/fantasy

Fot. Archiwum

eprasa.pl 2898d91966

5. BARBARA SUPEŁ

673 435 zł



Literatura dziecięca

Fot. Archiwum

eprasa.pl 2898d91966

Upadają nie tylko księgarnie, ale i całe hurtownie. Ostatni przypadek sprzed kilku dni. Należące do grupy PWN przedsiębiorstwo Azymut ma 67 mln zł zadłużenia. Kłopoty nawarstwiły się w połowie zeszłego roku, kiedy jeden z największych hurtowników książki w kraju padł ofiarą ataku hakerskiego. Dystrybucja się zatrzymała i do dzisiaj trudno ją postawić znów na nogi. Wiele osób poszło do zwolnienia. W firmie trwa postępowanie układowe.

Mimo tych dramatycznych wieści, w Polsce na książkach wciąż da się dobrze zarobić, choć niestety to naprawdę bardzo rzadkie wyjątki.

Pisarz jak chłop pańszczyźniany

Jaka jest kondycja finansowa polskich pisarek i pisarzy? – Nędzna – odpowiada krótko Anna Brzezińska z Unii Literackiej. – Z pisania książek i działań okołoliterackich – spotkań autorskich, prowadzenia warsztatów, kursów literackich itp. – może się w Polsce utrzymać jedynie zdecydowana mniejszość osób piszących – tłumaczy sekretarzyni zarządu stowarzyszenia.

– Pisarz w Polsce jest jak chłop pańszczyźniany – mówił przy okazji zeszłorocznej edycji naszego rankingu pisarz Jacek Dehnel. Minął rok, a jego słowa są nadal aktualne. Potwierdza je choćby niedawne badanie pt. „Kondycja zawodowa i warunki pracy osób

eprasa.pl 2898d91966

6. SŁAWEK GORTYCH

652 822 zł



Kryminał/sensacja/thriller

Fot. Archiwum

eprasa.pl 2898d91966

7. EWA WOYDYŁŁO

522 573 zł



Psychologia

Fot. Michal Woźniak/East News

eprasa.pl 2898d91966

tworzących książki w Polsce" przygotowane na zlecenie Instytutu Książki.

„Strukturę dochodów badanych z pracy twórczej cechują bardzo duże nierówności. Nieliczna grupa osiąga bardzo wysokie lub wysokie dochody (ok. 10 proc.).

> *Zarobki zdecydowanej większości twórców* **NIE PRZEKRACZAJĄ** *minimalnej płacy krajowej (ok. 87-91 proc.).*

Niewielka grupa badanych osiąga dochody poniżej minimum socjalnego lub nie czerpie żadnych dochodów z pracy twórczej (1-3 proc.)" – pisze Mariusz Dzięglewski, autor raportu.

Jak więc zarabia przeciętny pisarz? Największą częścią zarobków są honoraria wypłacane w formie zaliczki. Ta może wahać się od 10 do 50 tys. zł – wynika z raportu. Choć nagminne są i przypadki zaliczek wynoszących po kilka tysięcy złotych. Do tego dochodzi procent od sprzedaży, który może wynieść od 2 do nawet 15 proc. ceny książki. Częściej jest to procent od tej niższej hurtowej ceny sprzedaży niż tej wyższej, okładkowej, nadrukowanej na oprawie.

Jednym z głównych wniosków raportu jest ogromna dysproporcja w relacjach pisarzy z wydawcami. – Duża liczba badanych twórców posiada negatywne doświadczenia, które

eprasa.pl 2898d91966

8. TADEUSZ OLESZCZUK

423 941 zł



Zdrowie/odżywianie

Fot. Archiwum

eprasa.pl 2898d91966

9. JOANNA KUCIEL-FRYDRYSZAK

411 863 zł



Fot. Archiwum

Reportaż/literatura faktu

eprasa.pl 2898d91966

dotyczą bardzo niskich honorariów, niekorzystnych zapisów w umowach, braku poszanowania praw autorskich czy opóźnień w płatnościach – czytamy. Jednak to może się niedługo zmienić.

„Chłopki" zmienią świadomość?

W odpowiedziach na ogólne pytanie o to, jaki był 2025 r. na rynku książki, właściwie wszyscy moi rozmówcy wskazują na jedno wydarzenie.

To spór, jaki wybuchł w zeszłym roku między Joanną Kuciel-Frydryszak, autorką bestsellerowych „Chłopek" a wydawnictwem Marginesy, które książkę wydało. Tytuł w dwa lata po premierze sprzedał się w ponad 500 tys. egzemplarzy i sprzedaje się nadal. W zeszłym roku Kuciel-Frydryszak wylądowała na piątym miejscu naszego rankingu najlepiej zarabiających autorów. Według naszych szacunków, tylko w 2024 r. powinna zarobić na swojej książce ponad 900 tys. zł. Półtora miesiąca po tej publikacji rynek zelektryzowała informacja, że autorka weszła w spór o honorarium ze swoim wydawcą. Tłumaczyła, że kiedy w 2020 r. podpisywała umowę na książkę, jej stawki były niskie, choć nie może powiedzieć, jakie.

„Cały problem polega na tym, że nasze – autorów i autorek – umowy często są niekorzystne, a w dodatku zawarta w nich klauzula poufności nie pozwala nam tych zapisów ujawniać.

eprasa.pl 2898d91966

10. ANDRZEJ PILIPIUK

356 784 zł



Science fiction/fantasy

Fot. arteffea.com

eprasa.pl 2898d91966

11. MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK

347 158 zł



Kryminał/sensacja/thriller

Fot. Małgorzata Oliwia Sobczak

eprasa.pl 2898d91966

W związku z tym mamy niewielką wiedzę na temat wynagrodzeń proponowanych przez wydawnictwa" – mówiła w rozmowie z „Gazetą Wyborczą". Po kilku miesiącach gorących negocjacji sprawa zakończyła się polubownie. W sierpniu zeszłego roku autorka i wydawnictwo poinformowali, że osiągnęli kompromis. Kuciel-Frydryszak ma ze swojej książki, która osiągnęła status wieloletniego bestsellera, dostawać więcej. Ile? Tego, jak zwykle nie wiadomo.

– Po raz pierwszy twórcy i twórczynie tak otwarcie opowiedzieli o warunkach swojej pracy, co jak sądzę, pozwoliło lepiej zrozumieć, jakie obszary rynku wymagają poprawy, uporządkowania i większej transparentności. Z naszej perspektywy ta zmiana świadomości, także świadomości praw autorskich i wiedzy o mechanizmach rynkowych, jest kluczowa. Zaczęliśmy ze sobą bardziej otwarcie rozmawiać.

> *O potrzebie wspólnego działania i reprezentacji* **INTERESÓW OSÓB PISZĄCYCH** *świadczy też fakt, że w 2025 r. liczba członków Unii Literackiej prawie się podwoiła.*

Docierają do nas sygnały, że na skutek tej wielkiej dyskusji stawki dla pisarzy nieznacznie się poprawiły, zwłaszcza dla tych,

eprasa.pl 2898d91966

12. BRACIA RODZEŃ

320 382 zł



Zdrowie/odżywianie

Fot. Bracia Rodzeń/Facebook

eprasa.pl 2898d91966

13. JUSTYNA BEDNAREK

316 938 zł



Literatura dziecięca

Fot. Julita Delbar, Klitka Atelier

eprasa.pl 2898d91966

którzy mieli je skandalicznie niskie. Pisarze też zaczęli częściej korzystać z pomocy prawników. W Unii Literackiej autorzy otrzymują porady prawne, jeśli o nie poproszą – tłumaczy Anna Brzezińska z Unii Literackiej.

– Spór wokół stawek autorów, oskarżanie wydawców o kradzież, publiczne pranie różnych brudów było przez niektórych traktowane serio, a przez niektórych było częścią maszyny propagandowej. Moim zdaniem przegrzano ten temat i nic się nie zmieni. Ogólnie w branży wydawniczej jest mega spięcie, bo zwarli się i przeciwnicy, i zwolennicy różnych wariantów regulacyjnych. W tle jest kryzys branży, który może faktycznie występuje, a może nie występuje? Ja tam słyszę o kryzysie od lat – mówi jeden z wydawców, który prosi o anonimowość.

29-latek od kryminałów

Nie jest też tak, że pisanie książek w Polsce to skazywanie siebie na biedę i niedolę. W kraju od lat mamy wiele głośnych nazwisk, które sprzedają tysiące, jeśli nie miliony egzemplarzy.

> *Rekordzistą jest Remigiusz Mróz, który* **NIEPRZERWANIE OD 2019 R.**, *kiedy opublikowaliśmy pierwszą edycję naszego rankingu, zajmuje w nim pierwsze miejsce.*

eprasa.pl 2898d91966

14. WOJCIECH CHMIELARZ

306 910 zł



Kryminał/sensacja/thriller

Fot. Aga Wojtuń

eprasa.pl 2898d91966

15. ANDRZEJ DRAGAN

287 555 zł



Nauka

Fot. Lukasz Bochman/East News

eprasa.pl 2898d91966

Według naszych szacunków w zeszłym roku mógł sprzedać nawet ok. 700 tys. książek i zarobić na tym ok. 1,7 mln zł. Na drugim miejscu uplasował się Andrzej Sapkowski. Jego „Rozdroże Kruków" było najchętniej kupowaną książką 2023 r. i w zeszłym roku nadal utrzymywało się w czołówce sprzedaży. – „Rozdroże Kruków" w dwa dni po premierze miało ponad 30 tys. sprzedanych egzemplarzy. Takiego wejścia z nowym tytułem nie miała ani Olga Tokarczuk, ani Weronika Marczak, ani nawet książę Harry – mówi o sukcesie Sapkowskiego Renek Mendruń z Nielsena.

Na trzecim miejscu naszego zestawienia sensacja – 29-letni Sławek Gortych i jego bestsellerowa karkonoska seria kryminalna ze słowem „Schronisko" w kolejnych tytułach.

To książki dla dorosłych, ale wśród najlepiej zarabiających polskich autorów od lat prym wiodą również trzy pisarki dla dzieci. Anita Głowińska od przygód Kici-Koci, Marta Galewska-Kustra od serii z Puciem i Barbara Supeł od Jadzi Pętelki.

Do pierwszej dziesiątki naszego zestawienia trafiła również książka znanej psycholog Ewy Woydyłło i znanego ginekologa Tadeusza Oleszczuka. Po raz kolejny w czołówce znalazła się Joanna Kuciel-Frydryszak z „Chłopkami". Z 15. miejsca w 2025 r. na 10. w 2026 r. awansował za to Andrzej Pilipiuk, znany autor fantasy.

eprasa.pl 2898d91966

16. ALEKSANDRA NEGROŃSKA

274 620 zł



Young Adult

Fot. @ola_negroni/Instagram

eprasa.pl 2898d91966

17. KATARZYNA MICHALAK

265 296 zł



Literatura obyczajowa

Fot. Archiwum

eprasa.pl 2898d91966

Bestsellery 2025

Preferencje czytelnicze Polaków nie zmieniają się od lat. Najlepiej sprzedają się kryminały i wszelkiej maści poradniki.

– Zwracam uwagę na dwie kategorie: samodoskonalenie oraz zdrowy tryb życia – to się teraz sprzedaje! Na TOP10 tytułów w naszym panelu mamy aż sześć książek z tych dwóch kategorii – mówi Renek Mendruń z Nielsena.

> *Najczęściej kupowaną książką w Polsce w 2025 r. była „**TEORIA POZWÓL IM**” Mel Robbins.*

Amerykanka propaguje ideę aktywnej akceptacji, polegającą w skrócie na pozwalaniu innym popełniać błędy, przez co samemu ma się odzyskiwać wewnętrzny spokój. Drugi hit to „Atomowe nawyki” Jamesa Cleara o wyzbywaniu się złych manier i wdrażaniu dobrych przyzwyczajeń. Podium zamyka Tadeusz Oleszczuk, ginekolog i położnik, który ze swoimi poradami robi milionowe zasięgi na YouTube. Jego książka „Zdrowie bez wymówek”, w której pomaga zrozumieć, jak styl życia, dieta i emocje wpływają na nasze zdrowie, stała się bestsellerem zaraz po premierze.

eprasa.pl 2898d91966

18. KRYSTYNA MIREK

236 000 zł



Literatura obyczajowa

Fot. Julia Jaracz:LUNA

eprasa.pl 2898d91966

19. KATARZYNA BONDA

222 083 zł



Kryminał/sensacja/thriller

Fot. Marta Machej

eprasa.pl 2898d91966

20. MAŁGORZATA KORBIEL

206 781 zł



Fot.

Literatura dziecięca

eprasa.pl 2898d91966

Koniec młodych-dorosłych

To, co w zestawieniu polskich bestsellerów zastanawia, to brak jednej kategorii, która nie tak dawno trzymała się w Polsce bardzo mocno. – Wśród 100 najczęściej sprzedających się książek w Polsce, nie ma ani jednego tytułu Young Adult. Fenomen rynkowy z lat 2022-2023 już się skończył. Przynajmniej u nas w panelu – mówi Renek Mendruń z Nielsena. Kategorią Young Adult określano tytuły dla młodzieży, które często w odważny sposób pokazują pierwsze miłosne uniesienia i zawody młodych Polaków.

Jeszcze rok temu w naszym rankingu najlepiej zarabiających autorek mieliśmy aż cztery przedstawicielki tego nurtu: Aleksandrę Negrońską, Weronikę Marczak, Marię Krasowską i Katarzynę Barlińską. Dzisiaj daleko w tyle została już tylko jedna. Powód tego stanu rzeczy może być prosty: młody czytelnik książek z gatunku Young Adult po prostu się zestarzał i dzisiaj sięga już po literaturę dla dorosłych. A na rynku jak do tej pory nie pojawiła nam się kolejna młoda literacka gwiazda pokroju Barlińskiej vel Pizgacz.

Minimum 10 proc.?

Sukces książkowy w Polsce osiągnąć trudno. Po pierwsze dlatego, że dzień w dzień w kraju wydaje nam się ok. 100 nowych książek. W 2024 roku wydawcy przekazali Bibliotece Narodowej 30,6 tys. nowych pozycji książkowych. Nie licząc 2020 r. i pandemii było

eprasa.pl 2898d91966

to i tak najmniej od dekady. Po drugie dlatego, że w Polsce mało kto czyta. Więcej od statystycznego Polaka czyta już przeciętny Niemiec, Czech, Słowak czy Węgier. Daleko nam do bijących rekordy czytelnictwa Luksemburczyków, Duńczyków czy nawet małych Estończyków.

Po trzecie, nawet kiedy sukces odnieść się uda, to wciąż nie ma gwarancji, że sprzedaż przełoży się na realne korzyści finansowe dla autora. – To się wydaje niewiarygodne, ale dziś wielu z nas dostaje 2-4 złote od egzemplarza, za który czytelnik płaci 60 zł – mówi Anna Brzezińska z Unii Literackiej. W takich krajach jak Irlandia pisarze są zwolnieni z płacenia podatków. Powód? Według irlandzkiego rządu to właśnie literatura pomogła krajowi zachować swoją tożsamość, dlatego pisarzom trzeba to w jakiś sposób wynagrodzić.

> *W Polsce pisarze od lat postulują, żeby państwo zagwarantowało im chociaż* **UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE I ZDROWOTNE**, *bo z tak niskich zarobków nie są w stanie opłacić składek na ZUS.*

Kilkanaście dni temu pojawiły się już konkrety, czyli główne założenia projektu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w tej sprawie. Kolejny z najważniejszych

eprasa.pl 2898d91966

postulatów? Zagwarantowanie pisarzom minimum 10 proc. od ceny okładkowej książki. – Dążymy do tego, aby zmniejszyć przewagę wydawcy i pośredników nad autorem – mówią pisarze. – Wiadomo, że za 10 proc. od ceny dla autora nie zapłaci wydawca, tylko klient. Książki znowu zdrożeją – odpowiadają wydawcy.

Nadzieja w targach

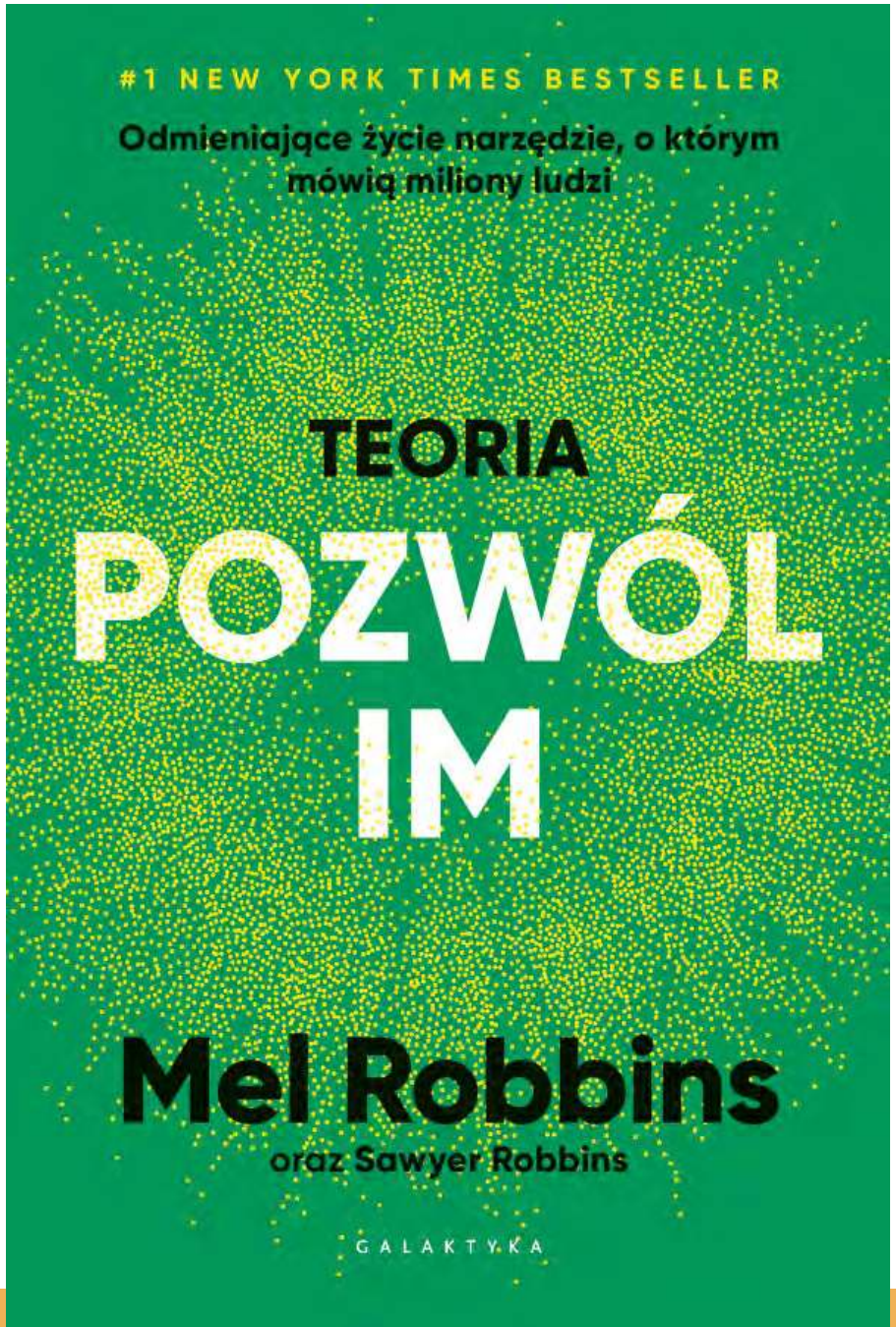
Kłótnia między wydawcami a pisarzami przeniosła się z dyrektorskich gabinetów do mainstreamu. – Pojawiła się realna szansa na systemowe zmiany – mówi Ewa Tenderenda-Ożóg z Biblioteki Analiz. Ale jak to ze wszystkimi szansami bywa, efekt zależy od tego, czy reformy zakończą się na reformach, czy tylko na gadaniu.

To, co natomiast powinno nas wszystkich cieszyć, to zainteresowanie czytających Polaków samą książką. Podkreślam – czytających – bo tych, którzy książek czytać nie chcą, nie ma co na siłę czytaniem interesować.

W całym kraju przybywa targów, festiwali, debat, spotkań i wielu innych inicjatyw literackich. Biblioteka Analiz naliczyła aż 90 targów i festiwali literackich w 2025 r. w całej Polsce. Rekordowe były Poznańskie Targi Książki z ponad 70 tys. odwiedzających. Z kolei Majowe Targi Książki w Warszawie przyciągnęły 620 wystawców z 20 krajów. 28. Międzynarodowe targi Książki w Krakowie odwiedziło blisko 59. tys. czytelników.

eprasa.pl 2898d91966

1

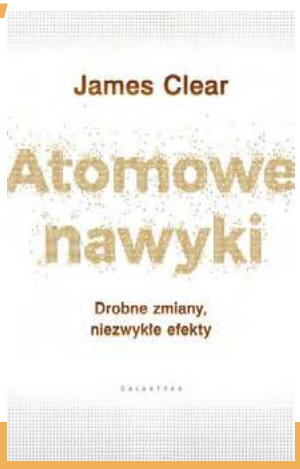


„Teoria POZWÓL IM"
Mel Robbins
Galaktyka
Samodoskonalenie

eprasa.pl 2898d91966

BIZNES TOP 25 KSIĄŻEK DLA DOROSŁYCH

2



„Atomowe nawyki"
James Clear
Galaktyka
Samodoskonalenie

3



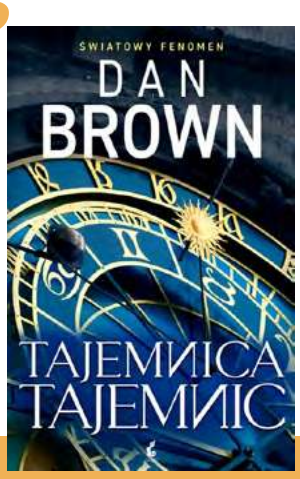
„Zdrowie bez wymówek"
Tadeusz Oleszczuk
Zwierciadło
Zdrowy tryb życia
(fitnes i dieta)

4



„Glukozowa rewolucja"
Jessie Inchauspé
Marginesy
Zdrowy tryb życia
(fitnes i dieta)

5



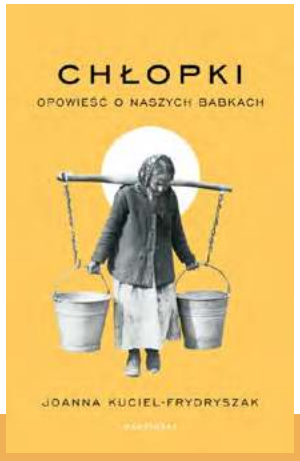
„Tajemnica tajemnic"
Dan Brown
Sonia Draga
Kryminał, thiller
i przygodowe

6



„Rozdroże kruków. Wiedźmin"
Andrzej Sapkowski
superNOWA
Science fiction
i fantasy

7

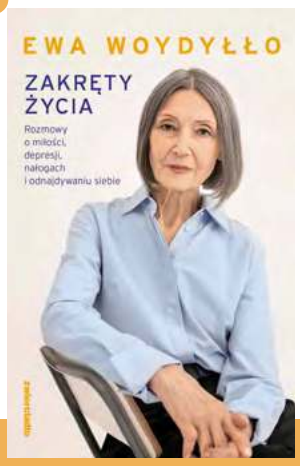


„Chłopki"
Joanna Kuciel-Frydryszak
Marginesy
Reportaż
i literatura faktu

eprasa.pl 2898d91966

BIZNES TOP 25 KSIĄŻEK DLA DOROSŁYCH

8



„Zakręty życia"
Ewa Woydyłło
Zwierciadło
Samodoskonalenie

9



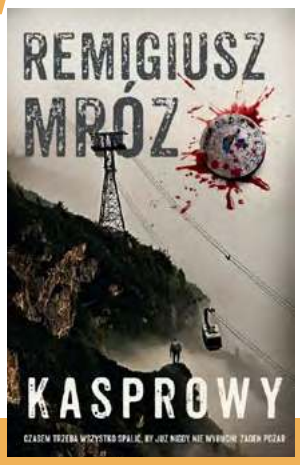
„Odwaga bycia nielubianym"
Ichiro Kishimi, Fumitake Koga
Galaktyka
Samodoskonalenie

10



„Schronisko, które zostało zapomniane"
Sławek Gortych
WAB
Kryminał, thiller
i przygodowe

11



„Kasprowy"
Remigiusz Mróz
FILIA
Kryminał, thiller
i przygodowe

12



„Szczęścia można się nauczyć"
Agnieszka Radomska, Ewa Woydyłło
Zwierciadło
Samodoskonalenie

13



„Hobbit, czyli tam i z powrotem"
J.R.R. Tolkien
Iskry
Science fiction
i fantasy

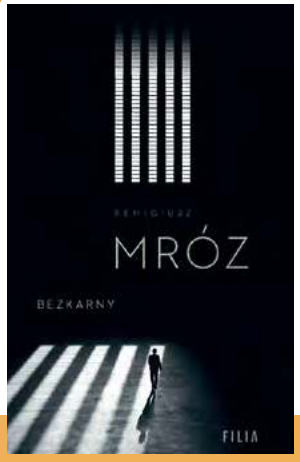
eprasa.pl 2898d91966

14



„Ozyrys"
Remigiusz Mróz
Czwarta Strona
Kryminał, thiller
i przygodowe

15



„Bezkarny"
Remigiusz Mróz
FILIA
Kryminał, thiller
i przygodowe

16



„Quo vAIdis"
Andrzej Dragan
Otwarte
Zagadnienia i problemy
bieżące

17



„Nic mnie nie złamie"
David Goggins
Galaktyka
Samodoskonalenie

18



„Kamienie na szaniec"
Aleksander Kamiński
Nasza Księgarnia
Literatura piękna
i powieści obyczajowe

19



„Substytucja.
Seria z Joanną Chyłką"
Remigiusz Mróz
Czwarta Strona
Kryminał, thiller
i przygodowe

eprasa.pl 2898d91966

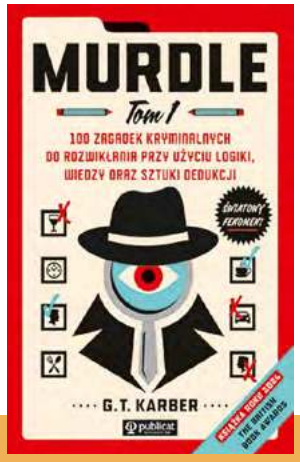
BIZNES TOP 25 KSIĄŻEK DLA DOROSŁYCH

20



„Kuchnia braci Rodzeń"
Bracia Rodzeń
Kuchnia i książki kucharskie

21



„Murdle. Tom 1"
G.T. Karber
Publicat
Krzyżówki, sudoku, łamigłówki

22



„Oczy szeroko otwarte"
Jacek Bartosiak
Wydawnictwo Literackie
Zagadnienia i problemy bieżące

23



„Reguła 5 sekund"
Mel Robbins
Galaktyka
Samodoskonalenie

24



„Czuła przewodniczka"
Natalia de Barbaro
Agora
Samodoskonalenie

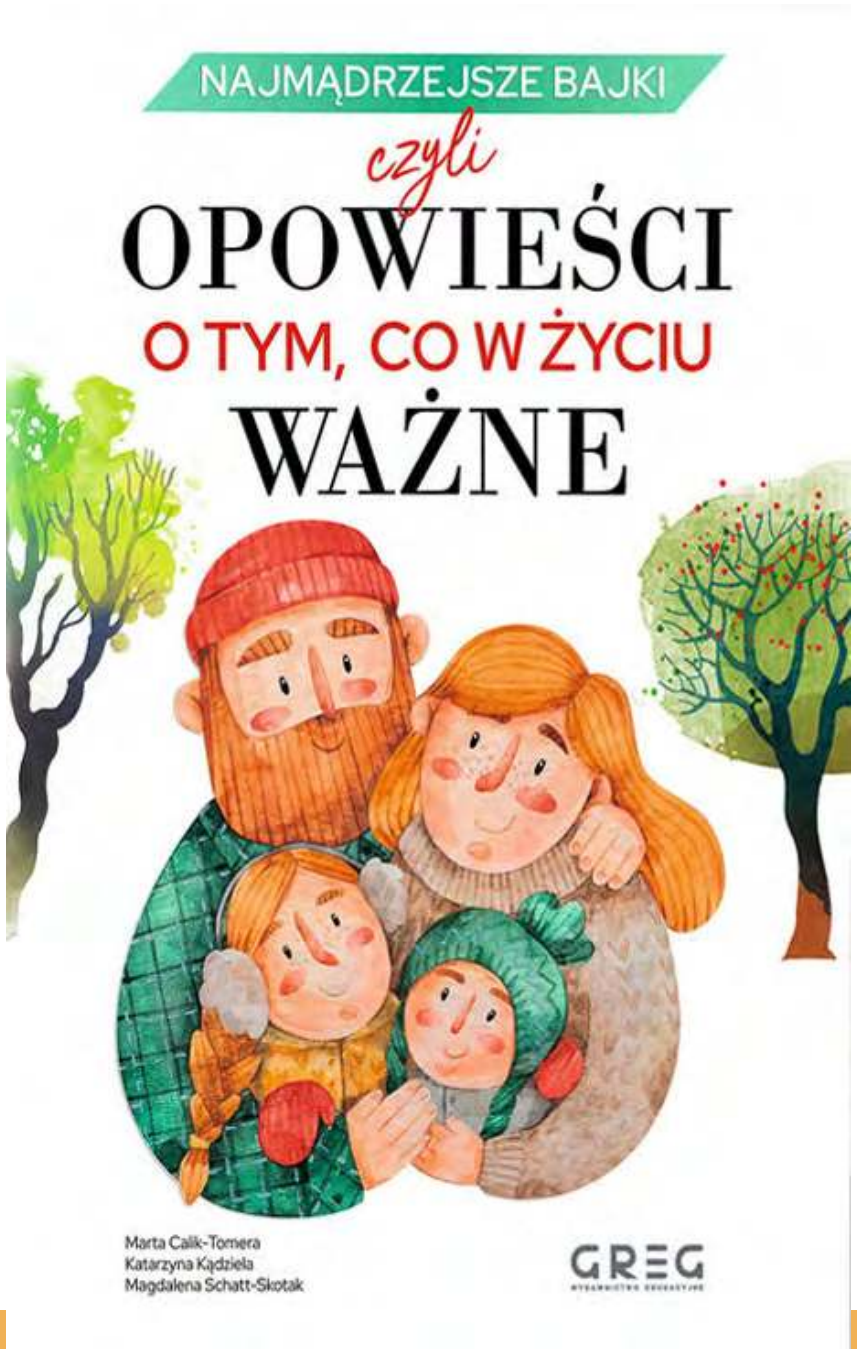
25



„O Menopauzie"
Anna Augustyn-Protas
Tadeusz Oleszczuk
Pascal Polska
Rodzina i zdrowie

eprasa.pl 2898d91966

1



„Najmądrzejsze bajki, czyli opowieści o tym, co w życiu ważne”
Marta Calik-Tomera, Katarzyna Kądziela, Magdalena Schatt-Skotak
Greg

eprasa.pl 2898d91966

2



„Kicia Kocia idzie na urodziny"
Anita Głowińska
Media Rodzina

3



„Pucio urządza wigilię, czyli świąteczne słowa i zadania dla przedszkolaków"
Marta Galewska-Kustra
Nasza Księgarnia

4



„Dobre bajki o tym, że wszystkie emocje są ważne"
Małgorzata Korbiel
Świetlik

5



„Kicia Kocia. Wyprawa po skarb"
Anita Głowińska
Media Rodzina

6



„Afryka Kazika"
Łukasz Wierzbicki
Wydawnictwo BIS

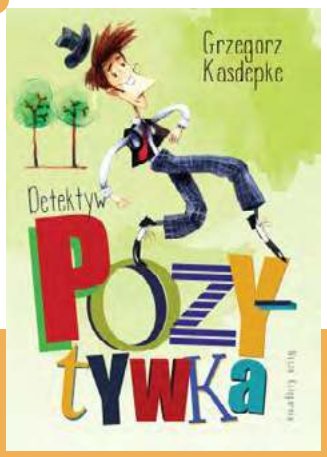
7



„Opowieści o tym, co w życiu ważne"
Marek Michalak
Ibis

eprasa.pl 2898d91966

8



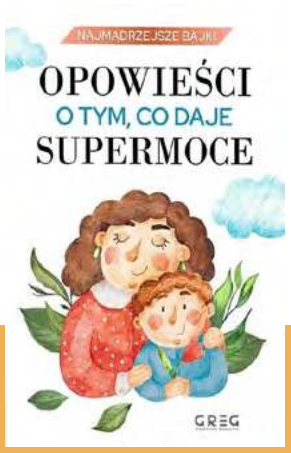
„Detektyw Pozytywka
Grzegorz Kasdepke
Nasza Księgarnia

9



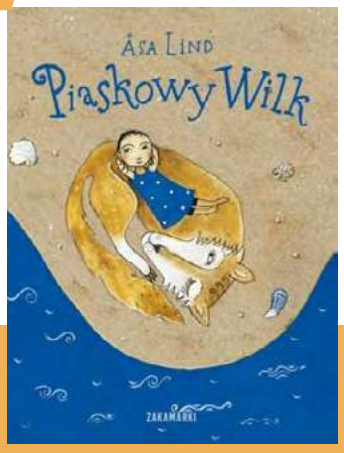
„Bluey. Bajki
5 minut przed snem"
Opracowanie
Zbiorowe
HarperKids

10



„Opowieści o tym,
co daje supermoce.
Najmądrzejsze bajki"
Iwona Nowak-Szczepańska
Greg

11



„Piaskowy wilk"
Asa Lind
Zakamarki

12



„Kicia Kocia.
Witaminowe przyjęcie"
Anita Głowińska
Media Rodzina

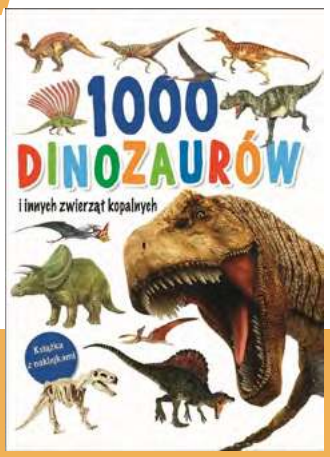
13



„Historyjki
do czytania z tatą"
Michał Goreń
Olesiejuk

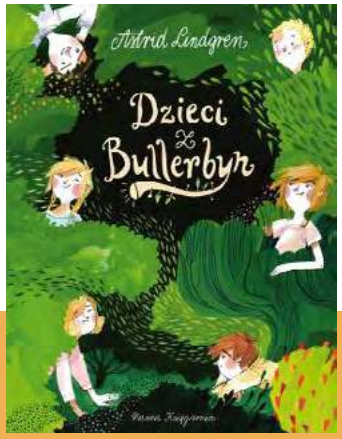
eprasa.pl 2898d91966

14



„1000 dinozaurów i innych zwierząt kopalnych"
Opracowanie zbiorowe
Olesiejuk

15



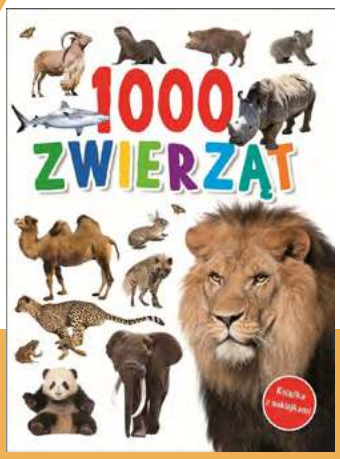
„Dzieci z Bullerbyn"
Astrid Lindgren
Nasza Księgarnia

16



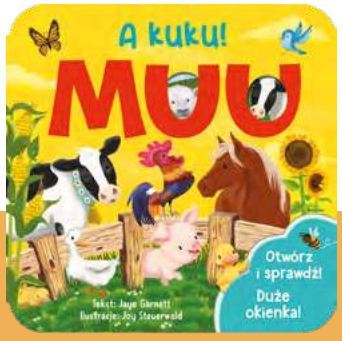
„Kicia Kocia w teatrze"
Anita Głowińska
Media Rodzina,

17



„1000 zwierząt"
Opracowanie zbiorowe
Olesiejuk

18



„A Kuku! Muu"
Jaye Garnett
Olesiejuk

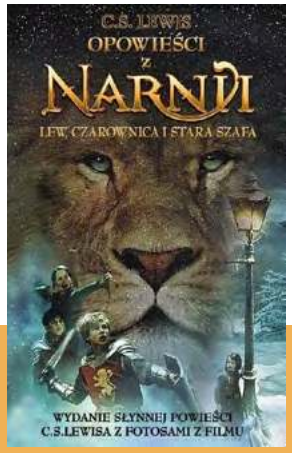
19



„Pucio chce siusiu, czyli pożegnanie pieluszki"
Marta Galewska-Kustra
Wydawnictwo Nasza Księgarnia

eprasa.pl 2898d91966

20



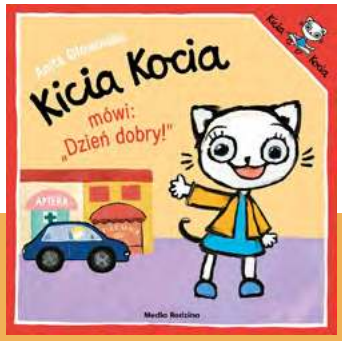
„Opowieści z Narnii. Tom 1. Lew, Czarownica i stara szafa"
C.S. Lewis
Media Rodzina

21



„Kicia Kocia się złości"
Anita Głowińska
Media Rodzina

22



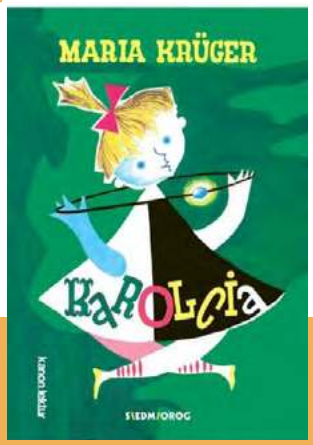
„Kicia Kocia mówi »Dzień dobry«"
Anita Głowińska
Media Rodzina

23



„Dobre bajki o tym, że warto wierzyć w siebie"
Małgorzata Korbiel
Świetlik

24



„Karolcia"
Maria Krüger
Siedmioróg

25



„Pucio robi porządek"
Marta Galewska-Kustra
Nasza Księgarnia

eprasa.pl 2898d91966

To nie tylko szansa na promocję książek wśród tych, którzy książki czytają, ale też szansa na dodatkowy zarobek dla tych, którzy książki piszą. Tam nie muszą mieć na nazwisko Mróz czy Sapkowski, żeby być po prostu gwiazdą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

METODOLOGIA

Szacunki zarobków polskich pisarzy na podstawie panelu BookScan Polska autorstwa Nielsen Book Services. Dane dotyczą 2025 r. i pochodzą z kas fiskalnych firm detalicznych sprzedających książki: allegro.pl, Auchan, Autorska, bee.pl, Biedronka, Bookseller, Bookszpan, Carrefour, chodnikliteracki.pl, czarymary.pl, Edu-Książka & eduksiazka.pl, epwn.pl, gandalf.com.pl, grubytom.pl, InMedio, Leclerc, Liber, matras.pl, Między Kartkami, nowaera.pl, Książnica Polska, Rossmann, Relay, Ruch, swiatksiazki.pl, Świat Książki, taniaksiazka.pl, znak.com.pl. Agencja pokrywa ok. 33 proc. rynku księgarskiego w przypadku książek dla dorosłych i ok. 50 proc. w przypadku książek dla dzieci. Nie obejmuje swoim zasięgiem największej sieci, jaką jest Empik. Przyjęliśmy, że każdy autor może zarobić ok. 8 proc. od średniej ceny detalicznej książki (ASP). Kwota brutto jest jedynie szacunkiem przygotowanym przez redakcję "Wprost". Lista nie obejmuje autorów podręczników szkolnych i literatury fachowej.

eprasa.pl 2898d91966



4 DESIGN DAYS 2026: PONAD 5000 UCZESTNIKÓW I DEBATA O PRZYSZŁOŚCI MIAST

PROGRAM 4 DESIGN DAYS *wypełniły dziesiątki debat i sesji merytorycznych z udziałem niemal 250 prelegentów z Polski i z zagranicy*

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 2898d91966

Przez dwa dni Katowice stały się centrum rozmowy o przyszłości architektury, miast i jakości przestrzeni. Jubileuszowa **10. EDYCJA 4 DESIGN DAYS ZGROMADZIŁA PONAD 5000 UCZESTNIKÓW I POTWIERDZIŁA POZYCJĘ WYDARZENIA JAKO JEDNEGO Z NAJWAŻNIEJSZYCH FORÓW DEBATY O ARCHITEKTURZE I DESIGNIE W POLSCE.** *W Międzynarodowym Centrum Kongresowym spotkali się architekci, urbaniści, projektanci, inwestorzy, samorządowcy oraz eksperci z różnych branż. Program wydarzenia wypełniły dziesiątki debat i sesji merytorycznych z udziałem niemal 250 prelegentów z Polski i z zagranicy.*

Architektura przestaje być dziś jedynie estetyką. Coraz wyraźniej staje się narzędziem odpowiedzi na realne problemy społeczne, środowiskowe i ekonomiczne – mówił podczas sesji otwierającej wydarzenie David Sim, architekt i autor książki „Soft City".

Architektura wobec kryzysów

Tematyka tegorocznej edycji koncentrowała się wokół odporności miast i budynków na współczesne wyzwania: kry-

eprasa.pl 2898d91966

zys klimatyczny, energetyczny, społeczny oraz demograficzny. Dyskutowano o projektowaniu regeneracyjnym, adaptacji istniejącej zabudowy, nowych technologiach w architekturze oraz odpowiedzialności projektantów za długofalowe skutki podejmowanych decyzji.

Wśród gości specjalnych znaleźli się m.in. David Sim, Jonas Norsted z norweskiego Atelier Oslo, Jeanette Frisk z kopenhaskiego arki_lab oraz Roger Riewe, współzałożyciel pracowni Riegler Riewe Architekten.

> *– Projektowanie dzisiaj oznacza* **PROJEKTOWANIE RELACJI MIĘDZY LUDŹMI, PRZESTRZENIĄ I ŚRODOWISKIEM.** *To nie jest już tylko kwestia formy, ale jakości codziennego życia*

– podkreślała podczas swojej sesji Jeanette Frisk, architektka i urbanistka.

Z kolei Jonas Norsted zwracał uwagę na znaczenie pracy z istniejącą tkanką miejską: – Najbardziej zrównoważonym budynkiem jest ten, który już istnieje. Przyszłość architektury to umiejętność nadawania nowego życia temu, co zostało zbudowane wcześniej.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

Kulminacyjnym punktem jubileuszowej edycji była Gala Property Design Awards, podczas której nagrodzono najlepsze realizacje architektoniczne i wnętrzarskie w Polsce

eprasa.pl 2898d91966

Miasta jako wspólna odpowiedzialność

Integralną częścią programu było wydarzenie towarzyszące Property Forum: Pomysł na Miasto, poświęcone przyszłości polskich miast. W jego ramach poruszano tematy planowania przestrzennego, współpracy samorządów z biznesem, jakości rozwoju metropolii oraz długofalowej odpowiedzialności za kształt przestrzeni publicznych.

– Nie da się dziś mówić o dobrej architekturze bez rozmowy o odpowiedzialności wobec mieszkańców, środowiska i przyszłych pokoleń – zaznaczał podczas debaty miejskiej Roger Riewe, współzałożyciel Riegler Riewe Architekten.

Uczestnicy wielokrotnie podkreślali, że siłą 4 Design Days jest nie tylko wysoki poziom debat, ale także różnorodność perspektyw – spotkanie środowisk architektonicznych z administracją, inwestorami i przedstawicielami biznesu.

> *– To jedno z nielicznych wydarzeń w Polsce, gdzie* **ARCHITEKCI, INWESTORZY, SAMORZĄDY I BIZNES FAKTYCZNIE ROZMAWIAJĄ** *ze sobą przy jednym stole*

– podsumowywał jeden z panelistów sesji miejskich.

eprasa.pl 2898d91966

Gala Property Design Awards – święto architektury i designu

Kulminacyjnym punktem jubileuszowej edycji była uroczysta Gala Property Design Awards, podczas której nagrodzono najlepsze realizacje architektoniczne i wnętrzarskie w Polsce. Konkurs od lat wyróżnia projekty, które wyznaczają kierunki rozwoju architektury i designu – zarówno pod względem estetycznym, jak i funkcjonalnym oraz środowiskowym.

Tegoroczny finał miał szczególny wymiar – był nie tylko podsumowaniem konkursu, ale także symbolicznym zwieńczeniem 10 lat 4 Design Days jako platformy rozmowy o jakości przestrzeni.

Z okazji 10. edycji konkursu redakcja Propertydesign.pl oprócz nagród w standardowych kategoriach przyznała nagrody specjalne podsumowujące dekadę.

Tytuł Projektu Miastotwórczego Dekady trafił do Strefy Kultury w Katowicach (arch. JEMS Architekci, Tomasz Konior, Riegler Riewe Architekten, inwestor: Miasto Katowice) – przestrzeni, która zmieniła tożsamość miasta. To tutaj, na terenach dawnej kopalni, powstał jeden z najbardziej spójnych i symbolicznych zespołów urbanistycznych w Polsce: NOSPR, Muzeum Śląskie i Międzynarodowe Centrum Kongresowe, połączone otwartą przestrzenią publiczną. Projekt pokazał, że transformacja poprzemysłowa może stać się impulsem do stworzenia nowej jakości miejskiej.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

4 Design Days to ponad 5000 uczestników, pełne sale debat, strefa expo i rozmowy w kuluarach

eprasa.pl 2898d91966

Nagrodę Budynku Dekady otrzymał Varso Tower w Warszawie (arch. Foster + Partners, inwestor: HB Reavis) – obiekt, który nie tylko zmienił panoramę stolicy, ale też stał się symbolem architektonicznych ambicji Polski. Jury doceniło nie tylko skalę inwestycji, lecz także jej zrównoważony charakter i otwarcie na miasto poprzez tarasy i przestrzenie dostępne dla mieszkańców.

Za Rewitalizację Dekady uznano Halę Koszyki w Warszawie (arch.: JEMS Architekci, inwestor: Griffin Real Estate) – przykład przemiany historycznego budynku w tętniące życiem miejsce spotkań. To projekt, który udowadnia, że rewitalizacja może być zarówno szacunkiem dla historii, jak i impulsem do stworzenia nowej energii miejskiej.

> *Tytuł Architekta Dekady otrzymał* **PRZEMO ŁUKASIK (MEDUSA GROUP)** *– twórca, który konsekwentnie buduje własny język architektoniczny,*

łącząc odwagę formalną z wrażliwością na kontekst i społeczne znaczenie przestrzeni.

Designerem Dekady został Oskar Zięta, nagrodzony za twórczość, która przekracza granice pomiędzy designem, sztuką i inżynierią. Jego metoda FiDU oraz charakterystyczne realizacje

eprasa.pl 2898d91966

stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli polskiego wzornictwa na świecie.

Szczególne wyróżnienie – Nagrodę Specjalną Property Design Awards – otrzymał David Sim, którego myślenie o mieście, zawarte m.in. w książce „Soft City", realnie wpłynęło na sposób, w jaki również w Polsce mówi się dziś o projektowaniu przestrzeni przyjaznych człowiekowi.

Drugiego dnia ogłoszono również wyniki prestiżowego konkursu Dobry Design, w ramach którego nagrodzono nowe ikony polskiego wzornictwa oraz ich twórców – projektantów i marki, które łączą wysoką jakość, trwałość produktów oraz odpowiedzialne podejście do projektowania.

> *– Dobry design to dziś* **PROJEKTOWANIE ŚWIADOME SPOŁECZNIE, ŚRODOWISKOWO I KULTUROWO.** *To nie jest chwilowa moda, ale i realna zmiana sposobu myślenia o produktach i przestrzeni*

– podkreślano podczas finału konkursu.

Wydarzenie, które rezonuje szerzej

Jubileuszowa edycja 4 Design Days pokazała wyraźnie, że wydarzenie coraz mocniej wykracza poza ramy konferencji branżowej.

eprasa.pl 2898d91966

Staje się platformą debaty o jakości życia, o przyszłości miast i o tym, jak decyzje projektowe podejmowane dziś wpłyną na funkcjonowanie przestrzeni za 10, 20 czy 30 lat.

Ponad 5000 uczestników, pełne sale debat, intensywna strefa expo i żywe rozmowy w kuluarach pokazują, że temat architektury i designu przestał być niszowy – a stał się istotnym elementem publicznej dyskusji o przyszłości.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

EUROPA POD PRESJĄ. GEOPOLITYKA I GOSPODARKA W CENTRUM DEBAT EEC

EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY 2026 *odbędzie się w terminie 22–24 kwietnia w Katowicach*

eprasa.pl 2898d91966

W obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz przyspieszających zmian technologicznych pytanie o europejską podmiotowość nabiera kluczowego znaczenia. **JEDEN Z KLUCZOWYCH NURTÓW TEMATYCZNYCH EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO 2026 (EEC), KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE 22–24 KWIETNIA W KATOWICACH, TO „EUROPA POD PRESJĄ",** *dotyczący geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw.*

Dyskusje w ramach tego nurtu koncentrować się będą na zdolności Unii Europejskiej do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach rosnącej fragmentacji interesów narodowych.

Istotnym wątkiem debat będzie granica europejskiej solidarności w kluczowych obszarach strategicznych. Uczestnicy kongresu podejmą zagadnienia związane z długofalowym wsparciem dla Ukrainy, konsekwencjami wojny dla bezpieczeństwa Europy oraz trwałością sankcji i mechanizmów pomocowych. Równole-

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

Dyskusje dotyczące aktualnej sytuacji geopolitycznej i gospodarczej „Europa pod presją" będą jednym z najważniejszych nurtów tematycznych EEC 2026

eprasa.pl 2898d91966

gle analizowane będą kwestie bezpieczeństwa energetycznego, w tym dywersyfikacji źródeł dostaw, niezależności surowcowej oraz tempa transformacji energetycznej w warunkach presji kosztowej i geopolitycznej.

Nurt „Europa pod presją" obejmie również temat migracji zarówno jako wyzwania społecznego i politycznego, jak i czynnika wpływającego na rynek pracy, stabilność państw członkowskich oraz relacje z krajami trzecimi. W tym kontekście dyskutowane będą europejskie mechanizmy zarządzania migracją oraz zdolność UE do wypracowania trwałych, wspólnych rozwiązań.

> *Centralne miejsce zajmą także* **ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z OBRONNOŚCIĄ,** *technologiami i surowcami.*

Debaty dotyczyć będą rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. W kontekście globalnej rywalizacji coraz większe znaczenie zyskuje pytanie o strategiczną autonomię Europy i zdolność do zabezpieczenia kluczowych łańcuchów dostaw.

Ważnym elementem dyskusji będzie konkurencyjność europejskiej gospodarki i przemysłu. Uczestnicy kongresu podejmą

eprasa.pl 2898d91966

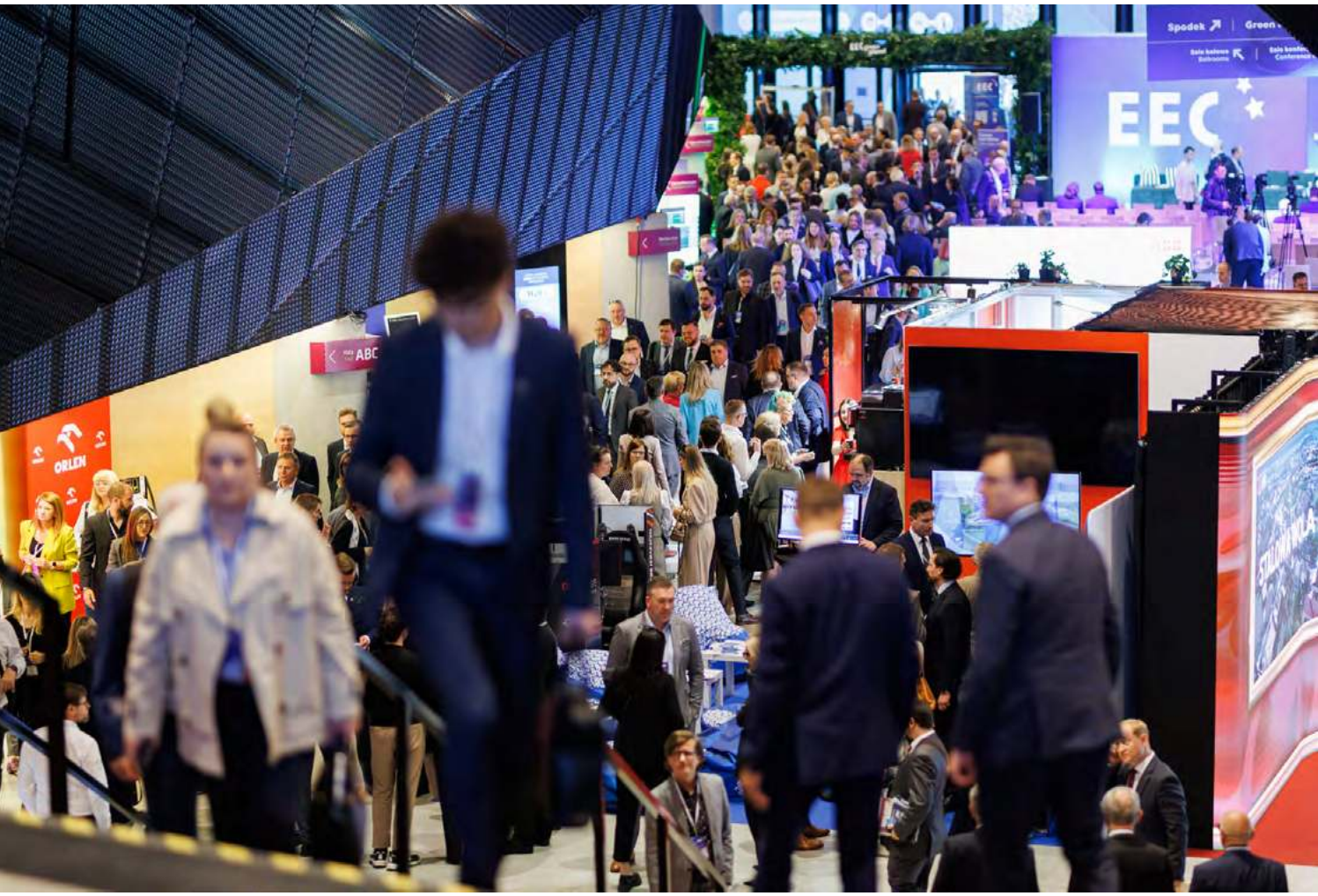
analizę wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Europy wobec Stanów Zjednoczonych i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnych inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat poświęcony zostanie roli Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej. W tym kontekście omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególną uwagę poświęci się także znaczeniu członkostwa Polski w grupie G20 – jako elementu wzmacniającego międzynarodowy prestiż, ale również jako zobowiązania do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

> *Nurt „Europa pod presją" wpisuje się w szerszą misję* **EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO JAKO FORUM ANALIZY** *długoterminowych trendów i strategicznych wyzwań.*

Katowickie debaty będą okazją do konfrontacji różnych perspektyw – politycznych, biznesowych i eksperckich – oraz do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

18. edycja EEC będzie forum wymiany poglądów – zarówno podczas sesji tematycznych, jak i rozmów kuluarowych

eprasa.pl 2898d91966

zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie.

18. edycja kongresu skupi się również na najważniejszych procesach kształtujących europejską rzeczywistość: od redefinicji relacji Unii z globalnymi mocarstwami, przez potrzebę wzmacniania suwerenności technologicznej, po inwestycje w energetykę, infrastrukturę i innowacje. Paneliści i panelistki przyjrzą się, jak Europa pod presją geopolitycznych napięć, transformacji klimatycznej i cyfrowej rewolucji może utrzymać konkurencyjność, budować bezpieczeństwo i wyznaczać kierunki rozwoju. W centrum dyskusji znajdą się również wyzwania społeczne: rynek pracy przyszłości, migracje, edukacja, jakość życia oraz rola człowieka w gospodarce opartej na danych i technologiach.

> *Udział w Europejskim Kongresie Gospodarczym potwierdzili już* **PREZESI NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM ORAZ ODDZIAŁÓW ZAGRANICZNYCH PRZEDSIĘBIORSTW,** *politycy, a także eksperci ze świata.*

W Katowicach pojawią się m.in. Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego, Szymon Borucki, prezes Polmlek Trading, Katrin Gülden Le Maire, doradczyni strategiczna, badaczka etyki

eprasa.pl 2898d91966

w AI, Joao Bras Jorge, prezes Banku Millennium, Andrej Kiska, były prezydent Słowacji (2014–2019), przedsiębiorca i filantrop, Agnieszka Kubera, Country Managing Director, Accenture Poland, prezeska Accenture, Grzegorz Lot, prezes TAURON Polska Energia, Anna Nowak-Jaworska, prezes Schneider Electric Polska, Krzysztof Pawiński, prezes Grupy Maspex, Marcello Palazzi, Founder, President Progressio Foundation & Founder Chair For Good Leaders, Economist & Entrepreneur for human progress, Co-founder B Corps in Europe, Artur Popko, prezes zarządu, dyrektor generalny Budimeksu, Anna Rulkiewicz, prezeska Grupy LUX MED, prezeska związku Pracodawców dla Zdrowia, pierwsza wiceprezydentka Konfederacji Lewiatan, Adam Sikorski, prezes UNIMOTU, Guy Standing, SOAS University of London, ekspert rynku pracy, twórca i współprzewodniczący Basic Income Earth Network.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

CISZA PRZED ZRYWEM



Fot. Akashashi/SIPA/East News

CIAŁA ZABITYCH W PROTESTACH *przeciwko irańskiemu reżimowi, Teheran, 12 stycznia 2026 r.*

Czy aktywistyczna międzynarodówka nie interesuje się Iranem tylko dlatego, że sprawcami zbrodni nie są tam Żydzi, tylko fanatyczni szyiccy muzułmanie? A może dlatego, że **JEDYNA „FLOTYLLA WOLNOŚCI", JAKA UPOMNIAŁA SIĘ O RZEŹ IRAŃCZYKÓW, TO GRUPA UDERZENIOWA US NAVY**, *wysłana przez zakochanego we własnej wspaniałości Donalda Trumpa?*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Teokratyczny reżim w Teheranie został nabity na widelec po tym, jak w sieci pojawił się filmik pokazujący szczegóły umocnień i kolejnych poziomów ochrony w Beit-e-Rahbari, oficjalnej rezydencji wielkiego ajatollaha Alego Chamenei. Filmik nagrany został potajemnie podczas wjazdu do pałacu ajatollaha przez kogoś z wnętrza reżimu, kto najwyraźniej nie ma problemu z dostaniem się do najważniejszych budynków. Jeśli nagranie takie krąży w sieci, to chyba nie wypada pytać, jakiego rodzaju rozeznaniem dysponują w Iranie Amerykanie?

Trochę to trwało, ale w końcu Biały Dom zaczął już całkiem wprost mówić o kolejnym uderzeniu w reżim, który w ciągu kilku

eprasa.pl 2898d91966

tygodni wymordował więcej ludzi niż zginęło w czasie dwóch lat izraelskiej operacji w Gazie. Tamta wojna wywołała powszechne oburzenie, doprowadzając do bezprecedensowej mobilizacji protestów na globalną skalę, których nie wywołuje przecież nawet rosyjska wojna przeciw Ukrainie.

> *Nad* **ZBRODNIAMI AJATOLLAHÓW W IRANIE** *też nie uroniono w świecie zbyt wielu łez,*

co zdaje się potwierdzać teorię, wedle której na powszechne potępienie zasługują tylko te zbrodnie, które popełniają Amerykanie, względnie ich sojusznicy, jak np. Izraelczycy. Ci ostatni mają na Bliskim Wschodzie wręcz monopol na potępienie. Bo jeśli zbrodnie popełnia palestyński Hamas czy ostatnio syryjscy islamiści, masakrujący Druzów czy Kurdów, to panuje wokół nich zaskakująca aktywistyczna cisza.

Źródła aktywistycznej anatemy

Podobnie jest z irańskimi zrywami przeciwko ajatollahom, które powtarzają się od lat z uporczywą regularnością. Krew leje się na ulicach irańskich miast rzeką prawdopodobnie szerszą niż w Gazie. Tymczasem gdy irańscy imigranci w Europie ruszają protestować pod reżimowe ambasady, czekają tam na nich propa-

eprasa.pl 2898d91966

lestyńscy aktywiści, biorący w obronę jedną z najbrutalniejszych despotii współczesnego świata.

Nie może być inaczej, skoro Izraelczycy dosyć powszechnie się ze zrywami irańskimi solidaryzują, co wydaje się automatycznie skazywać całą „sprawę irańską" na aktywistyczną anatemę. Tylko patrzeć, jak Donald Trump w swojej rozdętej do granic możliwości kabotyńskiej bucie zdecyduje się uderzyć na Teheran, a w dobrym tonie stanie się obrona irańskiego reżimu i lamenty nad amerykańskim imperializmem.

Ajatollahowie już przygotowują grunt pod te lamenty, np. rozmieszczając elitarne, wierne reżimowi wojska w szkołach i szpitalach. Jak zaczną lecieć amerykańskie bomby, Al Jazeera pokaże ich ruiny jako dowody na bestialskie zachowanie jankesów, a Russia Today wykorzysta je do uzasadnienia rosyjskich bombardowań Ukrainy.

Stary model sowiecki

Podobna strategia świetnie sprawdziła się przecież w Gazie, gdzie powiązany z Iranem palestyński Hamas zrobił wszystko, żeby w wojnie z Izraelem zmaksymalizować ofiary przede wszystkim wśród własnych cywilów. W tak makabryczny sposób i z pełnym rozmysłem uruchomiono pokłady ludzkiej solidarności, której próżno szukać wobec Ukrainy czy Iranu.

eprasa.pl 2898d91966

> *Idę więc o zakład, że jak tylko Amerykanie* **ZDECYDUJĄ SIĘ UDERZYĆ NA IRAN**, *„internety" zaleje musztarda oburzenia.*

Lać ją będą ci sami wrażliwcy, którzy rosyjską agresję na Ukrainę tłumaczą rzekomą ekspansją NATO i którzy siedzieli cicho, gdy irańska bezpieka i ściągnięte z Iraku szyickie bojówki przeprowadzały metodyczne masakry w kraju ogarniętym pokojową rewolucją.

To właśnie na przykładzie reakcji na wydarzenia w Iranie widać najlepiej mechanizmy sterowania masowymi reakcjami opinii publicznej. Nie zmieniły się one od czasów zimnej wojny, gdy kremlowscy propagandyści uważali polską Solidarność za operację dywersyjną CIA, a tzw. sprawa palestyńska była narzędziem brutalnej bliskowschodniej naparzanki między Wschodem i Zachodem.

Zupełnie jak polska Solidarność

Dziś sprawy mają się niemal identycznie. Wrażliwi i postępowi aktywiści jak ognia unikają popierania Ukrainy i krytykowania Rosji, zasłaniając się preparowanymi przez moskiewską propagandę bredniami o zagrożeniu, jakie stwarza dla Moskwy NATO.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. US NAVY

GRUPA UDERZENIOWA *USS Abraham Lincoln płynie w stronę irańskiego wybrzeża*

eprasa.pl 2898d91966

Pakt jest w tej opowieści ucieleśnieniem zbrodniczego amerykańskiego imperializmu ze starych sowieckich plakatów propagandowych. Nie ma szans na współczucie i poparcie nikt, kto widzi w Zachodzie choćby odrobinę nadziei na wyplątanie się spod groźby rosyjskiego panowania. Tak samo działa to na Bliskim Wschodzie.

Na reżimie irańskich ajatollahów spoczywało do niedawna większość ciężaru wsparcia dla palestyńskiego Hamasu i jego zbrodniczych działań wobec Żydów, ale i własnych obywateli. Jeśli więc ktoś podnosi rękę na towarzyszy w walce z amerykańskim imperializmem, to nie może liczyć ani na współczucie, ani na wsparcie.

Z Irańczykami i ich zrywem przeciwko ajatollahom jest dokładnie tak samo, jak kiedyś z polską Solidarnością: w niektórych kręgach nie była to walka o wolność i sprawiedliwość, tylko operacja amerykańska, wymierzona we wpływy ojczyzny chłopów i robotników – jak zachodni naiwniacy wyobrażali sobie rosyjską despotę w jej bolszewickiej wersji.

Dziś ten los spotyka biednych Irańczyków. Ich zryw nie zasługuje choćby na połowę uwagi poświęcanej sprowokowanej przez opłacany w Iranie Hamas wojnie w Gazie, bo spece od zarządzania zbiorowymi wyrzutami sumienia uznali irańską rewolucję za coś w rodzaju amerykańskiego spisku, mającego utorować syjonistom drogę do kontroli nad całym Bliskim Wschodem.

eprasa.pl 2898d91966

Przetasowania na Bliskim Wschodzie

Paradoks sytuacji polega na tym, że ewentualne obalenie teokratycznego reżimu w Teheranie, którym mami nas ostatnio Donald Trump, naprawdę może doprowadzić do poważnych przetasowań w regionie. W końcu przed zwycięstwem ajatollahów prawie 50 lat temu Iran był głównym sojusznikiem USA i Izraela na Bliskim Wschodzie.

Upadek reżimu Alego Chamenei miałby bardzo poważne konsekwencje: palestyńscy fanatycy religijni i terroryści straciliby głównego sponsora a Saudowie, flirtujący po cichu z islamizmem – pozycję głównego sojusznika USA, odziedziczoną po obaleniu szacha w Iranie.

W gruzach ległaby także ostatecznie reputacja Rosji jako mocarstwa zdolnego budować jakieś większe sojusze, bo przecież z reżimem ajatollahów Moskwa trzymała dotąd sztamę, przypieczętowaną rosyjskim udziałem w irańskim programie atomowym i udziałem irańskich dronów w masakrowaniu Ukrainy.

> *Odcięcie Putina od Iranu byłoby* **POTĘŻNYM CIOSEM** *dla jego imperialnej wojny przeciw Ukrainie.*

Po uszach dostaliby także Chińczycy, powiązani z obecnym reżimem w Iranie równie mocno jak z porwanym przez Trumpa

eprasa.pl 2898d91966

wenezuelskim dyktatorem Nicolasem Maduro. Choć Pekin wydaje się być obecnie zajęty własnymi problemami, powiązanymi z plotkami o próbie przewrotu wojskowego w Chinach i wywołaną nim czystką na szczytach dowódczych Wyzwoleńczej Armii Ludowej.

Rozmontować nową oś zła

Jest jeszcze jeden powód, dla którego postępowe kręgi współczujących nie klaszczą irańskiej opozycji: efektem jej zwycięstwa byłoby nie tylko wyzwolenie Persów spod władzy religijnego fanatyzmu, ale także otwarcie całkiem nowych perspektyw dla budowania pokoju i stabilności na nękanym wiecznymi wojnami Bliskim Wschodzie. A tego przecież nikt z grających na współczuciu Zachodu tak naprawdę nie chce.

Wbrew temu, co twierdzą skupieni wyłącznie na palestyńskim cierpieniu z rąk Żydów zapaleńcy, głównym problemem regionu nie jest Izrael, tylko przeżarte korupcją do szpiku kości arabskie elity, czerpiące swoją siłę polityczną, ale i krociowe zyski z utrzymywania stanu wrzenia w regionie. Irański reżim ma tutaj także wielkie zasługi.

Logika podpowiada więc, żeby tę niedogodność usunąć i to wszelkimi dostępnymi metodami. Stąd płynąca w rejon Zatoki Perskiej grupa uderzeniowa US Navy. Można się pocieszać, że to jedynie pusta demonstracja siły i możliwości faceta zakochanego w samym sobie.

eprasa.pl 2898d91966

W jej miejsce łatwo by było wtedy wstawić inne flotylle, wypełnione gwiazdami światowego aktywizmu i pożytecznymi idiotami w służbie cwanych reżimów oraz fanatyków udających bojowników o wolność.

Problem w tym, że od tej akurat bufonady świat na pewno nie stałby się lepszy. Od amerykańskiej – być może, jeśli jej efektem byłoby usunięcie jednego z trzech filarów nowej osi zła, jak Joe Biden nazwał sojusz Iranu, Rosji i Chin.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



Polish–Hungarian–American Leadership Summit 2026

Polsko–Węgiersko–Amerykański Szczyt Liderów 2026
Lengyel–Magyar–Amerikai Vezetői Csúcstalálkozó 2026

A NEW STAGE OF COOPERATION

Nowy etap współpracy | Az együttműködés új szakasza

BUSINESS • SECURITY • INNOVATION
15–17 MARCH 2026

EVENT VENUE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
MIEJSCE WYDARZENIA: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON
RENDEZVÉNY HELYSZÍNE: KRAKÓW, PARK INN BY RADISSON

Register now — limited capacityScan the QR

Zarejestruj się — liczba miejsc ograniczona
Regisztrálj most — korlátozott férőhely

www.PHALS.pl

Partner Główny PHALS 2026
Województwo Małopolskie

MAŁOPOLSKA

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Albert Llop / NurPhoto via AFP/East News

HISZPANIA OTWIERA DRZWI MIGRANTOM

DZIESIĄTKI MIGRANTÓW *zamieszkały w zaimprowizowanym obozowisku pod estakadą w katalońskim mieście Badalona po wielkiej eksmisji, która miała miejsce w grudniu 2025 r.*

eprasa.pl 2898d91966

HISZPAŃSKI RZĄD CHCE WPUŚCIĆ DO KRAJU NAWET 800 TYS. MIGRANTÓW. *Nowe przepisy wywołały falę krytyki ze strony prawicowych polityków.*



Tekst: **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

Hiszpański rząd znalazł się w centrum zainteresowania całej Europy za sprawą nowego pomysłu dotyczącego swojej polityki migracyjnej. Gdy wiele państw europejskich stosuje wszelkie możliwe środki, aby ograniczyć napływ migrantów, premier Pedro Sanchez idzie pod prąd. We wtorek 27 stycznia przyjęto przepisy, które umożliwią legalizację pobytu około pół miliona nielegalnych migrantów.

Rewolucyjne przepisy

Projekt, który ma wejść w życie w kwietniu 2026 roku, może przyjąć formę dekretu królewskiego – oznacza to, że nie musiałby przechodzić przez parlament. Dla Pedro Sancheza byłoby to idealne rozwiązanie, ponieważ rządząca PSOE nie ma samodzielnej większości.

Nowe prawo, wypracowane we współpracy z lewicową partią Podemos, pozwoli na zalegalizowanie pobytu tym, którzy do

eprasa.pl 2898d91966

31 grudnia 2025 roku mieszkali w Hiszpanii przynajmniej pięć miesięcy lub złożyli wniosek o ochronę międzynarodową przed końcem roku.

> *Migranci muszą spełnić* **TYLKO JEDEN WARUNEK** *– nie mogą mieć przeszłości kryminalnej.*

Osoby, które spełnią te kryteria, otrzymają nie tylko roczne zezwolenie na pobyt i pracę na Półwyspie Iberyjskim, ale co więcej, po dziesięciu latach – a w niektórych przypadkach wcześniej – będą mogły ubiegać się o hiszpańskie obywatelstwo.

Proces zalegalizowania pobytu będzie prosty, jak na hiszpańskie standardy. Wystarczy udokumentować obecność w kraju, np. poprzez meldunek, wizyty lekarskie, umowy najmu, dowody przesyłania pieniędzy czy bilety transportowe. Po złożeniu wniosku wszystkie procedury deportacyjne zostają zawieszone, a przyznana tymczasowa karta pobytu pozwoli legalnie pracować i korzystać z usług publicznych, w tym służby zdrowia.

Legalizacja dla pół miliona

Rząd ocenia, że z nowych przepisów skorzysta około pół miliona osób. Politycy Podemos mówią nawet o 800 tys. W Hiszpanii mieszka obecnie 7 milionów cudzoziemców, z czego aż 4 miliony

eprasa.pl 2898d91966

pochodzą z Ameryki Łacińskiej. – Wzmacniamy model migracji oparty na prawach człowieka i integracji, który jednocześnie wspiera gospodarkę i spójność społeczną. To historyczny dzień – podkreśliła minister ds. migracji Elma Saiz.

Hiszpańskie władze argumentują, że stabilny napływ migrantów jest niezbędny ze względów demograficznych i gospodarczych. Według danych rządowych, w ostatnich sześciu latach obcokrajowcy odpowiadają za około 80 proc. wzrostu zatrudnienia w kraju. Z 76,2 tys. nowych miejsc pracy w ostatnim kwartale ubiegłego roku, 52,5 tys. przypadło na osoby spoza Hiszpanii.

Podczas prezentacji przepisów eurodeputowana Irene Montero podkreśliła, że celem jest ochrona ludzi przed przemocą i wykluczeniem. – Nie możemy pozwolić, by ludzie żyli w strachu i bez praw. Jeśli inni odbierają dzieci i stosują przemoc, my dajemy papiery. To jest sprawiedliwość społeczna – mówiła polityczka podkreślając rolę organizacji społecznych w wypracowaniu reformy.

Prawica krytykuje

Inicjatywa rządu Pedro Sancheza spotkała się jednak z ogromną falą krytyki ze strony prawicy. Politycy Partido Popular oraz Vox, dwóch konserwatywnych sił w Hiszpanii, ostrzegają, że tak szerokie otwieranie drzwi migrantom, może mieć katastrofalne skutki. Oskarżają rząd o nagradzanie nielegalności. Wskazują, że będzie

eprasa.pl 2898d91966

to stanowiło ogromną zachętę dla nielegalnych migrantów z różnych stron świata oraz magnes dla grup przestępczych zajmujących się handlem ludźmi.

> *Projekt Pedro Sancheza może natomiast liczyć na* **POPARCIE KOŚCIOŁA**.

Hiszpańska Konferencja Osób Konsekrowanych (Confer), a także Biuro ds. Migracji Hiszpańskiej Konferencji Biskupiej przyjęły pomysł z zadowoleniem. Hierarchowie podkreślili, że jest to przede wszystkim akt społecznej sprawiedliwości i przypomnieli, że pod obywatelską inicjatywą w sprawie migrantów podpisało się ponad 600 tys. Hiszpanów.

Hiszpański dziennik „ABC" przewiduje, że liczba cudzoziemców, którzy będą poszukiwali nowego życia w Hiszpanii, może znacząco wzrosnąć, a popularne szlaki migracyjne, w tym przez Morze Śródziemne, mogą stać się jeszcze bardziej niebezpieczne.

Dla zobrazowania, warto przytoczyć dane organizacji Caminando Fronteras, z których wynika, że w 2025 roku liczba ofiar śmiertelnych na południowym szlaku migracyjnym spadła o 70 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. W 2024 roku życie straciło ponad 10 tys. osób próbujących przedostać się na Półwysep Iberyjski.

eprasa.pl 2898d91966

Hiszpania kontynuuje tradycję

Historia pokazuje jednak, że podobne rozwiązania już w przeszłości były stosowane z sukcesem w Hiszpanii. W 2005 roku rząd José Luisa Rodrígueza Zapatero wprowadził masową legalizację cudzoziemców. Z tych regulacji skorzystało wówczas ponad pół miliona osób. Inicjatywa Pedro Sancheza jest więc tak naprawdę kontynuacją, a nie czymś zupełnie nowym.

Pewne jest jedno – kwiecień 2026 roku zapowiada się w Hiszpanii gorąco, ponieważ setki tysięcy migrantów po raz pierwszy w życiu będą mogły legalnie mieszkać i pracować w kraju, który przez stał się ich domem. I sprzeciw prawicowych polityków niewiele w tej kwestii zmieni. Zarówno tych z Hiszpanii, jak i spoza.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



SZCZEPIONKA PO FAKCIE

epr.asa.pl 2898d91966

Czy na szczepienie przeciw HPV może być „za późno”? Najnowsze badanie polskich naukowców pokazuje, że niekoniecznie. **PROF. ROBERT JACH, JEDEN Z AUTORÓW BADANIA, WYJAŚNIA, DLACZEGO SZCZEPIONKA MOŻE PRZYNIEŚĆ KORZYŚĆ TAKŻE OSOBOM JUŻ ZAKAŻONYM WIRUSEM.**



Rozmawiała **JOANNA BIEGAJ**

WIĘCEJ

Przez lata słyszeliśmy, że szczepionka przeciw wirusowi HPV działa wtedy, kiedy zostanie podana, zanim wirus dostanie się do organizmu. Państwa badanie pokazuje jednak coś innego – że warto to zrobić także w momencie, kiedy wirus jest już obecny w organizmie. Czy to oznacza koniec ery „za późno na szczepienie przeciw HPV”?

Chcę podkreślić, że bardzo się cieszę, że w ogóle szczepienia są już w Polsce powszechnie dostępne. Mamy bowiem niemal 20-letnie zapóźnienie w stosunku do krajów, które osiągnęły już sukces w obszarze profilaktyki pierwotnej. Szczepienia profilaktyczne przeciwko HPV to właśnie kluczowy element profilaktyki

eprasa.pl 2898d91966

pierwotnej. Warto tu uporządkować pojęcia. Profilaktyka wtórna to skrining, czyli badanie przesiewowe, podczas którego szukamy zmian przedrakowych albo prekursorów prowadzących do ich rozwoju – czyli detekcji zmian HPV-zależnych, określanych jako zmiany LSIL czy HSIL. Z kolei profilaktyka trzeciorzędowa to właściwe leczenie skutków zakażenia czy skutków procesu



PROF. DR HAB. N. MED. ROBERT JACH

– specjalista ginekolog położnik, ginekolog onkolog oraz specjalista endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości. Staże naukowo-kliniczne odbywał w Columbia University i Memorial Sloan Kettering Cancer Centre w Nowym Jorku oraz w University of California Irvine. Autor i współautor 271 prac naukowych. Prezes Polskiego Towarzystwa Kolposkopii i Patofizjologii Szyjki Macicy, kierownik Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej i Ginekologii Onkologicznej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz konsultant wojewódzki w dziedzinie Endokrynologii Ginekologicznej i Rozrodczości.

eprasa.pl 2898d91966

nowotworowego, czyli leczenie raka szyjki macicy: chirurgia, radioterapia, chemioterapia i immunoonkologia.

Wskaźniki ekonomiczne w Polsce rosną i nie można już mówić, że jesteśmy krajem biednym. To również przekłada się na procesy zdrowia publicznego i postępy w profilaktyce. A wiemy przecież, że profilaktyka jest najważniejszym elementem zwalczania nie tylko chorób nowotworowych, ale też innych chorób cywilizacyjnych, takich jak cukrzyca, niepłodność czy choroba nadciśnieniowa.

Chcę wyraźnie zaznaczyć, że niezależnie od podziałów politycznych, zdrowie pań powinno być ponad wszelkimi sporami.

> *Za poprzedniej ekipy rządzącej wprowadzono program* **POWSZECHNYCH SZCZEPIEŃ** *dla nastolatków.*

Dzięki temu nasze dzieci wreszcie mogą – tak jak dzieci w Czechach, we Francji, w Australii czy w Stanach Zjednoczonych – dostąpić dobrodziejstwa zaszczepienia się przeciwko wirusowi HPV. Obecnie jest to program szczepień zalecanych w kalendarzu szczepień.

Ale szczepienia przeciw wirusowi HPV (między innymi przeciwko typom wysokoonkogennym 16 i 18) to zabezpieczenie, jak się okazuje, nie tylko przeciw rakowi szyjki macicy. Chronią

eprasa.pl 2898d91966

one przed znakomitą częścią raków pochwy, sromu oraz prawie wszystkimi rakami odbytu u obu płci. Nawet 50 procent zakażeń gardła, czyli nowotworów głowy i szyi jest zależnych od HPV, zatem mówimy o znacznie szerszej profilaktyce chorób wywołanych przez ten wirus.

Co jednak z osobami, które nie miały możliwości zaszczepienia się w szkole? Czy dla nich drzwi są już zamknięte?

Jeśli popatrzymy z tej perspektywy, że szczepienie jest elementem profilaktyki pierwotnej, to przecież jeśli ktoś nie zdążył się zaszczepić w wieku 12-13 lat, bo nie miał takiej możliwości, to istnieje tak zwany program „Catch Up". Jest on finansowany w wielu innych krajach – polega na doszczepianiu młodych kobiet i młodych panów, którzy nie mieli możliwości zaszczepienia się w tym wieku adolescencyjnym. W Australii istnieje Program Narodowego Programu Szczepień (NIP) „catch-up" (dos. nadrabianie zaległości). To system szczepień dla osób, które przegapiły dawki szczepionek zgodnie z zalecanym harmonogramem, ma na celu jak najszybsze zapewnienie ochrony przed chorobami, często oferując bezpłatne szczepionki dla uprawnionych grup, takich jak osoby do 20. roku życia, osoby z określonymi schorzeniami medycznymi czy uchodźcy.

Po drugie, proszę pamiętać, że zazwyczaj mamy do czynienia z zakażeniem jednym typem wirusa, a szczepionki chronią przed wieloma typami HPV.

eprasa.pl 2898d91966

Proszę zwrócić uwagę, że HPV to znany wirus epiteliotropowy, związany z człowiekiem od początku istnienia gatunku. My po prostu od niedawna nauczyliśmy się go rozpoznawać dzięki cudownym pracom prof. Haralda zur Hausena, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny z 2008 roku. Wykazano, że blisko 70–72 procent wszystkich przypadków raka szyjki macicy jest poprzedzone infekcją przewlekłą, tzw. transformującą/karcinogenną, wywołaną wirusami HPV z grupy wysokiego ryzyka (wirusy wysokiego ryzyka HPV 16/18 grupy 1/alfa o potwierdzonym potencjale karcinogennym).

Państwa badanie dostarcza jednak kolejnych argumentów za zasadnością szczepień u osób zakażonych. Wyniki są imponujące – u ponad 72 proc. zaszczepionych kobiet, które były już nosicielkami HPV, wirus całkowicie zanikł. W grupie nieszczepionej było to tylko 45 proc. Czy wyniki tego badania powinny stać się podstawą do zmiany rekomendacji lekarskich w Polsce, tak by rutynowo proponować szczepienie każdej pacjentce z dodatnim wynikiem testu na HPV?

Proszę też pamiętać o kontekście profilaktyki wtórnej. Mówiliśmy o profilaktyce pierwotnej, czyli szczepieniach, a teraz przechodzimy do diagnostyki. Jesteśmy akurat w okresie przejściowym, w którym zamieniamy tzw. poczciwą, konwencjonalną cytologię pobieraną na szkiełko z szyjki macicy na cytologię na podłożu płynnym (LBC). Tu zmieniamy paradygmat. Z tego ma-

eprasa.pl 2898d91966

teriału pobranego od pań – a przypominam, że trzeba iść do ginekologa lub położnej, by pobrać materiał z szyjki macicy podczas badania – będziemy pierwotnie oznaczać, czy znajduje się tam materiał genetyczny wirusa (DNA HPV), czy nie.

Jeżeli go nie ma, to jest to na tyle bezpieczna sytuacja, że takie pacjentki będą zapraszane na kolejne badanie skriningowe/przesiewowe dopiero za 5 lat.

A więc właśnie: jeżeli panie wykonujecie to badanie i nie ma tego wirusa, to tym bardziej istnieją racjonalne przesłanki, żeby się zaszczepić i utrzymać ten stan.

Medycyna jest dziedziną bardzo szeroką.

> *Trwają badania kohortowe nad tym, czy warto się szczepić w populacji osób dorosłych, które* **PRZESZŁY JUŻ LECZENIE** *z powodu konsekwencji zakażenia wirusem HPV.*

Na przykład w listopadzie ubiegłego roku reprezentowałem Polskie Towarzystwo Kolposkopii na Forum Europejskiego Towarzystwa Kolposkopii, w Marsylii (Francja), gdzie o tym dyskutowaliśmy. Prezentowane były prace z Europy, podobne do naszych, wskazujące, że warto się szczepić. Testem wyleczenia (ToC- test of cure) po zabiegach ekscyzyjnych czy ablacyjnych

eprasa.pl 2898d91966

w obrębie szyjki macicy jest negatywny wynik cytologii i negatywny test HPV. Wiemy, że taką sytuację spotykamy u ok. 65 proc. populacji poddanej takiemu leczeniu. Pytanie, czy jest to trwałe wyleczenie, czy mamy do czynienia z nie wykryciem DNA HPV (HPV not detected).

Natomiast musimy rozróżnić populacje. My mówimy o populacji ogólnej, natomiast tamte badania dotyczyły kobiet już po leczeniu – my takich badań u siebie jeszcze nie robiliśmy.

Były jednak prace z ośrodków brytyjskich i francuskich, które pokazywały, że pacjentki po leczeniu zmian przedrakowych również odnosiły korzyść ze szczepienia przeciwko HPV. Z kolei grupy z Finlandii, Szwecji i Danii, bazując na dużych rejestrach nowotworowych, pokazały brak takiej korzyści. Jako naukowcy zastanawiamy się więc jeszcze, jaki model będzie najlepszy, by móc go zarekomendować.

Natomiast z punktu widzenia indywidualnego – jak najbardziej, zawsze warto rozważyć takie szczepienie. Należy prowadzić dalsze badania w tym kierunku. Chciałbym uniknąć kategorycznych stwierdzeń „ex cathedra". Nasze badania pokazały wyniki w naszej konkretnej kohorcie pań, które się do nas zgłosiły. Zdajemy sobie sprawę z ograniczeń tej publikacji – być może warto by zrobić badania na znacznie szerszej grupie. Ale jak Pani Redaktor zapewne wie, badania naukowe są trudne do przeprowadzenia. Wymagają zgody komisji bioetycznej, potężnej organizacji

eprasa.pl 2898d91966

naukowej, zdyscyplinowania pacjentów i wreszcie ogromnych nakładów finansowych. Trudno jest organizować takie procesy, choć my oczywiście do nich zachęcamy.

A co z kobietami, u których zdiagnozowano już inwazyjnego raka szyjki macicy? Czy na etapie remisji szczepienie ma sens profilaktyczny? Czy poza ochroną przed innymi typami wirusa HPV może to też zmniejszyć możliwość nawrotu choroby?

To bardzo dobre pytanie. Cząsteczki DNA czy mRNA wirusa HPV są atrakcyjnym obszarem targetowania nie tylko terapeutycznego, ale również diagnostycznego. Stwierdzamy obecność DNA wirusa nawet w węzłach chłonnych. A więc układ odpornościowy jest zaangażowany w zwalczanie infekcji HPV, a być może również w zwalczanie skutków tego zakażenia, do których najpoważniejszych przykładów zaliczamy właśnie raka szyjki macicy.

> *Warto zrozumieć mechanizm: komórka nowotworowa, która powstaje z komórki prawidłowej, jest pewną „**ALTERNATYWĄ ŚMIERCI**” dla komórki.*

Zdrowe komórki dzielą się tyle razy, ile zostały zaprogramowane – w nabłonku narządu rodnego, przewodu pokarmowego czy skóry. Po pewnym czasie nabierają cech atypowych, stają się

eprasa.pl 2898d91966

niebezpieczne i w mechanizmie programowanej śmierci komórkowej (apoptozy) obumierają, zostając zastąpione przez nowe. Na tym polega życie biologiczne.

Jeżeli jednak wirus HPV zaatakuje taką komórkę, on oszukuje nasz układ immunologiczny, udając, że komórka jest zdrowa. Ona dzieli się dalej, powstaje nowotwór – dlatego mówi się, że nowotwór to alternatywa dla śmierci komórki.

Oczywiście nieleczony ostatecznie zabije „gospodarza". To jest gra między siłami immunologicznymi a siłami nowotworu. Nie chcę spekulować. Nie mamy twardych dowodów na to, że szczepienie przeciwko HPV w populacji kobiet, które przeszły już pełne leczenie onkologiczne – chirurgiczne, systemowe, radioterapię czy immunoonkologię – będzie miało sens. Te pacjentki walczą o przeżycie i zdrowie, i dzięki postępom profilaktyki trzeciorzędowej w znakomitej większości to się udaje. Nie chciałbym mieszać profilaktyki pierwotnej z trzeciorzędową. W tej kwestii muszę mieć dowody. Chciałbym przeczytać badania na dużych kohortach, które jednoznacznie powiedzą: tak, w tej grupie warto się szczepić.

Mamy już w Polsce zarejestrowane nowoczesne leki immunoonkologiczne w raku szyjki macicy, więc nauka idzie naprzód. Na ten moment wiemy jednak za mało, by w oparciu o dowody naukowe rutynowo zalecać szczepienie jako postępowanie immunomodulujące u pacjentek onkologicznych.

eprasa.pl 2898d91966

Pytam, ponieważ spotkałam się ze sprzecznymi opiniami na temat zasadności tego szczepienia w takich przypadkach. Podsumowując ten wątek: czy zgodzi się Pan Profesor z tezą, że jeśli stan zdrowia i zalecenia lekarza prowadzącego na to pozwalają, warto się zaszczepić przede wszystkim po to, aby zyskać odporność na pozostałe typy wirusa HPV, których pacjentka jeszcze nie miała?

Tak, jak najbardziej – pod warunkiem, że jesteśmy już wyleczeni, jesteśmy pod nadzorem i nie toczy się obecnie aktywny proces nowotworowy. Wtedy tak.

Styczeń to Miesiąc Świadomości Raka Szyjki Macicy, ale statystyki zachorowalności i śmiertelności w Polsce wciąż odbiegają od średniej unijnej. Porozmawiajmy więc o konkretach: co ile dokładnie należy się badać?

Miesiąc Świadomości Raka Szyjki Macicy to doskonała okazja, by przypomnieć: drogie panie, przede wszystkim badajmy się! Jako ginekolog-onkolog i endokrynolog, a także prezes Polskiego Towarzystwa Kolposkopii i Patofizjologii Szyjki Macicy, nie mam wątpliwości – regularne kontrole ratują życie.

Minimum raz w roku każda kobieta powinna odwiedzić ginekologa na tzw. „sprawdzenie zdrowia reprodukcyjnego". Doświadczony lekarz przeprowadzi wywiad oraz badanie ginekologiczne połączone z badaniem piersi – warto pamiętać, że dbałość o piersi leży w gestii nie tylko chirurga czy onkologa, ale też ginekologa

eprasa.pl 2898d91966

i lekarza rodzinnego. W Polsce ginekolog często pełni funkcję lekarza pierwszego kontaktu. Towarzyszy kobietom na każdym etapie życia: od antykoncepcji, przez prowadzenie ciąży, aż po okres menopauzy. To idealna relacja, by dbać o systematyczną profilaktykę.

Obecnie jesteśmy w okresie przejściowym zmian w programie przesiewowym.

> *Do końca czerwca bieżącego roku* **PACJENTKI MOGĄ WYBRAĆ** *tradycyjną cytologię (wykonywaną dotąd co 3 lata) lub nowoczesną cytologię płynną z testem HPV.*

Jeśli test DNA HPV wyjdzie ujemny, kolejna kontrola – według nowych wytycznych Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Instytutu Onkologii – może odbyć się za 5 lat. W przypadku wyniku dodatniego uruchamiane są szczegółowe algorytmy, w tym badanie cytologiczne z tej samej próbki lub kolposkopia.

Przekaz jest prosty: profilaktyka nie boli. Lepiej zapobiegać niż leczyć, dlatego raz w roku zarezerwujmy czas na wizytę, a lekarz – zgodnie z najlepszymi rekomendacjami PTKiPSM, PTGiP, PTGOoraz NFZ – dobierze odpowiedni model badań.

eprasa.pl 2898d91966

Wiele kobiet po usłyszeniu o zakażeniu wpada w przerażenie, bo pokutuje u nas przekonanie, że HPV to już niemal nowotwór. Tymczasem medycyna idzie naprzód w niesamowitym tempie. Czy możemy odczarować ten temat? Jak wytłumaczyć kobietom, że obecność wirusa HPV w organizmie, przy odpowiednim nadzorze lekarskim, wcale nie musi prowadzić do rozwoju raka?

Zakażenie wirusem HPV można porównać do wirusa opryszczki – wiele osób jest jego nosicielami, nie mając o tym pojęcia, dopóki nie ujawni się on w specyficznych okolicznościach. Sytuacja z HPV jest jednak poważniejsza, ponieważ typy o wysokim potencjale onkogennym są uznanym czynnikiem ryzyka raka szyjki macicy.

Warto jednak pamiętać, że sam nowotwór to tylko wierzchołek góry lodowej. Zakażenie dotyczy milionów ludzi, a choruje jedynie niewielki odsetek z nas. Dzięki regularnym badaniom profilaktycznym i wizytom u ginekologa jesteśmy w stanie skutecznie wyłonić grupę ryzyka i zareagować na czas.

Wirus HPV jest nierozerwalnie związany z naturalnym procesem rozrodu człowieka. Nie powinniśmy go stygmatyzować. Często powtarzam pacjentkom półżartem, że kontakt z wirusem to niemal naturalny element życia osób aktywnych seksualnie. Niestety, o ile temat raka piersi stał się w przestrzeni publicznej

eprasa.pl 2898d91966

„oswojony", o tyle narządy rodne, miesiączkowanie czy seksualność wciąż bywają tabu.

Wiele kobiet czuje wstyd, kojarząc HPV z chorobą weneryczną czy brakiem lojalności w związku. To błąd – wirusem można zarazić się nawet w relacjach monogamicznych.

Obecnie medycyna zmaga się z pewnymi „modami", jak szum wokół endometriozy czy kontrowersyjne zabiegi ginekologii estetycznej. HPV jest zagadnieniem znacznie poważniejszym, choć również bywa przedmiotem działań marketingowych. Kluczowe jest jednak, abyśmy przestali stygmatyzować zakażenie. Mówmy o nim po prostu jako o elemencie biologii człowieka, związanym z rozrodem.

Przypominamy: szczepionka przeciw HPV nie leczy istniejącego zakażenia, ale może wspierać odpowiedź immunologiczną organizmu i chronić przed innymi typami wirusa.

Wywiad w oparciu o badanie pt. „Effect of vaccination against HPV in the HPV-positive patients not covered by primary prevention on the disappearance of infectio" z kwietnia 2025 roku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



POLKI NIE BĘDĄ RODZIĆ NA SOR-ACH

Fot. Facebook

PIKIETA PRZED WADOWICKIM SZPITALEM, *który od lutego 2026 r. planuje zawieszenie oddziałów położniczych*

eprasa.pl 2898d91966

Kobiety nie będą rodziły na SOR-ach ani izbach przyjęć. **NIE „COFAMY" O 20 LAT OPIEKI OKOŁOPORODOWEJ, CHCEMY ZAPEWNIĆ WIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO,** *stąd możliwość tworzenia interwencyjnych punktów położniczych w tych szpitalach, gdzie zostanie zlikwidowana porodówka. Jak ma to działać,* **MÓWI DR N. MED. TOMASZ MACIEJEWSKI, WICEMINISTER ZDROWIA.**



Rozmawiała **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

W 2025 roku zamknęło się 26 oddziałów położniczych, a ostatnio nie ma tygodnia, żeby nie pojawiały się informacje o zamykaniu kolejnych porodówek. Od końca stycznia ma obowiązywać rozporządzenie umożliwiające w ich miejsce tworzenie dyżurnych sal porodowych, interwencyjnych punktów położniczych, „izb narodzin" przy SOR-ach lub izbach przyjęć. „To cofnięcie o 20 lat opieki okołoporodowej, prowizorka" – tak mówili niektórzy posłowie opozycji. Polki będą rodzić na SOR-ach?

Polki nie będą rodzić na SOR-ach, a proponowane rozwiązanie o nic nas nie cofa; wręcz przeciwnie, nasze rozwiązania zwiększają bezpieczeństwo kobiet rodzących. Interwencyjny punkt po-

eprasa.pl 2898d91966

łożniczy, sala narodzin, to miejsce awaryjne: w przypadku, gdyby poród był tak zaawansowany, że kobieta nie zdąży dojechać do oddziału położniczego, będzie mogła urodzić w pokoju narodzin. Tam nie mają się odbywać porody planowe. To miejsce awaryjne, pomocnicze. Kobiety będą rodzić na oddziałach położniczych.

Wróćmy do likwidowanych porodówek. W 2025 roku zostało zlikwidowanych 26 oddziałów, w tym roku są sygnały o kolejnych. Czy wiemy, ile w Polsce powinno być oddziałów położniczych?



DR N. MED. TOMASZ MACIEJEWSKI

– wiceminister zdrowia, specjalizuje się w ginekologii, położnictwie i perinatologii, autor wielu publikacji naukowych, książek i artykułów z dziedziny położnictwa i ginekologii, perinatologii, zdrowia publicznego, innowacji technologicznych w medycynie. Lider grupy roboczej ds. innowacji w szpitalnictwie przy NIL IN – Sieci Lekarzy Innowatorów. Od 2012 r. kierował Instytutem Matki i Dziecka.

eprasa.pl 2898d91966

Na pewno wciąż jest ich za dużo, gdy porównamy naszą populację do populacji w innych krajach, jak kraje skandynawskie, Hiszpania czy Portugalia, które „odrobiły" taką lekcję już wcześniej. Gdy przeliczymy oddziały na liczbę mieszkańców, jak również weźmiemy pod uwagę warunki komunikacyjne, to okaże się, że wciąż mamy za dużo oddziałów położniczych.

W wielu województwach, których populacja odpowiada Warszawie, funkcjonuje kilkadziesiąt oddziałów porodowych. Jest ich za dużo, co powoduje, że odbywa się w nich niewiele porodów.

> *Są szpitale, w których odbywają się 2-3 porody w tygodniu. To* **NIE JEST BEZPIECZNE** *dla kobiet.*

Ile porodów powinno odbywać się na oddziale?

Normy Międzynarodowej Federacji Ginekologii i Położnictwa (FIGO) i Światowej Organizacji Zdrowia mówią, że dla zapewnienia bezpieczeństwa na oddziale położniczym, optymalna liczba porodów powinna wynosić powyżej 1000 rocznie, co oznacza trzy porody dziennie. Oczywiście, to może być trudne, żeby uzyskać w Polsce taką liczbę porodów w przeliczeniu na oddział, ponieważ dojazd do oddziału położniczego nie powinien przekroczyć 40 minut – to jest drugie zalecenie WHO

eprasa.pl 2898d91966

i FIGO. Dłuższy dojazd (40-60 minut) jest dopuszczony w przypadku konieczności rodzenia w ośrodku wysoko specjalistycznym, ale taki poród jest zwykle wcześniej planowany; trafiają tam kobiety w trudniejszych przypadkach lub z ośrodków niższego poziomu opieki.

Uważam, że po to, by poród był dla kobiety i dziecka bezpieczny, to na oddziale powinno odbywać się minimum średnio 1,5-2 porody dziennie, czyli ok. 500-600 rocznie. Obecnie tworzymy nową mapę potrzeb zdrowotnych. Być może trzeba będzie zastanowić się, wspólnie z konsultantem wojewódzkim w dziedzinie ginekologii i położnictwa, wojewodą i miejscowymi samorządami, czy oddział, w którym odbywa się 400-500 porodów nie jest również dobrym rozwiązaniem.

Mówimy o zamykanych porodówkach, jednak one zamykają się z różnych przyczyn. Rodzi się coraz mniej dzieci, a z drugiej strony kobiety często wybierają miejsce porodu w dalszej odległości. Doskonale pokazuje to przykład szpitala powiatowego w Kartuzach – już od kilku lat kobiety wybierają ten szpital, dojeżdżając nawet więcej niż 40 km, choć były bliżej inne porodówki. Obecnie w tym szpitalu odbywa się ponad 2 tysiące porodów rocznie. Kobiety wybierają ten szpital, ze względu na większe bezpieczeństwo, komfort, wysokiej jakości opiekę. A drogi na Kaszubach nie są inne niż np. na Mazurach czy Podlasiu.

eprasa.pl 2898d91966

Mamy w Polsce bardzo zły trend demograficzny: co roku rodzi się coraz mniej dzieci. Czy ta sytuacja zamykania porodówek nie spowoduje, że część kobiet jeszcze bardziej będzie obawiała się zachodzić w ciążę?

Nie sądzę. Popatrzmy na Norwegię, w której jest 80 szpitali z oddziałami położniczymi. Współczynnik dzietności jest wyższy niż w Polsce. Nie jest to więc zależne od odległości do miejsca porodu. Do porodu kobieta może dojechać własnym transportem lub karetką, czas dojazdu szacowany jest na 60 minut, a czasem dłużej. Nie powstrzymuje to chęci rodzenia dzieci.

Można łatwo sprawdzić, w których szpitalach w Polsce kobiety chętniej rodzą, a w których nie.

> *Decyduje nie tylko odległość, ale inne czynniki, takie jak* **JAKOŚĆ OPIEKI**, *możliwość łagodzenia bólu, wykonania znieczulenia.*

Słyszymy, że w niektórych powiatach porodówce grozi zamknięcie, a 30 km dalej porodów przybywa. Warto zastanowić się, dlaczego kobiety wybierają określone szpitale. Kobiety chcą rodzić tam, gdzie są najlepsze warunki, dobre są: jakość usług i komunikacja z personelem, dodatkowe świadczenia okołoporodowe – to wszystko ma znaczenie. Kobiety są dziś świadome,

eprasa.pl 2898d91966

wiedzą co im się należy zgodnie ze standardem opieki okołoporodowej i to egzekwują. A jeśli nie mogą wyegzekwować, to wybierają inne miejsce porodu.

Jak to więc ma wyglądać od lutego? W jaki sposób szpital ma zorganizować „salę narodzin", jeśli zamknie oddział położniczy? Np. szpital w Lesku – tu dojazd wielu kobiet do najbliższego szpitala znacznie przekroczy godzinę.

Likwidowane oddziały położnicze często przekształcają się w oddziały ginekologiczne, ponieważ nasze społeczeństwo starzeje się, więc zapotrzebowanie na leczenie ginekologiczne rośnie. W szpitalu zostają więc ginekolodzy. W Lesku do tej pory funkcjonował oddział położniczo-ginekologiczny, dlatego na pewno były tam sale porodowe i niezbędny sprzęt. W jednym z pomieszczeń można przygotować tzw. pokój narodzin.

Jednak żeby taki interwencyjny punkt położniczy uruchomić, szpital musi uzyskać pozytywną opinię konsultanta wojewódzkiego i spełnić określone warunki. Musi być codziennie zapewniona opieka ginekologa i położnej w trybie ambulatoryjnym, czyli w przychodni. Poza tym w szpitalu musi być zatrudniona dyżurna położna, która – jeśli będzie wezwanie – pojedzie wraz z oddziałem ratownictwa do miejsca zamieszkania kobiety i oceni sytuację.

Głównym zadaniem takiego zespołu będzie zawiezienie rodzącej kobiety do szpitala z funkcjonującym oddziałem ginekolo-

eprasa.pl 2898d91966

giczno-położniczym. Będzie jej towarzyszyć położna – to bardzo duże udogodnienie dla kobiety, będzie się czuła bezpieczniej. Gdyby okazało się jednak, że poród gwałtownie postępuje, karetka może przywieźć kobietę do pobliskiego szpitala, w którym jest stworzony interwencyjny punkt położniczy, gdzie może być przyjęty poród. Kobieta może również sama w każdej chwili tu przyjechać i zostanie objęta opieką.

Czyli nie będą to porody na izbach przyjęć, na SOR-ach, gdzie są też inni chorzy?

Oczywiście, że nie. W rozporządzeniu jest mowa o SOR-ach, ale nie tam ma się odbywać poród. Szpital, który chce stworzyć salę narodzin, musi mieć SOR lub izbę przyjęć, żeby w razie czego móc interweniować.

A jeśli karetki na miejscu nie będzie, bo wyjedzie z pilnym wezwaniem od chorego czy np. do wypadku?

Karetka musi być cały czas zapewniona, to jest wymóg w rozporządzeniu. System musi być tak zorganizowany, żeby karetka była przez cały czas dostępna.

Karetka będzie czekała, mimo że może w ogóle nie dostać żadnego wezwania? To jest realne, żeby szpitale miały karetki czekające w pogotowiu na wezwanie?

Taki jest wymóg, będziemy to kontrolować. Jest zapewnione finansowanie takiego rozwiązania, oczywiście po podpisaniu kontraktu. Szpitale muszą zapewnić stale dostępną karetkę, jeśli

eprasa.pl 2898d91966

chcą podjąć się sprawowania takiej opieki i utworzenia interwencyjnego punktu położniczego.

Szpitale będą tym zainteresowane? Finansowanie takiego punktu będzie „od porodu", czy ryczałtowo, za gotowość?

> *Finansowanie będzie zapewnione* **RYCZAŁTOWO, MIESIĘCZNIE**, *niezależnie od tego, czy poród się odbędzie.*

A co wtedy, gdy szpital likwidujący porodówkę nie będzie zainteresowany utworzeniem takiego interwencyjnego punktu?

Może okazać się to niepotrzebne, jeśli odległość do innego oddziału położniczego jest wystarczająca. Nie zakładamy, że każdy likwidowany oddział będzie potrzebował utworzenia takiego punktu.

Jak pokazują analizy, które wykonujemy już od kilku miesięcy, a które niedługo upublicznimy, w całej Polsce będzie konieczność utworzenia zaledwie kilku takich miejsc – uwzględniając wymogi transportowe i odległościowe.

Decyzja zawsze zapada w regionie – wojewoda z konsultantem w dziedzinie ginekologii i położnictwa podejmują decyzję, jak na ich terenie ma wyglądać sieć szpitali i oddziałów, by zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne kobiet ciężarnych. Przeprowadzamy analizy, chcemy udostępnić wojewodom takie narzędzie, by ten

eprasa.pl 2898d91966

proces odbywał się w sposób cywilizowany, a przede wszystkim bezpieczny dla kobiet.

Wojewoda może nie zgodzić się na zamknięcie oddziału?

Tak, chociaż i tak organ założycielski może taką decyzję podjąć. Po to jest jednak ustawa umożliwiająca konsolidację szpitali, żeby pozwolić dwóm, trzem szpitalom skonsolidować swoje działania i zadecydować, w którym szpitalu pozostanie oddział położniczy.

Położne w Polsce są bardzo dobrze wyszkolone, mogą odbierać porody. Jeśli jednak – co teoretycznie może się zdarzyć – w takim punkcie położna nie będzie miała praktyki, po pewnym czasie może mieć problem z właściwą oceną...

To prawda, dlatego szpital musi tak zorganizować pracę, by ew. zapewnić możliwość doszkalania. Jednak doświadczona położna będzie potrafiła odebrać poród. Poza tym zarówno położna jak lekarz, bez względu na specjalizację, ma obowiązek przyjąć poród fizjologiczny.

Takie sytuacje zdarzają się jednak rzadko. Dlatego jeszcze raz powtórzę: interwencyjne punkty położnicze to nie są miejsca, w których mają planowo odbywać się porody. One mogą tam się odbyć incydentalnie, a ta incydentalność będzie znacznie lepiej zabezpieczona niż w przypadku porodu np. w taksówce. Szpital, który zatrudnia ginekologa, położną, w którym jest oddział ginekologiczny i w razie potrzeby – SOR, który zapewnia karetkę,

eprasa.pl 2898d91966

będzie wspomagać kobiety, sprawi, że będą bezpieczniejsze.

Nie jest to jednak żadna „alternatywa" dla porodówek. To miejsca, gdzie można udzielić pomocy, zdiagnozować, zapewnić bezpieczny transport do szpitala z oddziałem położniczym.

Zamykanie porodówek to kwestia bardzo wrażliwa społecznie, zwłaszcza w mniej zamożnych regionach Polski. Czy jest planowana kampania informacyjna informująca te kobiety, że będą bezpieczne?

Cały czas staramy się komunikować, że zaproponowane rozwiązanie zwiększy bezpieczeństwo rodzących kobiet. Kobiety, z którymi rozmawiam, rozumieją ten problem doskonale i zgadzają się z tym, że jeśli w danym szpitalu przychodzi na świat niewiele dzieci, to dla dobra kobiet rodzących jest lepiej, by porody odbywały się gdzie indziej.

Czy w Polsce da się tak zorganizować system jak w Norwegii – że karetka bez przeszkód przyjedzie i zawiezie w razie konieczności kobietę do oddziału położniczego?

Jak najbardziej; jeśli takie rozwiązania funkcjonują w innych krajach, to dlaczego nie w Polsce?

> *Będziemy też zwiększać bezpieczeństwo zdrowotne kobiet, rozszerzając* **USŁUGI CYFROWE I TELEMEDYCYNĘ**.

eprasa.pl 2898d91966

Obecnie w województwie pomorskim wojewoda, wspólnie z konsultantem wojewódzkim w zakresie ginekologii i położnictwa, uruchomili program opieki nad kobietami w ciąży w zakresie wyposażenia je w zdalne KTG. Wcześniej odbywały się programy pilotażowe, ale w bardzo małych rejonach. Programem ma być objęte całe województwo.

Został on pozytywnie zaopiniowany przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji; jeśli spełni oczekiwania, to będziemy starać się wdrażać go w całej Polsce. Na pewno zwiększy to jeszcze bardziej bezpieczeństwo kobiet w ciąży, zwłaszcza, że będziemy nadal rozwijać świadczenia telemedyczne, by kobieta w ciąży mogła np. online łączyć się ze swoją położną i lekarzem, a także by lekarze mieli możliwość konsultowania się z kolegami z ośrodków o wyższej referencyjności. Dzięki pieniądzom z Krajowego Programu Odbudowy (KPO) tworzymy nowoczesne usługi cyfrowe – takie jak centralna e-rejestracja, e-konsylium, platforma DOM, czyli monitoring domowy opieki medycznej. To jeszcze bardzie zwiększy bezpieczeństwo – także kobiet w ciąży. W tym kierunku chcemy iść.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



Fot. The Yomiuri Shimbun via AP Images/East News

eprasa.pl 2898d91966

OD CORTINY DO CORTINY

W XXI WIEKU NIE ZDARZYŁO SIĘ, ŻEBY POLSKA KOŃCZYŁA ZIMOWE IGRZYSKA BEZ MEDALU. *Olimpijskie nadzieje wśród biało-czerwonych są również przed ZIO 2026.*



Rozmawiał MACIEJ PIASECKI

WIĘCEJ

Nie ma co ukrywać, Polska do zimowych światowych potęg nie należy. Dużo więcej dobrego, a przede wszystkim – medalowego – działo się w kontekście letnich igrzysk olimpijskich. Zimowe dokonania, to najczęściej „pewniacy", z małą domieszką zupełnie nieoczekiwanych rezultatów.

Kto może sięgnąć po medal?

Łącznie Polska ma w swoim dorobku 23 medale olimpijskie z zimowych startów. Siedem z nich jest złotych, siedem srebrnych i dziewięć brązowych. Ten pierwszy, historyczny, niemal równo 70 lat temu zdobył Franciszek Gąsienica-Groń, w kombinacji norweskiej. Co ciekawe, dokładnie w 1956 roku igrzyska również

eprasa.pl 2898d91966

były organizowane w Cortinie d'Ampezzo. Historia zatem zatoczy piękne koło, olimpijskie, a jakże.

Ostatni medal dla Polski to Dawid Kubacki, czyli skoki narciarskie. Polska z Pekinu (2022) przywiozła zresztą tylko ten jeden krążek. Kubacki stanął na najniższym stopniu podium w konkursie indywidualnym na normalnej skoczni. To był zresztą dla niego drugi medal olimpijski, bo cztery lata wcześniej (2018) w koreańskim Pjongczangu – był członkiem brązowej drużyny skoczków w konkursie drużynowym. Obok Kubackiego byli jeszcze: Maciej Kot, Kamil Stoch i Stefan Hula.

Pod względem liczby medali olimpijskich dla Polski z ZIO – najwięcej zdobyła za to Justyna Kowalczyk. Biegaczka narciarska w latach 2006-14 stawała łącznie pięć razy na olimpijskim podium. Jej dorobek to dwa złota, jedno srebro i dwa brązowe medale.

Jeśli skupiać się tylko na wartości medali, liderem listy wszech czasów ZIO jest za to Kamil Stoch. Świadczą o tym trzy złote medale, zdobywane podczas igrzysk w Soczi (2014, dwa) i Pjongczangu (2018, jeden).

Liczbowo – cztery medale (tyle, co Stoch) – ma również Adam Małysz. Obecnie prezes Polskiego Związku Narciarskiego, w latach 2002-10 zdobył trzy srebrne i jeden brązowy krążek. Zabrakło tego najcenniejszego, ale z drugiej strony autor słynnej „Małyszomanii" przerwał wieloletni impas w dziejach polskiego

eprasa.pl 2898d91966

ruchu olimpijskiego. Przed sukcesem Małysza w 2002 roku Polska na jakikolwiek medal olimpijski czekała długie 30 lat. Paradoksalnie, był to okres od… skoków do skoków. Małysz sięgnął bowiem po brąz i srebro w Salt Lake City (2002), a wcześniej w 1972 roku złoto – zupełnie niespodziewane – w Sapporo zdobył inny skoczek narciarski Wojciech Fortuna.

Dobra seria olimpijska od medali Małysza jednak trwa. W Salt Lake City dwa, w Turynie (2006) dwa, następnie rekordowo po sześć krążków ZIO w Vancouver (2010) i Soczi (2014) i ponownie skromnie, dwa w Pjongczangu (2018) i jeden w Pekinie (2022).

Ile będzie we włoskich Cortinie d'Ampezzo i Mediolanie w 2026 roku? Przedstawiamy największe nadzieje medalowe po polskiej stronie. Wybraliśmy piątkę, która może dać sporo radości kibicom, trzymając jednak kciuki za wszystkie uczestniczki i uczestników.

1. Damian Żurek (łyżwiarstwo szybkie)

Człowiek z Tomaszowa Mazowieckiego, więc tak właściwie nie mogło być wątpliwości, że to właśnie panczeny będą jego sportowym wyborem. W końcu to właśnie w tym mieście znajduje się kryty tor, jedyny taki w kraju, gdzie w styczniu b.r. odbyły się tak udane dla Polski (wygrana w klasyfikacji medalowej) mistrzostwa Europy.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Rafał Oleksiewicz/PZLS

DAMIAN ŻUREK *jest w ścisłej czołówce światowych panczenistów*

eprasa.pl 2898d91966

Duża w tym zasługa Zbigniewa Bródki, który w 2014 roku sięgnął po złoto olimpijskie. Choć tradycje medalowe w związku z łyżwiarstwem szybkim na ZIO Polska ma całkiem pokaźne, bo od 1960 roku. Wtedy po srebro sięgnęła Elwira Seroczyńska, a brąz Helena Pijarczyk (obie na 1500 m). Brąz w sztafecie w Vancouver (2010) dołożyła jeszcze żeńska sztafeta w składzie: Katarzyna Bachleda, Luiza Złotkowska i Katarzyna Woźniak. Panie poprawiły to jeszcze sztafetowym srebrem cztery lata później – w składzie: wcześniej wymieniane Złotkowska i Woźniak oraz Natalia Czerwonka i Katarzyna Bachleda-Curuś.

Ale faktycznie Bródka okazał się być pierwszym polskim panczenistą w dziejach ZIO z medalem i to od razu złotym. Dokładając również kilka dni później brąz, w sztafecie z Konradem Niedźwiedzkim i Janem Szymańskim.

Dlaczego Żurek sięgnie po medal? Wydaje się, że jego dystansem powinno być 500 metrów, czyli rywalizacja sprinterska. Co wynika rezultatów osiąganych w najważniejszych imprezach, nie tylko europejskich, ale światowych. Żurek jest w ścisłej czołówce i wydaje się, że to będzie jego olimpijski czas.

Dodatkowo nie można wykluczyć, że Żurek zaatakuje również skutecznie dystans 1000 metrów. Dodajmy, że panczenista debiutował na ZIO w 2022 roku.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Rafal Oleksiewicz/PZLS

KAJA ZIOMEK-NOGAL *z ubiegłorocznego Pucharu Świata w norweskim Hamar przywiozła srebro*

eprasa.pl 2898d91966

2. Kaja Ziomek-Nogal (łyżwiarstwo szybkie)

Idąc za ciosem, podobnie jak w przypadku Żurka, na dystansie 500 metrów powinna być bardzo mocna Kaja Ziomek-Nogal. W ostatnim teście przedolimpijskim na zawodach Pucharu Świata w niemieckim Inzell Polka zdystansowała konkurentki.

Ziomek-Nogal pochodzi z dolnośląskiego Lubina. Jej pierwszy poważny, międzynarodowy sukces to brązowy medal MŚ 2020 w Salt Lake City. Od tego czasu Polka melduje się regularnie w czołówce globu. Z jedną, istotną przerwą na macierzyństwo po sezonie 2022/23. Panczenistka wróciła jednak do ścigania i ponownie osiąga świetne wyniki, co dodatkowo warto docenić.

Podczas wspomnianych ME 2026 w Tomaszowie Mazowieckim została mistrzynią. W obecnym sezonie Pucharu Świata czterokrotnie stawała na podium. Będą to dla niej trzecie igrzyska w karierze. Zaczęła od 2018 roku i 25. miejsca, następnie 2022 i lokata 9. Czyżby do trzech razy sztuka?

3. Władimir Semirunnij (łyżwiarstwo szybkie)

Łącznie polscy łyżwiarze szybcy w tym sezonie na długim torze wywalczyli 16 medali w zawodach Pucharu Świata. Trudno zatem nie upatrywać i trzeciej nadziei medalowej właśnie na tafli.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Tomasz Jastrzębowski/PZLS

WŁADIMIR SEMIRUNNIJ *w Tomaszowie Mazowieckim triumfował na dystansie 1500 m*

eprasa.pl 2898d91966

Władimir Semirunnij i jego historia pokazuje, że kiedy mocno kocha się sport, można wygrać z przeciwnościami i nadal spełniać marzenia. „Władek" tego właśnie dokonał, przyjeżdżając po inwazji Rosji na Ukrainę do Polski. Warto dodać, że Semirunnij oficjalnie potępił agresję wojsk rosyjskich na teren naszych wschodnich sąsiadów.

Jeszcze jako Rosjanin, Semirunnij sięgnął po brązowy medal MŚ juniorów (2022). W marcu 2025 roku już dla Polski pancznista zdobył dwa medale MŚ seniorów. Zdobył krążki na 10 km (srebro) oraz 5 km (brąz).

Za to w sierpniu Semirunnij uzyskał polskie obywatelstwo, dzięki czemu może wystąpić w biało-czerwonych barwach na igrzyskach olimpijskich.

Największe szanse na medal dla Władka? Dystans 10 kilometrów. Choć to wyjątkowy talent i tak właściwie trudno określić, gdzie jest sufit tego chłopaka, urodzonego w 2002 roku. O czym zresztą otwarcie w rozmowie dla WPROST mówił Konrad Niedźwiedzki.

4. Aleksandra Król-Walas (snowboard)

Już jadąc na ZIO 2022 wydawało się, że Aleksandra Król (wówczas jeszcze nie Walas) może powalczyć o coś dużego, nawet medalowego. Snowboardzistka rozbudziła apetyty kibiców swoimi udanymi występami w Pucharze Świata, gdzie stawała nawet

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Materiały prasowe

ALEKSANDRA KRÓL-WALAS *w tym sezonie trzy razy stawała już na podium*

eprasa.pl 2898d91966

na najwyższym stopniu podium. Ostatecznie jednak stanęło na ósmym miejscu w gigancie równoległym, choć Polce się nie poszczęściło, bo musiała rywalizować z legendą i późniejszą mistrzynią olimpijską – Czeszką Ester Ledecką.

Warto dodać, że podobnie jak w przypadku Ziomek-Nogal, Król-Walas wróciła do sportu po przerwie macierzyńskiej. I choć słychać było głosy o mniejszych szansach na powrót do czołówki, to Polka udowodniła, że faktycznie jest to możliwe. Pokazując przy tym ogromny hart ducha i nie tracąc tak charakterystycznego dla niej uśmiechu.

Czy Król-Walas stać na medal na ZIO 2026? Forma z pewnością jest wysoka. Król-Walas w połowie stycznia zajęła drugie miejsce w slalomie gigancie równoległym PŚ w bułgarskim Bansku. To było trzecie podium Polki w tym sezonie. Jej zawziętość pozwala sądzić, że zaatakuje w grze o medale.

Pokazują to też jednak światowe listy, gdzie Król-Walas jest najczęściej w czołowej piątce. A to już argument, żeby spróbować zamieszać podczas swoich, kto wie, może ostatnich igrzysk? Przed Pekinem snowboardzistka startowała już na ZIO 2014 i 2018.

5. Sztafeta mieszana (short track)

W połowie stycznia b.r. sztafeta mieszana w olimpijskim składzie: Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon – sięgnęła po srebro mistrzostw Europy w short tracku.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Rafał Oleksiewicz/PZLS

SZTAFETA MIESZANA *na mistrzostwach Europy w holenderskim Tilburgu zdobyła srebrny medal*

eprasa.pl 2898d91966

Nie jest wykluczone, że wynik wykręcony podczas rywalizacji w holenderskim Tilburgu da się przełożyć na ZIO 2026.

Short track miał swój trudny czas podczas poprzednich igrzysk. Jako niemal murowana faworytka do medalu olimpijskiego do Pekinu jechała Natalia Maliszewska. Ostatecznie jednak ogromne zamieszanie związane m.in. z testami COVID-19 odebrały Polce wielką szansę na życiowy sukces. Obecnie Maliszewska nie wydaje się być już tak mocna na indywidualne zgarnięcie medalu, ale ta sztafeta może „oddać" olimpijce za ten cały koszmar, który spotkał ją w ostatnich latach, łącznie z ZIO 2022.

„Ostatni taniec" Kamila Stocha i waleczna Maryna

Oprócz wymienionej piątki, na pewno są te i ci, którzy mają swoje ambicje podczas ZIO 2026, poparte solidnymi wynikami na światowych listach. W kontekście sztafet ciekawie może być w saneczkarstwie.

Możliwe, że w konkursie duetów ponownie radość przyniosą niemal niezawodne na ZIO polskie skoki. Tu zwłaszcza Kacper Tomasiak wydaje się być perełką, choć zapewne skaczący na swoich szóstych igrzyskach, wielki mistrz Stoch, chciałby raz jeszcze dokonać czegoś niezwykłego. W odwodzie będzie też Paweł Wąsek, nieobliczalny i tajemniczy w kontekście sezonu 2025/26, ale

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Kamil Stoch/Facebook

KAMIL STOCH *w styczniu 2026 r. odebrał honorową nagrodę za trzykrotne zwycięstwo w Turnieju Czterech Skoczni*

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Marcin Szkodzinski / Forum

MARYNA GĄSIENICA-DANIEL *pod opieką trenera Marcina Orłowskiego trafiła do czołówki slalomu giganta*

eprasa.pl 2898d91966

z pewnością mający potencjał – nawet do roli lidera drużyny – jak skutecznie pokazywał w poprzednich latach.

Maryna Gąsienica-Daniel również zapowiada walkę o medal. W slalomie gigancie jest w czołówce, meldując się w najlepszej dziesiątce, a nawet wyżej. Choć konkurencja na stoku jest wyjątkowo duża.

Jak widać, możliwości jest co najmniej kilka. W sondażu SW Research na zlecenie „Wprost" Polacy przyznali, że liczą nawet na więcej niż trzy medale (38,4 proc.) Polaków z tegorocznych zimowych igrzysk. Za przedziałem 1-3 krążków opowiedział się co trzeci ankietowany.

Otwarcie ZIO 2026 nastąpi już 6 lutego. Impreza potrwa do 22 lutego. Transmisje z wydarzenia na terenie Polski przeprowadzać będą Telewizja Polska (TVP) oraz grupa Discovery (Eurosport).

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966



„33 ZDJĘCIA Z GETTA", *reż. Jan Czarlewski*

Fot. Zbigniew Leszek Grzywaczewski Źródło: HBO

eprasa.pl 2898d91966

MIGAWKI Z PIEKŁA

FILM „33 ZDJĘCIA Z GETTA" TO OPOWIEŚĆ O JEDNYM Z NAJCZARNIEJSZYCH MOMENTÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ, *ale także o roli świadka, odpowiedzialności za pamięć i relacjach, które przetrwały zagładę.* **JAN CZARLEWSKI – REŻYSER DOKUMENTU – MÓWI O KULISACH PRACY NAD FILMEM,** *odnalezionych negatywach Zbigniewa Leszka Grzywaczewskiego, relacji ojciec-syn oraz o tym, dlaczego ofiara pozostaje uniwersalna – niezależnie od czasu i miejsca.*



Rozmawiała **GABRIELA KEKLAK**

WIĘCEJ

Jak po raz pierwszy zetknął się pan historią 33 zdjęć z getta?

Historia filmu zaczęła się w 2022 roku od pracy pani Zuzanny Schnepf-Kołacz, która wraz z prof. Barbarą Engelking przygotowywały dla POLIN Muzeum Historii Żydów Polskich wystawę

eprasa.pl 2898d91966

„Wokół nas morze ognia", poświęconą losom żydowskich cywilów podczas powstania w getcie warszawskim w 1943 roku. W trakcie badań natrafiła ona na informację o istnieniu negatywu zdjęć wykonanych w getcie przez 23-letniego strażaka Zbigniewa Leszka Grzywaczewskiego. Źródłem tej wiedzy był list z 1968 roku, przechowywany w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, w którym Hilary Laks pisze do swojej córki Romy, że Leszek przysłał mu dwanaście odbitek, a sam negatyw wciąż znajduje się w jego rękach.



JAN CZARLEWSKI

– ukończył studia w zakresie filmu i telewizji na Sorbonie oraz Kantonalną Szkołę Sztuki w Lozannie (ECAL). Jego szkolny dokument z 2011 r. – „Ambasador i ja" – był pokazywany i nagradzany na wielu międzynarodowych festiwalach, a fabularny film dyplomowy – „Jąkającą się miłość" – został wyróżniony na festiwalu w Locarno. Oprócz „33 zdjęć z getta" zrealizował m. in. filmy: „Pielgrzym. Camino Marka Kamińskiego" oraz „Stan wojenny. Nie byliśmy sami".

eprasa.pl 2898d91966

Z tą informacją pani Zuzanna zwróciła się do syna Leszka, Macieja Grzywaczewskiego, z prośbą o odnalezienie materiału. Poszukiwania trwały miesiącami – Leszek był fotografem amatorem i pozostawił po sobie bardzo wiele zdjęć i negatywów. Już wtedy Mirosław Bork, producent MWM Media, zdawał sobie sprawę, że odnalezienie negatywu może stać się punktem wyjścia do filmu dokumentalnego o wyjątkowej wartości historycznej.

Ja sam po raz pierwszy natknąłem się na tę historię w styczniu 2023, gdy w „Newsweeku" ukazał się artykuł poświęcony odkryciu negatywu Leszka Grzywaczewskiego. Znam Macieja od dzieciństwa, więc po lekturze natychmiast się z nim skontaktowałem. Myślę, że wyczuł, jak bardzo ten temat mnie zaintrygował i zaproponował mi opowiedzenie tej historii. Prace przygotowawcze trwały kilka miesięcy, a produkcja filmu ruszyła rok później.

Film śledzi losy dwóch rodzin – polskiej i żydowskiej. Od początku wiedział pan, że właśnie taki będzie klucz narracyjny filmu, czy ta koncepcja zmieniała się w trakcie pracy?

W trakcie dokumentacji zebraliśmy liczne fotografie oraz dzienniki Leszka Grzywaczewskiego, prowadzone przez niego przez cały okres wojny. Równolegle zaczęliśmy badać historię żydowskiej rodziny Laksów, która w 1946 roku – po pogromie kieleckim – wyemigrowała z Polski najpierw do Szwecji, a następnie do Stanów Zjednoczonych.

eprasa.pl 2898d91966

> *Dość szybko stało się jasne, że* **LOSY OBU RODZIN** *są ze sobą nierozerwalnie związane.*

Hilary Laks, świadomy historycznej wartości fotografii wykonanych przez Leszka, zwrócił się do niego z prośbą o ich udostępnienie. Leszek przekazał mu te dwanaście odbitek, najprawdopodobniej w 1960 roku, podczas kilkumiesięcznego pobytu służbowego w Wielkiej Brytanii, gdzie nadzorował budowę doku pływającego dla stoczni w Szczecinie. Po śmierci Hilarego, jego córka Roma przekazała zdjęcia do Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Przez wiele lat o ich istnieniu wiedział jedynie wąski krąg badaczy Zagłady.

Dotarliśmy również do listów Hilarego Laksa do Romy z lat 80., w których opisywał wojenne losy swojej rodziny – Roma miała zaledwie pięć lat, gdy Niemcy napadli na Polskę. Dzięki uprzejmości Pani Zuzanny Schnepf-Kołacz dysponowałem także pełnym wywiadem z Romą z 1996 roku, przechowywanym w archiwum Shoah Foundation. Stopniowo zacząłem łączyć te fragmenty, z których wyłaniał się obraz relacji opartych na przyjaźni i wzajemnej pomocy między dwiema rodzinami, choć wiele elementów tej historii pozostawało niejasnych.

eprasa.pl 2898d91966

Oczywiście nie sposób w jednym filmie opowiedzieć wszystkich perypetii, niuansów i kontekstów. Oprócz Grzywaczewskich rodzinie Laksów pomagało wiele osób – między innymi pan Miśkiewicz, współpracownik Hilarego Laksa w firmie Adamczewskiego produkującej na warszawskiej Pradze mydła i świece, państwo Kielaniowie, którzy przez kilka miesięcy ukrywali Romę po jej ucieczce z getta warszawskiego w sierpniu 1942 roku, a także sam właściciel firmy, pan Adamczewski.

Tych wątków jest bardzo wiele i nie sposób oddać ich wszystkich w jednym filmie. Dlatego zdecydowaliśmy, że to właśnie fotografie staną się centralnym punktem dokumentu, a narracja będzie podążać za stopniowym odkrywaniem prawdy kryjącej się za każdym kadrem.

Jak wyglądała ta wstępna praca ze zdjęciami?

Przede wszystkim bardzo dokładnie obejrzałem każdą klatkę. Od razu widać, że nie są to zdjęcia wykonane jednego dnia – Leszek kilkakrotnie wchodził do getta z aparatem fotograficznym. Dzięki temu, że dysponujemy negatywem, znamy rzeczywistą kolejność wykonania zdjęć, co samo w sobie tworzy pewną opowieść. Ze względów narracyjnych i dramaturgicznych film nie zawsze podąża ściśle za tą chronologią, jednak była ona dla nas stałym punktem odniesienia i drogowskazem.

Przy pierwszym kontakcie z tym materiałem często nie wiemy do końca, na co patrzymy – wiele niuansów nie jest od razu czy-

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Zbigniew Leszek Grzywaczewski Źródło: HBO

eprasa.pl 2898d91966

telnych. Zwróciłem też uwagę na sam negatyw: jest porwany dokładnie w tych miejscach, gdzie Leszek wykonał najbardziej niebezpieczne ujęcia – fotografując z drugiego piętra Szpitala św. Zofii Żydów pędzonych na Umschlagplatz, a także rejestrując na ulicy Nowolipie, zza ramion strażaków, esesmanów stojących do niego plecami i spokojnie przyglądających się płonącej kamienicy, z której za chwilę na bruk wyskoczy żydowska rodzina.

> *Te zdjęcia powstawały* **DRŻĄCĄ RĘKĄ**, *z narażeniem własnego życia.*

Na podstawie detali obecnych w każdym kadrze możemy wiele wywnioskować o emocjach fotografa towarzyszących rejestrowanym wydarzeniom. Film staje się w ten sposób opowieścią o roli świadka – świadka jednych z najtragiczniejszych wydarzeń w historii. Wykonując te zdjęcia, Leszek decyduje się świadczyć – „nie pozostaje obojętny", by przywołać słowa Mariana Turskiego. To świadectwo jest diametralnie odmienne od perspektywy niemieckich fotografów, których zdjęcia zamieszczono w słynnym Raporcie Jürgena Stroopa, generała SS i policji odpowiedzialnego za stłumienie powstania. Tam mamy do czynienia z profesjonalnymi, wyrachowanymi ujęciami, niekiedy aranżowanymi i realizowanymi z bliska – będącymi elementem nazistowskiej propagandy, budzącej dziś odrazę. W przypadku fotografii Grzywaczewskiego jest odwrotnie. Są to

eprasa.pl 2898d91966

obrazy technicznie niedoskonałe, lecz niosące ze sobą autentyczne człowieczeństwo: strach, współczucie i bezsilność. Na tym polega zasadniczy ciężar filmu – oprócz tego, co widzimy natychmiast na uchwyconych kadrach, pokazujemy również, kim był Leszek Grzywaczewski, w jakich okolicznościach i dlaczego robił te zdjęcia.

Grzywaczewski napisał na jednym ze zdjęć: „Nie pomogliśmy im, choć technicznie było to możliwe".

To niezwykle przejmująca adnotacja. Odsłania potworną bezsilność oraz głęboką traumę Leszka, który – jak sam zapisał w dzienniku – „zamknął się w sobie jak ślimak w skorupie". Warto pamiętać, że jako strażak działał on na podstawie niemieckich rozkazów: nie wolno mu było ratować płonących w getcie budynków ani ludzi, miał natomiast obowiązek chronić obiekty istotne dla okupanta i zapobiegać rozprzestrzenianiu się ognia na „aryjską" stronę miasta. Było to w pewnym sensie zaprzeczenie samej istoty pracy strażaka.

Trauma nie dotyczyła jednak wyłącznie Leszka – nosili ją w sobie także inni bohaterowie filmu: rodzina Laksów oraz Halina Hirszbajn, która jako dziewiętnastoletnia dziewczyna w getcie po śmierci rodziców została przygarnięta przez Laksów, a po ucieczce z getta ukrywała się u Grzywaczewskich. Ten lęk nigdy do końca nie zniknął. Wiele lat po wojnie Halina próbowała popełnić samobójstwo w Los Angeles – jak twierdzi jej syn dlatego, że wspomnienia wciąż do niej wracały.

eprasa.pl 2898d91966

Jak wyglądała rozmowa z panią Romą Laks w jej domu?

To była trudna rozmowa, ponieważ 90-letnia Roma zaczyna tracić pamięć krótkotrwałą. Wciąż pytała, czy jesteśmy „przyjaciółmi Leszka". Było to poruszające, ale w takiej sytuacji nie dało się nakręcić sceny. Dopiero gdy otworzyła album wydany przez Muzeum POLIN ze zdjęciami Leszka, coś się odblokowało. „I remember that", „pamiętam to" – powiedziała.

Wspomnienia z getta i tego, przez co przechodzili tam ludzie, są u niej bardzo wyraźnie zachowane. Pamiętała te fotografie, ale widziała w nich przede wszystkim własną historię – nie z okresu powstania w getcie, lecz wcześniejszą. Trzeba bowiem pamiętać, że nie chodzi wyłącznie o samo powstanie. Od listopada 1940 roku niemal pół miliona Żydów było systematycznie głodzonych, pozbawionych pomocy i narażonych na choroby; do lipca 1942 roku zmarło blisko 90 tysięcy osób. Od końca lipca do połowy września 1942 roku trwała tzw. wielka akcja likwidacyjna, podczas której Niemcy deportowali ponad 260 tysięcy mieszkańców getta do komór gazowych w obozie zagłady w Treblince.

Patrząc na zdjęcia, Roma widziała tych ludzi idących na Umschlagplatz. To było dla niej zbyt trudne. „Enough" – powiedziała – „wystarczy", po czym zamknęła książkę. Dla mnie ta rozmowa również była bardzo ciężka. To wspomnienia, które – jak można przypuszczać – chciałaby wymazać z pamięci, a jednocześnie, jak sama mówiła, „nie wolno o tym zapomnieć".

eprasa.pl 2898d91966

Pan Leszek Grzywaczewski też się zmienił...

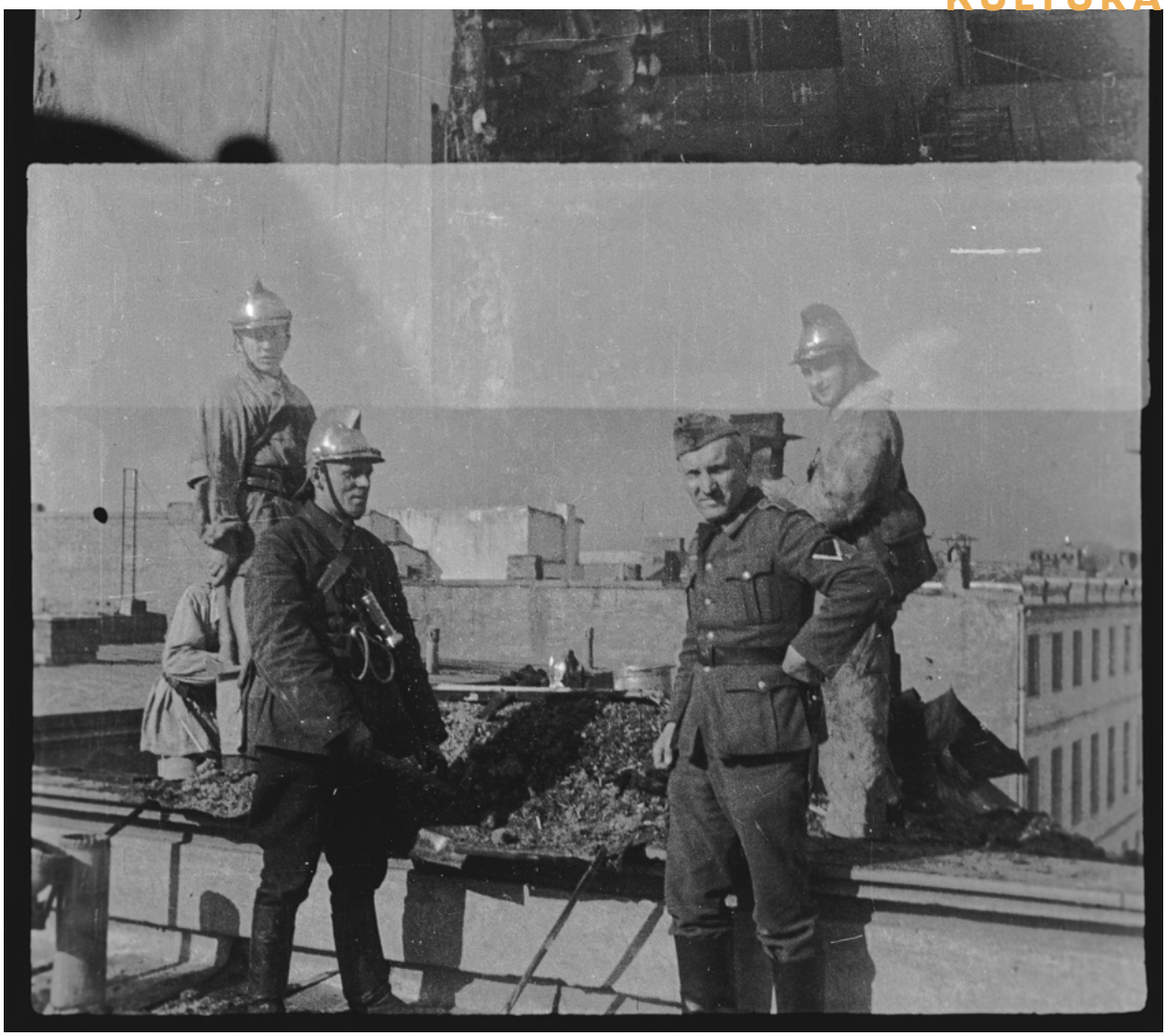
Wszystko, co wydarzyło się w getcie – gdzie działał od 21 kwietnia do 12 maja 1943 roku – głęboko go poruszyło i miało trwały wpływ na jego życie. Jego dzienniki są obszerne i wielowątkowe: pełne zapisów spraw osobistych, doświadczeń strażackich, przyjaźni oraz miłości do poznanej w 1941 roku Marysi Paprockiej. Widać w nich, jak 19-letni na początku wojny Leszek stopniowo dorasta i dojrzewa, jak zmienia się jego sposób pisania i patrzenia na świat.

> *Aż nagle pojawia się* **WYRAŹNY PRZEŁOM** *– wpis z 25 maja 1943 roku, po którym, jak sam notuje, staje się bardziej zamknięty i wycofany.*

To wyraźny ślad traumy.

Kolejnym traumatycznym doświadczeniem było dla niego powstanie warszawskie, choć pod pewnymi względami łatwiejsze – mógł wówczas działać i walczyć jako strażak. Poczucie bezsilności powróciło jednak po miesiącu walk, gdy został ranny odłamkiem pocisku w nogę. Do końca powstania leżał unieruchomiony w mieszkaniu rodziców przy ulicy Mokotowskiej 63. Przypuszczamy, że to właśnie wtedy opowiedział Hilaremu Laksowi o zdjęciach z getta – Laks prze-

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Zbigniew Leszek Grzywaczewski Źródło: HBO

eprasa.pl 2898d91966

dostał się do mieszkania Grzywaczewskich w pierwszych dniach powstania i pozostał tam aż do jego upadku.

Grzywaczewski najprawdopodobniej prowadził dzienniki by „odreagować" brutalną rzeczywistość, która go otaczała. Po wojnie, wraz z nadejściem stalinizmu w Polsce, nie był to jednak czas sprzyjający opowiadaniu o strażackim ruchu oporu „Skała" ani o Armii Krajowej, w które był zaangażowany. Podczas pracy nad filmem dowiedzieliśmy się jednak, że pięć odbitek jego autorstwa trafiło już w 1946 roku do tworzącej się wówczas Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, przekształconej później w Żydowski Instytut Historyczny. Kto je tam przekazał – nie wiemy. Na odwrocie zdjęcia zostały opisane i datowane; charakter pisma przypomina pismo Hilarego Laksa, lecz nie ma co do tego pewności.

Być może – podobnie jak Roma – Leszek chciał zamknąć ten rozdział i spróbować wrócić do normalnego życia: ożenić się z Marysią, która po powstaniu warszawskim trafiła do obozu Ravensbrück, założyć rodzinę, żyć dalej. Być może dlatego tak niewiele mówił dzieciom, Maciejowi i Dorocie, o wojnie, o getcie.

> *O istnieniu dzienników dowiedzieli się* **DOPIERO PO JEGO ŚMIERCI** *w 1992 roku – zupełnie przypadkowo. O zdjęciach znacznie, znacznie później.*

eprasa.pl 2898d91966

Hilary Laks pisze do swojej córki w 1968 roku, żeby udostępnić te zdjęcia wtedy, gdy świat zacznie zapominać.

Myślę, że temat jest dziś niezwykle ważny i aktualny. Leszek pisał swoje dzienniki, a Hilary swoje listy z nadzieją, iż taka historia nigdy się nie powtórzy. A jednak to, co dzieje się dziś, pokazuje, że wciąż nie potrafimy wyciągać wniosków z historii. Świat podąża bowiem niebezpieczną ścieżką – wojny, nienawiść, masowe mordy. Rola świadka pozostaje kluczowa. Nie wolno być obojętnym.

Jak mówi Roma Laks, ofiarami „nie są tylko Żydzi" – bo nie chodzi wyłącznie o ofiary żydowskie, lecz o ofiary w ogóle.

Jeżeli seans tego dokumentu wywołuje tak wiele emocji, wyobrażam sobie, że tworzenie go musi być milion razy trudniejsze. Jak radził sobie pan z tymi emocjami?

Pracując nad tym filmem, spędziliśmy z montażystą Pawłem Suchtą długie godziny nad materiałami archiwalnymi. To było trochę tak, jakbyśmy na co dzień żyli w tamtym czarno-białym świecie. Od dziewiątej rano do siódmej wieczorem oglądaliśmy te obrazy, a potem nagle wychodziliśmy na zewnątrz i trafialiśmy do zupełnie innej rzeczywistości. Wracając samochodem do domu, słuchaliśmy norweskiego jazzu. Mimo to te obrazy wciąż do nas wracały.

Ogromnym wsparciem były również liczne rozmowy z zespołem: ze scenarzystką Carlottą Verny, operatorem Markiem Tra-

eprasa.pl 2898d91966

skowskim i dźwiękowcem Mariuszem Bieleckim podczas zdjęć, z kamerzystą Michałem Popczykiem podczas krótkiego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, z producentem Mirkiem Borkiem, kierowniczką produkcji Magdą Nowacką-Flakiewicz, odpowiedzialną za research archiwalny Idą Bork Buszkowską, montażystą online Mariuszem Tytoniem oraz Łukaszem Niemancewiczem, odpowiedzialnym za udźwiękowienie filmu.

Wszyscy bardzo mocno zaangażowali się w ten film. Było to chwilami doświadczenie skrajnie emocjonalne – czasami trudno było mi nie reagować wściekłością czy poczuciem bezsilności. Oglądaliśmy zdjęcia zrujnowanej Warszawy i nie sposób było nie dostrzegać w nich odniesień do tego, co dzieje się dzisiaj.

Mamy też w filmie eksperta – Zygmunta Walkowskiego, który pokazuje nam Warszawę dziś i zestawia ją ze zdjęciami Grzywaczewskiego, przedstawiającymi te same miejsca.

Zależało nam na tym, aby film nie był jedynie zbiorem wywiadów. Chcieliśmy wciągnąć widza w nasze śledztwo, dlatego 87-letni pan Walkowski chodził z nami po Warszawie, która dziś – szczególnie na terenie dawnego getta – wygląda zupełnie inaczej. Pokazywał, z których miejsc wykonano poszczególne fotografie. To dzięki jego pracy i metodzie udało się zlokalizować dokładne punkty, z których Leszek uchwycił swoje kadry. Pan Walkowski analizuje detale widoczne na zdjęciach, zestawia je z wojennymi fotografiami lotniczymi oraz szczegółowymi ma-

eprasa.pl 2898d91966

pami miasta. Potrafi na przykład zauważyć, że cień postaci pada na tory biegnące w kierunku zachodnim, i na tej podstawie określić porę dnia, o której wykonano zdjęcie – zupełnie niewiarygodne!

Ten film jest także hołdem dla historyków i badaczy Zagłady. To dzięki dociekliwej pracy profesora Jacka Leociaka, doktor Agnieszki Kajczyk, doktora Michaela Berenbauma, pani Zuzanny Schnepf-Kołacz, pani Agnieszki Reszki oraz pana Jacka Nowakowskiego wciąż dowiadujemy się nowych, coraz dokładniejszych rzeczy o tamtych wydarzeniach. Dzięki nim my również – podobnie jak Leszek Grzywaczewski – uczymy się patrzeć na te wydarzenia oczami świadka.

Czy także pan sam dopatrzył się czegoś na tych zdjęciach?

Oglądałem je wielokrotnie. Porównywałem je z fotografiami z „Raportu Stroopa". Niektóre zostały wykonane w tych samych miejscach, obok niemieckich fotografów – widać na nich te same płonące kamienice.

Odbyłem przy tym wiele pasjonujących rozmów z badaczami. Pamiętam jedną z nich, podczas której nie byliśmy pewni, czy zdjęcie przedstawia miejsce, z którego z trzeciego piętra wyskoczyła żydowska rodzina, próbując uciec przed pożarem – a wokół zebrało się kilku żołnierzy przyglądających się ich zwłokom – czy też miejsce, w którym Niemcy wyciągają z bunkrów ukrywających się Żydów. Być może jedno i drugie. Choć na pierwszy rzut oka nie

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Zbigniew Leszek Grzywaczewski Źródło: HBO

eprasa.pl 2898d91966

wszystko jest czytelne, przy uważnym oglądzie uświadamiamy sobie, że z tych obrazów przebija horror i piekło tamtych wydarzeń.

Na tym samym zdjęciu, po lewej stronie kadru, widać także coś, co przypomina rękaw munduru, rękawiczkę oraz fragment daszka niemieckiej oficerskiej czapki (?).

> *Wygląda to tak, jakby ktoś trzymał aparat – moim zdaniem* **MOŻE TO BYĆ NIEMIEC** *stojący metr przed Leszkiem i fotografujący tę scenę.*

Materiał jest jednak zbyt niejednoznaczny, by mieć jakąkolwiek pewność; to jedynie hipoteza. Przy każdej takiej obserwacji staraliśmy się konfrontować opinie co najmniej dwóch badaczy, zawsze wtedy, gdy pojawiały się wątpliwości.

Każdy też ma swoją prawdę. Pan Maciej Grzywaczewski opowiadał mi, że pani Roma uważa, że sama odnalazła rodziców, a wydaje się, że jej ojciec, Hilary mówił, że to on ją znalazł...

Roma opowiada o tym w wywiadzie z 1996 roku. Razem z siostrami zakonnymi, u których po ucieczce z getta przez większość czasu ukrywała się w Wołominie, na początku 1945 roku dotarła aż do Stanisławowa. Później – jak sama wspomina – siostry powiedziały jej, że musi uciekać dalej, ponieważ miejscowi zaczęli

eprasa.pl 2898d91966

podejrzewać, że jest Żydówką. Dzięki temu, że potrafiła śpiewać i recytować Puszkina, stała się swego rodzaju „podopieczną" żołnierzy Armii Czerwonej, co umożliwiło jej powrót do Warszawy.

Trzeba pamiętać, że wojnę zaczęła jako pięcioletnie dziecko, a zakończyła, mając jedenaście lat – przy czym wyglądała znacznie młodziej z powodu głodu i wycieńczenia. Po powrocie do Warszawy, zamienionej w morze gruzów, próbowała odnaleźć miejsca, w których się ukrywała, między innymi dom Grzywaczewskich przy ulicy Mokotowskiej 63, który cudem ocalał. Być może był to także sąsiedni dom przy ulicy Wilczej, w którym od 1943 roku Leszek Grzywaczewski ukrywał Janinę Laks, matkę Romy, oraz Halinę Hirszbajn.

Chciałbym w tym miejscu dodać, że Leszek nigdy wprost, z oczywistych powodów, nie pisał o ukrywaniu przez siebie lub swoją rodzinę Żydów. Jego zapiski wymagają uważnej lektury i czytania między wierszami. W dzienniku wspomina o „pani Janinie" i „pani Halinie", które – jak notuje – „zostały wysiedlone. Nie mają co ze sobą zrobić. Zostały u nas".

Wszystkie historie tych ludzi są bardzo ciekawe. Trudno było się skupić w tutaj na jednym wątku?

Tak, dlatego punktem centralnym filmu stały się zdjęcia oraz historie, które one przedstawiają. Aby opowiedzieć tę historię w ciągu godziny i piętnastu minut, zdecydowaliśmy się zachować jedność miejsca i nie wychodzić poza Warszawę aż do końca wojny.

eprasa.pl 2898d91966

Praca nad tym filmem nauczyła pana czegoś nowego lub zmieniła jako dokumentalistę i jako człowieka?

Poznawanie takich historii zawsze nas zmienia. Uczymy się także wiele o sobie samych – zaczynamy się zastanawiać, jak postąpilibyśmy w chwili, gdy los powiedziałby „sprawdzam". Czy mielibyśmy odwagę zachować się bohatersko, czy jednak nie?

Roma w swoim wywiadzie mówi, że nikt nie wie, jak zachowałaby się w danym momencie. Ja również nie wiem, czy byłbym tak odważny jak Leszek. Czy ryzykowałbym własne życie, by dokumentować historię? Każdy taki projekt uczy pokory i skłania do głębokiej refleksji.

Jak chciałby pan, aby ten film odebrali widzowie? Co z niego wynieśli?

Dużo o tym myślałem, bo dziś film o Holokauście bardzo łatwo może zostać odczytany politycznie – jeszcze zanim zostanie obejrzany. Oczywiście można zapytać: po co kolejny film o Holokauście? Dlaczego nie opowiadać o tym, co dzieje się dziś, na przykład w Palestynie? To są zasadne pytania. Takie filmy również muszą powstawać i powstają – przykładem jest poruszający dokument „Idź z duszą na dłoni" Sepideh Farsi, oparty na rozmowach irańskiej reżyserki z Palestynką Fatmą Hassouną w Gazie.

Nie umniejsza to jednak roli filmów historycznych. Pozwalają one spojrzeć na przeszłość z dystansu, dokonać pogłębionej ana-

eprasa.pl 2898d91966

lizy, zrozumieć, dlaczego doszło do takich wydarzeń, a zarazem oddać hołd ofiarom.

> *Ofiara jest bowiem uniwersalna – jej* **CIERPIENIE NIE TRACI ZNACZENIA** *tylko dlatego, że gdzie indziej dzieje się kolejne zło.*

Mam nadzieję, że widzowie obejrzą ten film z uwagą i emocjonalną wrażliwością. Traktuję go jako zapis dla kolejnych pokoleń – jako lekcję wrażliwości i świadomości historycznej. To historia ponadczasowa, pokazująca, że w obliczu zła każdy z nas podejmuje decyzję, jakim obserwatorem się staje – czy reagującym, czy uczestniczącym, czy odwracającym wzrok.

Być może w przyszłości pojawią się nowe odkrycia, na przykład materiały filmowe dokumentujące wejście Niemców do getta 19 kwietnia 1943 roku. Jeśli tak się stanie, warto będzie opowiedzieć o tym w kolejnym filmie dokumentalnym. To wciąż ta sama lekcja, którą musimy odrabiać – aby pamięć nie zniknęła wraz z odchodzeniem świadków.

„33 zdjęcia z getta" to też film o relacji ojciec-syn. Nie możemy też oczywiście zapominać o Dorocie Pawlak, córce Leszka Grzywaczewskiego. Maciej i Dorota to wszystko odkryli po tym, jak ich ojciec zmarł w 1992 roku.

eprasa.pl 2898d91966



Fot. Zbigniew Leszek Grzywaczewski Źródło: HBO

eprasa.pl 2898d91966

Dokładnie tak. Montażysta Paweł Suchta już pierwszego dnia powiedział: „robisz film o relacji ojciec-syn”.

> *Maciej wspomina w filmie, że* **ODKRYŁ OJCA** *na nowo.*

Pan Maciej mówił też, że nie był chętny do współpracy, że zderzenie z tym wszystkim było dla niego trudne emocjonalnie.

To prawda. Z trudem namówiłem Maćka, by pojechał na Mokotowską, do mieszkania rodziców Leszka. W ogóle cudem udało się tam wejść – wcześniej próbowałem piętnaście razy, bezskutecznie. W pewnym momencie na drzwiach pojawiła się kłódka. Jakiś sąsiad powiedział, że działają tam jakieś służby.

Sam zostałem na klatce schodowej – nie chciałem zapeszać. Do mieszkania weszli tylko on, scenarzystka i operator. Na końcu, już na dziedzińcu, który jakby zatrzymał się w czasie, Maciej, opowiadając o ojcu, wzruszył się. „Stop, przestańmy” – powiedział.

Myślę, że zarówno Maciej, jak i Dorota bardzo kochali swojego ojca, ale o wielu rzeczach nie mieli pojęcia. To także uniwersalny aspekt tej historii: dopiero po latach odkrywamy, kim byli nasi rodzice – co ich ukształtowało i co ich zmieniło.

Dlatego w filmie widać ich szczerość, to wszystko jest bardzo naturalne.

eprasa.pl 2898d91966

Moim wstępnym wyobrażeniem było to, że Maciej będzie tak zwanym „bohaterem ciągłym" – że wyjdzie ze mną na ulice Warszawy i razem przejdziemy wszystkie te miejsca. Jednak jego nieobecność w niektórych momentach pozwoliła nam oddać głos innym – badaczom i ekspertom. Dzięki temu narracja stała się jeszcze bardziej prawdziwa i naturalna.

W dokumencie są także dzieci pani Haliny. Jak wyglądało to spotkanie?

Pojechaliśmy do Waszyngtonu na jeden dzień, by porozmawiać z panią Romą, a następnie do Los Angeles – również na jeden dzień – żeby spotkać się z rodziną pani Haliny. Kiedy dzieci Haliny pokazywały nam swoje rodzinne fotografie, nagle sięgnęły także po zdjęcia Grzywaczewskiego.

> *Był to moment, który ostatecznie utwierdził nas w przekonaniu, że ta historia nie jest jedynie opowieścią o tragedii,* **LECZ TAKŻE O PRZYJAŹNI**.

Ta przyjaźń przetrwała całe życie.

W latach 70. Halina przyjechała ostatni raz do Polski, pomimo traumy, tylko po to by pożegnać się z mamą Leszka Grzywaczewskiego i spotkać się raz jeszcze z przyjacielem Leszkiem.

eprasa.pl 2898d91966

Przez całe życie Leszek Grzywaczewski robił zdjęcia. I z tych zdjęć zostanie zapamiętany przez cały świat.

Tego w filmie nie ma, ale warto dodać, że w 1981 roku Leszek Grzywaczewski sfotografował swojego wnuka, Mikołaja Pawlaka, syna Doroty. Na zdjęciu mały Mikołaj biegnie z kijkiem, ubrany w białą koszulkę z napisem „Solidarność". Fotografia ta – za sprawą Macieja, który był pracownikiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" – stała się symbolem I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność", jednego z momentów dających nadzieję na przemiany demokratyczne w komunistycznej Polsce. To kolejne historyczne zdjęcie autorstwa Leszka – tym razem niosące nadzieję.

Co było dla pana największym wsparciem podczas realizacji tego filmu?

Ten film to praca zespołowa, dlatego chciałbym podziękować całej ekipie, która zaangażowała się w ten projekt także emocjonalnie. Zespoły przy produkcji filmów dokumentalnych są zazwyczaj niewielkie, a ludzie pozostają ze sobą w kontakcie – dzięki temu przez cały czas czułem realne wsparcie. Chciałbym również podziękować wszystkim bohaterom filmu, którzy zdecydowali się w nim wystąpić. Bez ich zaufania i otwartości nasz obraz nigdy by nie powstał.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2898d91966

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 2898d91966